WBP w Kielcach DD 49/88

◆ Fotoserwis ◆ Fotoserwis ◆ Fotoserwis ◆ Fotoserwis ◆

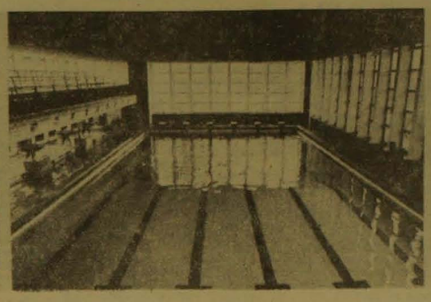

● Na kieleckim felietonie zakwitły już podbiały i... można jeździć na nartach. Podobno co bardziej przedsiębiorcze firmy (oczywiście polonijne) szykują już tradycyjne „choinki wielkanocne", zaś w lany wielkanocny poniedziałek będziemy obrzucać się śnieżnymi pigułami...

● Niezwykła auta niesie ze sobą grypę, którą ponoć dobrze jest leczyć ziołami. Najlepiej w nie zaopatrzona placówką jest sklep PSS „Społem" w Skarżysku-Kamiennej przy ul. Świerczewskiego. Miła, fachowa obsługa, a na półkach ponad 100 gatunków ziół. Wśród nich przebój sezonu – zestaw ziół na odchudzanie. Idą jak woda. A myśleliśmy, że w II etapie reformy obejdziemy się bez takich specyfików.

● Przebudowa szkoły w Wólce Milanowskiej na schronisko młodzieżowe trwa już 10 lat! Ostatnia prace przybrały na tempie gdy do roboty włączyła się Spółdzielnia Remontowo-Budowlana „Rzemieślnik" z Kielc. Bardzo dobrze, gdyż w tak pięknym miejscu szkoda każdego zmarnowanego sezonu.

● Lazurowa, absolutnie przeźroczysta woda, nowiutkie kafelki, przyciemnione szkła okienne – takie widoki oglądamy na filmach z II obszaru gdy akcja dzieje się nad basenem jakiegoś nababa. Tak wygląda pływalnia WOSiR przy ul. Krakowskiej po generalnym remoncie. Jeszcze tylko drobne uzgodnienia i... plusk!

● Jak trwoga to do... milicji. A co zrobić gdy nie ma w pobliżu (bo może tak się zdarzyć) patrolu? Trzeba skorzystać z automatu telefonicznego o wdzięcznej nazwie PYK. W Kielcach są takie trzy – na placu Partyzantów, przed dworcem PKP i na ul. Toporowskiego. W najbliższym czasie będą jeszcze cztery. Można, korzystając z nich, połączyć się błyskawicznie z komendą miasta i wezwać pomoc.

A. PĘCZALSKI

LONDYN. PAP. Agencja Reutera, powołując się na źródła żeglugowe w Dubaju pisze, że w piątek rano na wodach Zatoki Perskiej koło portu Dubaj (Zjednoczone Emiraty Arabskie) zaatakowany został tankowiec japoński „Maria 2" płynący pod banderą panamską. Jeden z członków załogi poniósł śmierć i dziewięciu zostało rannych.

Bezbronna „Maria-2"

Rakiety nad falami zatoki

Źródła, na które powołuje się Reuter, podały, że statek został zaatakowany przez siły irańskie, prawdopodobnie przez szybkie kutry sił morskich Iranu. Również agencja Kyodo pisze o ataku irańskim na tankowiec.

W kilka godzin po ataku na „Marię 2" siły irańskie — pisze Reuter — zaatakowały na północ od wybrzeży Omanu norweski supertankowiec

DOKOŃCZENIE NA STR. 2

Przyjaźń, współpraca

Kultura i sztuka

Współdziałanie TPPR ze środowiskami kultury i sztuki w rozwijaniu współpracy polsko-radzieckiej było tematem plenarnego posiedzenia ZG TPPR, które odbyło się 18 bm. w Warszawie.

Podkreślono wagę polsko-radzieckiej deklaracji o współpracy w dziedzinie ideologii, nauki i kultury, której rocznica podpisania mija w kwietniu br. Ten ważny dokument polityczny — mówiono — stanowi klamrę spinającą długofalowe porozumienia niezwykle bogatego i nowatorskiego programu polsko-radzieckiej współpracy we wszystkich dziedzinach. Z jednej strony utrwala on dorobek minionych dziesięcioleci, z drugiej zaś kreśli nowe horyzonty, dostarcza nowych możliwości, zachęca do tworzenia cennych wartości również w sferze kultury. Środowiska twórcze i działacze kultury, inteligencja obu krajów, biorą żywy udział w zachodzących przemianach. Już teraz — stwierdzono — po stronie polskiej i radzieckiej rozwojem i pogłębianiem współpracy kulturalnej zainteresowane są setki tysięcy osób: twórców, artystów, naukowców, publicystów, działaczy i pracowników kultury, członków amatorskiego ruchu artystycznego.

Na tym tle wskazano na ogromną rolę TPPR skupiającego dużą grupę animatorów życia kulturalnego, zaangażowanych twórców, publicystów, krytyków, popularyzatorów i miłośników kultury radzieckiej. Ich pasją jest upowszechnianie dorobku i wiedzy o kulturze radzieckiej, zdobywanie dla niej wciąż nowych sympatyków. Dzięki ich zaangażowaniu zrodziło się wiele inicjatyw, które na trwałe weszły do kalendarza kulturalnego naszego kraju. Jest to ogromny potencjał organizacji — która jak stwierdzono w uchwale plenum — musi w sposób coraz bardziej efektywny, wszechstronny i możliwie szeroki tworzyć warunki upowszechniania i wymiany kulturalnej między Polską i ZSRR.

W obradach plenum, które prowadził przewodniczący ZG TPPR **Henryk Bednarski** uczestniczył minister kultury i sztuki **Aleksander Krawczuk.**

PROLETARIUSZE WSZYSTKICH KRAJÓW, ŁĄCZCIE SIĘ! WYDANIE 1

Słowo ludu

PL ISSN 0137-9275
Nr indeksu 35040

DZIENNIK POLSKIEJ ZJEDNOCZONEJ PARTII ROBOTNICZEJ

KIELCE—RADOM SOBOTA—NIEDZIELA, 19—20 MARCA 1988 R. NR 66 (12893) CENA 15 ZŁ

Pomiędzy Moskwą a Belgradem

MOSKWA. PAP. W piątek **Michail Gorbaczow** zakończył oficjalną wizytę w Jugosławii i odleciał z Dubrownika do Moskwy. Przywódca radziecki przebywał w tym kraju na zaproszenie Prezydium SFRJ i Prezydium KC ZKJ.

Na lotnisku w Dubrowniku M. Gorbaczowa i jego małżonkę pożegnali przewodniczący Prezydium SFRJ **L. Mojsov** i przewodniczący Prezydium KC ZKJ **B. Krunic**, z żonami, członkowie prezydiów SFRJ i KC ZKJ, kierownictwo Chorwacji.

W. Jaruzelski przyjął G. Arbatowa

I sekretarz KC PZPR **Wojciech Jaruzelski** przyjął 18 bm. dyrektora Instytutu USA i Kanady Akademii Nauk ZSRR prof. **Georgija Arbatowa**, przebywającego w Polsce w ramach wymiany doświadczeń między KPZR a PZPR w węzłowych zagadnieniach międzynarodowych.

W spotkaniu uczestniczył członek Biura Politycznego, sekretarz KC PZPR **Józef Czyrek**. Obecny był ambasador ZSRR **Władimir Browikow.** (PAP)

◆ Pani magister, czy coś rzucili? ◆ „Wydruk" to jeszcze nie ampicylina ◆ Trzy miesiące bez seksu

L-4 dla apteki

Najlepiej nie chorować. A jeśli już się zdarzy, perspektywa nie jest pocieszająca. Najpierw trzeba „odstać" swoje w aptece, aby zapytać panią magister, czy mamy szanse na otrzymanie przepisanego leku. A jeśli na recepcie znajduje się kilka pozycji, z których możemy zrealizować jedną..., co robić? Zrezygnować z pozostałych? A jeśli to ważne leki? Zaczynamy więc wędrówkę po mieście. Od apteki do apteki, by usłyszeć: „nie ma nie wiemy kiedy będzie, proszę zapytać gdzie indziej, proszę się dowiadywać". Trzeba mieć zdrowie żeby kupić potrzebny lek, o czym przekonali się także nasi reporterzy w Radomiu i Kielcach.

DOKOŃCZENIE NA STR. 2

Ms. „Batory" na przyczepie!

ZTE Radom kooperuje

Rozwój gospodarki zależy m.in. od jakości i efektywności transportu. W Związku Radzieckim realizacjom takich kompleksowych przewozów wszelkimi możliwymi sposobami i środkami jest specjalistyczne Zjednoczenie Transportu Wielkogabarytowych Ładunków Ciężkich „Spectiażawtotrans". Zjednoczenie dysponuje sprzętem zlokalizowanym w 5 przedsiębiorstwach: Moskwie, Leningradzie, Wołgodońsku, Gorkim, Astrachaniu oraz biurami projektowo-konstrukcyjnymi. Jest monopolistą Rządu Rad w transporcie samochodowym ładunków o wielkim ciężarze i ogromnych gabarytach. Prowadzi usługi konsultingowe w dziedzinie transportu ultraciężkiego, koordynuje kompleksową koordynację przewozów łącznie z załadunkiem i wyładunkiem w nietypowych warunkach. „Spectiażawtotrans" przewozi **m.in. statki rzeczne i morskie, samoloty, ogromne turbiny i agregaty dla hydroelektrowni, reaktory jądrowe.**

Za pośrednictwem międzynarodowego zrzeszenia gospodarczego „Interatomenergo" radziecka firma nawiązuje liczne kontakty z przedsiębiorstwami zagranicznymi, a także z polskim monopolistą w dziedzinie przewozów ciężkich — Zakładem Transportu Energetyki w Radomiu. W mijającym tygodniu przedstawiciele „Spectiażawtotransu" w towarzystwie reprezentanta **„Interatomenergo" Włodzimierza Kaczorowskiego** odwiedzili Zakład Transportu Energetyki. **Władimir Wasyliewicz Pawłow** — dyrektor naczelny radzieckiego zjednoczenia i główny technolog — **Władimir Władimirowicz Mizinow** zapoznali się z bazą

DOKOŃCZENIE NA STR. 2

Pod szczególnym nadzorem

Aktywność Państwowej Inspekcji Pracy w ub. roku oraz warunki zatrudnienia w zakładach znajdujących się pod szczególnym nadzorem, w których rejestruje się najwięcej zagrożeń dla zdrowia i życia ludzkiego, były 18 bm. w Warszawie tematem obrad Rady Ochrony Pracy. Krytyczne sprawozdanie inspekcji — powiedział przewodniczący rady **Leszek Brojanowski** — jest bardzo podobne do takich samych ocen sporządzanych w latach poprzednich. Udowadnia to fakt, że w sferze ochrony pracy niewiele się dzieje.

Polemizował z tym stwierdzeniem główny inspektor pracy **Jan Laskowski.** W ub. roku po raz pierwszy inspektorzy PIP szeroko zainteresowali się nie tylko starymi, wyeksploatowanymi, ale także nowymi maszynami, które nie zawsze spełniają obowiązujące normy bhp.

Rada przyjęła stanowisko, w którym stwierdza się, że Państwowa Inspekcja Pracy wykonała w ub. roku postawione przed nią zadania.

(PAP)

„Bullitt" na opatowskiej szosie

Odważny z „jelcza"

29 lutego 1988 r. w godzinach popołudniowych 32-letnia mieszkanka Łagowa, matka 5-miesięcznego dziecka, **Zofia Książek** pojechała do Opatowa, a następnie Ostrowca w celu zakupu mleka w proszku dla swego dziecka. Tego samego dnia w późnych wieczornych powracała do domu. Oczekującą w Opatowie „na okazję" zobaczył przechodzący tamtędy **Krzysztof Flisak.** Widział, że kobieta trzymała w obu rękach torby. Zatrzymała mu mysl o dokonaniu napadu rabunkowego. Wrócił szybko do matki, gdzie zarządził swój samochód „fiat 126p", uruchomił go i podjechał w pobliże miejsca stojącej kobiety, która zatrzymała samochód. Po przejechaniu kilku kilometrów w miejscowości Jałowęsy Krzysztof Flisak zatrzymał pojazd pod pozorem sprawdzenia oleju w silniku. Gdy pasażerka otworzyła drzwi samochodu, bandyta uderzył ją kilkakrotnie w głowę, wyciągnął na zewnątrz i w dalszym ciągu zadawał ciosy w głowę kluczem do kół samochodowych.

DOKOŃCZENIE NA STR. 2

W poniedziałkowym „Słowie"

Czynsze, kaucje i ulgi

W ubiegłym miesiącu nasza proporcja rozmów telefonicznych na temat zamiany mieszkań w świetle zmienionych przepisów prawa lokalowego spotkała się z żywym zainteresowaniem czytelników. Zarówno w czasie „gorącego telefonu", jak i później do redakcji oraz do Urzędu Wojewódzkiego w Kielcach wpłynęło wiele pytań dotyczących nowego prawa lokalowego. Nawiązujemy do nich, zamieszczając odpowiedzi i wyjaśnienia, których udzieliła ANNIE PAWŁOWSKIEJ zastępczyni dyrektora Wydziału Gospodarki Komunalnej i Mieszkaniowej UW, JANINA PIERSCINSKA.

Ponadto – cała kolumna sportu i dużo informacji lokalnych, krajowych i ze świata.

Odpowiedzialność za polski stół

Rozmowa z MARIANEM OBARĄ — prezesem WK ZSL w Kielcach

● Zaczynając tę rozmowę chciałbym spytać, jak się pan czuje w podwójnej roli, to znaczy urzędnika państwowego, bo takim jest wicewojewoda kielecki i działacza politycznego, bo takim powinien być prezes WK ZSL. Czy w którymś miejscu nie dochodzi do rozdwojenia jaźni? To, co urzędnicze, bardzo często koliduje z tym, co społeczne. Dopiero co wrócił pan ze spotkania przedkonferencyjnego z rolnikami z rejonu jędrzejowa. Czy w trakcie tego spotkania Obara wicewojewoda zgadzał się z Obarą prezesem?

– Muszę przyznać, że trochę inne ilości tak formułowane potrafię. Suponuje ono, jakbym na tych funkcjach „siedział" od wczoraj od rana. A prawda jest taka, że prezesem zostałem zaledwie kilka tygodni temu. Nie jestem zachłanny na władzę, szczytem moich marzeń nie jest zajmowanie dwóch tak poważnych stanowisk. Niebawem sprawy organizacyjne na „szczycie" UW zostaną uregulowane i odejdę ze stanowiska wicewojewody.

● I wtedy przejdzie pan do polityki?

– Do polityki to może za wiele powiedziane, ale priorytety w mojej pracy ulegną przewartościowaniu. Jako wicewojewoda byłem wykonawcą ustaleń społeczno-gospodarczych wynikających ze wspólnej polityki rolnej PZPR i ZSL, ustaleń znajdujących konkretny wyraz w planach rozwoju województwa. Jako prezes WK ZSL będę musiał skoncentrować swoją uwagę bardziej na formułowaniu tych zadań, na ustalaniu ich ważności z punktu widzenia najpilniejszych społeczno-gospodarczych interesów wsi, a nie tylko możliwości finansowo-budżetowych województwa. Zresztą żadnej antagonistycznej sprzeczności tutaj nie ma. Do tej pory byłem przecież wiceprezesem w stronnictwie i wicewojewodą. Nabrałem przeto pewnej praktyki w podchodzeniu do różnych dylematów, w przezwyciężaniu sprzeczności.

● Myślę, że po tym pierwszym starciu, z którego wyszedł pan obronną ręką, możemy wrócić do spotkania jędrzejowskiego.

– Zgromadziło ono około stu rolników, działaczy chłopskich, a wśród nich i delegatów na X Kongres. W dyskusji – jak przy takich okazjach – żarliwej, trudnej, ale i racjonalnej – szło o środki do produkcji rolnej, o opłacalność tej produkcji, o poszanowanie czasu rolnika, dobrą organizację obsługi wsi, a nade wszystko o zwyczajną rzetelność w traktowaniu wzajemnych zobowiązań przy zawieraniu i realizacji wszelkich umów.

● Z racji dotychczasowych funkcji miał pan doskonały wgląd w stan kieleckiego rolnictwa i w potrzeby tej wsi. Jaki właśnie w roku pańskim 1988, tuż przed X Kongresem ZSL, ten stan jest? Jak by go można jak najkrócej scharakteryzować?

DOKOŃCZENIE NA STR. 3

Poznańskie Zakłady Farmaceutyczne „Polfa" dbają o wysoki standard i jakość produkcji. Tutejsze wyroby po prostu muszą odpowiadać parametrom wymaganym przez Światową Organizację Zdrowia. W związku z tym stale modernizuje się park maszynowy i szkoli załogę.

Na zdjęciu: nowa linia zamykania maści w opakowania sejfowe.

CAF — R. Królak

Kolizja na Skaldzie

BRUKSELA PAP. Polski statek „Wejherowo" i angielski statek „La Quinta" uległy w piątek kolizji na rzece Skaldzie w południowo-zachodnim rejonie Holandii. W wyniku kolizji polski statek uległ poważnemu uszkodzeniu.

„Wejherowo" stoi unieruchomiony w pobliżu miejscowości Terneuzen. W sprawie przyczyn kolizji wszczęte zostało oficjalne śledztwo.

Tym razem kolejne przestrogi na sobotę zilustrował Piotr Wallenberg.

Mysz urodzona w młynie nie boi się przemotów.

http://sbc.wbp.kielce.pl/dlibra

NASZ serwis

Z regionu

● Na plenarnym posiedzeniu Wojewódzkiej Komisji Historii Ruchu Młodzieżowego działającej przy ZW ZSMP w Kielcach mówiono wczoraj o roli tradycji w wychowaniu dla przyszłości. W tym roku wiele rocznic związanych z działalnością organizacji młodzieżowych obchodzonych będzie szczególnie uroczyście. Dotyczy to m.in. 65 rocznicy powstania OMTUR, 45 — ZWM, 40 — ZMP i OSP a także 30 rocznicy powstania OHP. Staną się one zapewne okazją do szukania w przeszłości takich form i metod pracy, które zweryfikowała historia i które będą mogły stanowić podstawę aktywności współczesnych organizacji młodzieżowych. Wskazywano, że członkowie komisji nie żyją tylko minionym. Nadal chcą służyć swoim doświadczeniem, wykorzystując je do upowszechniania wiedzy historycznej. Tradycja może bowiem dostarczyć cennych wskazówek nie tylko ludziom młodym obecnego pokolenia, ale i przyszłym generacjom.

Na plenum przedstawiono sprawozdanie komisji z działalności ubiegłorocznej oraz plan pracy w roku bieżącym. Przewodniczący WRN, **Ryszard Zbróg** udekorował sześć osób odznaczeniami państwowymi: Krzyż Kawalerski OOP otrzymał **Henryk Orlikowski**. Ośmiu osobom wręczono odznaczenia organizacyjne.

(Cez)

Reporterzy zanotowali

Dwustu lat!

Sto lat to piękny wiek... Setną rocznicę urodzin obchodził wczoraj **Feliks Lis**, mieszkaniec wsi Dąbrówka, w gm. Grabów nad Pilicą. Pan Feliks, rolnik z dziada pradziada, działał także społecznie. Piastował m.in. funkcję sołtysa. Ożenił się w roku 1916, a w 1966 świętował 50-lecie pożycia małżeńskiego. Dziś jest wdowcem i zamieszkuje u wnuka, **Tadeusza Lisa**.

Z okazji urodzin najlepsze życzenia jubilatowi, przesłał I sekretarz KW **Bogdan Prus**. Przekazali je również osobiście przedstawiciele władz gminnych: **Henryk Strzelczyk** — naczelnik Grabowa, a także delegacja Urzędu Wojewódzkiego. Okazały tort nie mógł jednak zmieścić 100 świeczek więc dla symbolu umieszczono tylko 10, a jubilat poczęstował nim wszystkich swoich gości.

Panu Feliksowi również „Słowo Ludu" życzy dalszych lat w zdrowiu i dostatku.

Konkurs recytatorski

Zakończyły się wojewódzkie eliminacje **Ogólnopolskiego Konkursu Recytatorskiego** w kieleckim WDK. Wzięło w nich udział kilkuset recytatorów, **do finału zakwalifikowano we wszystkich kategoriach 48. W turnieju recytatorskim w kategorii młodzieży szkolnej I miejsce przyznano Elizie Dyce z Ostrowca, II Piotrowi Gibaszewskiemu ze Skarżyska i Arturowi Krężelowi z Końskich, III Magdalenie Weimann ze Starachowic, Małgorzacie Wróblewskiej z Kielc i Joannie Zioło ze Skarżyska. Wyróżniono Roberta Rybczyńskiego ze Starachowic, Rafała Przynarowskiego z Buska, Edytę Lenartowicz z Ostrowca i Beatę Kogut z Kielc. W kategorii dorosłych I miejsce zajęła Małgorzata Tokarska z Ostrowca, II Beata Wiktorowicz z Działoszyc, wyróżniono natomiast Bogusława Kuźmiańczuka ze Skarżyska.**

W turnieju jednego aktora laureatem został Michał Banach ze Starachowic, II miejsce zajęła Renata Głasek-Kęska z Kielc. W turnieju poezji śpiewanej I miejsce zajął Michał Banach, II Danuta Grzyb z Buska, III Małgorzata Gulba ze Starachowic i Maciej Bardzki z Kielc, wyróżniono zaś Ireneusza Mazura z Ostrowca, Elizę i Agatę Dykę z Ostrowca. Do eliminacji międzywojewódzkich, które w tym roku zostaną przeprowadzone w Kielcach, zakwalifikowano **Elizę Dykę, Małgorzatę Tokarską, Piotra Gibaszewskiego i Michała Banacha.** Przyznano srebrne i brązowe odznaki recytatora dziewięciu uczestnikom. Z okazji eliminacji zorganizowano wiele imprez towarzyszących, seminaria i dyskusje warsztatowe.

(stam.)

Kto sam nie jest człowiekiem, nie zna wartości ludzkiej.

L-4 dla apteki

DOKOŃCZENIE ZE STR. 1

Środa. Godzina 13.30. Telefon 54-590 — „Informacja o lekach" w Radomiu — milczy. Wymyśliłem sobie, że jest mi potrzebna „ampicylina", „parloder" (lek hormonalny) i „quinax" (krople do oczu). Przez godzinę wykręcam numer bez skutku. Choć długi sygnał. Następny dzień. Telefon zajęty przez godzinę. Dopiero w piątek mam szczęście rozmawiać z panią magister **Danutą Jerzewską**.

— Niestety, 20—30 proc. dzwoniących otrzymuje ode mnie pozytywną odpowiedź. O dostawach z Kielc dowiaduję się wtedy, gdy otrzymam „wydruk" z wykazem leków. Najczęściej późno. Jeśli chodzi o zaopatrzenie radomskich placówek, zawsze dysponuję bieżącymi informacjami, ale to wymaga stałego kontaktu ze wszystkimi aptekami. Z dostawami różnie bywa. Np. dzisiaj w ogóle nie wyjechał transport leków z Kielc, choć był zaplanowany. Dyżurna apteka przy pl. Konstytucji zostanie do poniedziałku bez syropów, antybiotyków. Na marginesie: leki, o które pytałem będą, proszę pytać...

Mgr **Jolanta Jeż**, kierowniczka apteki przy placu Konstytucji 3 Maja powiada: tak źle jak obecnie jeszcze nie było. O środkach opatrunkowych nie wspomnę, rozchodzą się w godzinę po dostawie. Ale brakuje medykamentów podstawowych. Tylko aspiryny jest dość. Nie wiemy, kiedy będzie dostawa. Ludzie są zdenerwowani, opryskliwi. Nas winią za taką sytuację.

Jest i inna prawda. Lekarze nie zawracają sobie głowy dowiadywaniem się jakie leki znajdują się w aptekach. Ponadto, powinni, jest nawet takie zarządzenie ministra zdrowia, wypisywać oddzielnie leki deficytowe, by oszczędzić kłopotów chorym.

Właśnie. A ci razem ze zdrowymi stoją w jednej kolejce skutecznie ich zarażając.

O tym, że w aptekach dowiadują się niemal w ostatniej chwili o dostawie przekonuję się w placówce przy ul. 1 Maja. Właśnie rzucili watę, o czym zawiadomiono panią kierownik pół godziny przed dostawą. Nie trzeba dodawać, że taka dezinformacja dezorganizuje pracę.

M. OLESZCZUK

Lekarz po zbadaniu pacjentki, wyciągnął plik recept i na każdej z nich wypisał po jednym medykamencie. Osobno witaminę „C", osobno „wapno", syrop, antybiotyk itd.

— Kiedyś — zagadnął — na tych blankietach był nadruk, że w razie braku miejsca, można zapisywać drugą stronę. Dziś moglibyśmy stosować formaty o trzy czwarte mniejsze — rzadko kiedy na jednym zaleca się więcej niż jeden, dwa leki...

Nie jest to bynajmniej anegdota. Mniej więcej dwa lata temu wydano zalecenie-prośbę, by lekarze wystawiali recepty w taki właśnie sposób. Lekarstw brakuje, trzeba za nimi biegać od apteki do apteki. Gdyby były na jednej recepcie, chory nigdy nie zdobyłby wszystkich potrzebnych środków, nawet tych najbardziej podstawowych.

Weźmy chociaż pod uwagę leki przeziębieniowe i przeciwgrypowe. Nie ma wprawdzie kłopotu z „polopirynami", „piramidonem", większością łączonych witamin. Zdarza się już natomiast, że zabraknie „rutinoskorbinu". Często nie ma „skorbolamidu", a od dwóch tygodni nie do zdobycia są jakiekolwiek syropy na kaszel. Za małe są dostawy antybiotyków: „ampicyliny", „sefrilu", „devercinu" dla dorosłych oraz „sefrilu" i „v-cyliny" w zawiesinie dla dzieci. Duże kłopoty z nabyciem „lakcidu" — „odtruwacza" po antybiotykach oraz preparatów wapniowych, zwłaszcza wapna musującego.

— Niektóre leki — mówi kierowniczka apteki 29-006 przy pl. Obrońców Stalingradu w Kielcach — **Danuta Potrzebowska** — jeżeli nie są silnie działające, możemy zastępować innymi. Ot, chociażby wspomniany już „skorbolamid" czy „rutinoskorbin" witaminą „C". Ale nie zawsze jest to możliwe. Preparaty mogą mieć podobne działanie, ale nie takie same. Przykładowo „eucardin" — środek nasercowy stosowany przy dusznicy. Dokładnie zastąpić się nie da, choć jest kilka lekarstw o podobnym działaniu. Zresztą, lekarze doskonale orientują się w naszych problemach. Trzeba przyznać, że starają się wypisywać środki dostępne, nie upierają się przy takich, o których z góry wiadomo, że są nie do zdobycia.

Pewną szansą dla pacjenta jest harmonogram dostaw. Każda apteka ma jedną planową dostawę w miesiącu. Nie wszystkie w tym samym czasie, lecz mniej więcej w odstępach jedno-, dwudniowych. Panie farmaceutki znają trasę samochodu dostawczego, orientują się więc, gdzie w danym dniu poszukiwany lek może być w sprzedaży. W tym celu także została uruchomiona telefoniczna **informacja o lekach — 523-32.**

— Obok dostaw planowych — wyjaśnia Danuta Potrzebowska — mamy także dostawy na „cito", co w języku łacińskim oznacza „szybko". Możemy zamawiać dodatkowo, nawet codziennie każdą ilość brakujących środków. Tylko, że jeżeli nie ma ich w hurtowni, nie będzie też w aptece. Od miesięcy tak się dzieje ze środkami higienicznymi dla pań, „sylimarolem" i „raphacholinem" (leki wątrobowe), a „patentex-oval" — globulkę antykoncepcyjną mieliśmy ostatnio... trzy miesiące temu.

(bas)

RFN

Przepustka dla inspektorów

BONN PAP. Parlament zachodnioniemiecki uchwalił w piątek projekt ustawy zezwalającej specjalistom radzieckim na nadzorowanie likwidacji amerykańskich rakiet średniego i krótszego zasięgu stacjonowanych w RFN.

Sprawowanie nadzoru przez obie strony przewidziane jest w porozumieniu o likwidacji rakiet średniego i krótszego zasięgu podpisanym przez Michaiła Gorbaczowa i Ronalda Reagana w grudniu ubiegłego roku.

Niezbędna kuracja

W województwie radomskim przypada 38 łóżek szpitalnych na 10 tysięcy mieszkańców. Oznacza to deficyt. Poprawa może nastąpić dopiero z chwilą oddania nowego obiektu Wojewódzkiego Szpitala Zespolonego w Radomiu. W terenowych placówkach lecznictwa zamkniętego również tłok. Z trudem udało się utworzyć w Lipsku (w 1987 roku) niezbędne oddziały — reumatologiczny i ortopedyczny. W żadnym szpitalu w województwie nie ma oddziału kardiologicznego.

Dotkliwą bolączką jest także brak lekarzy, pielęgniarek i salowych. Bardzo odczuwa ten niedobór (zwłaszcza stomatologów) szkolnictwo. Są oni potrzebni także w poradniach rejonowych, wiejskich ośrodkach zdrowia. Nadzieje na pozyskanie kadry lekarskiej wiąże się z działalnością Zespołu Nauczania Klinicznego w Radomiu, gdzie zdobywa edukację 40 przyszłych medyków.

Inny problem — sporo kłopotów przysparzają też przewlekłe remonty i modernizacja, budowa nowych obiektów. We znaki daje się przede wszystkim opieszałość wykonawców, brak materiałów budowlanych i instalacyjnych. Przedłuża się właśnie w ten sposób budowa przychodni w Mogielnicy i Wyśmierzycach.

Prezydium WRN w Radomiu omawiając problemy lecznictwa wyraziło niezadowolenie z obecnej sytuacji. Potrzebami i niedomaganiami służby zdrowia postanowiono zainteresować bliżej terenowe ogniwa rad narodowych. Ustalono, że sprawy te staną się przedmiotem obrad pierwszej sesji WRN w nowej kadencji.

Prezydium dokonało ponadto oceny stanu gospodarki ziemią w regionie. Zapoznało się również z informacją o realizacji uchwały WRN w sprawie planów rozwoju rolnictwa i gospodarki żywnościowej do 1990 roku.

(mar)

Z prac egzekutywy KW PZPR w Kielcach

◆ O budownictwie mieszkaniowym — wspólnie z Prezydium WRN

◆ Skargi i sygnały od ludności — w jakim trybie, z jakim skutkiem?

Mieszkania — gorący temat. Liczba oddanych izb w roku, tempo ich wznoszenia, jakość wykonania, progi i bariery w realizacji zadań planowych — wszystkie te sprawy razem wzbudzają społeczne emocje. Ludzie czekający na własne lokum niecierpliwią się, budowlani narzekają na brak kadry, sprzętu, materiałów. Pod koniec roku — poślizgi, wpadki, nerwówka.

Ocenie planu inwestycyjnego w województwie, ze szczególnym uwzględnieniem budownictwa mieszkaniowego w 1987 roku, poświęcone było wczorajsze, wspólne posiedzenie egzekutywy KW PZPR i Prezydium WRN w Kielcach. W obradach uczestniczyli także przedstawiciele kierownictw polityczno-administracyjnych Kielc, Ostrowca, Skarżyska i Starachowic, dyrektorzy, sekretarze organizacji partyjnych i przewodniczący rad pracowniczych z Kombinatu Budownictwa Miejskiego w Kielcach i kombinatów budowlanych w Ostrowcu i Skarżysku. Reprezentowany był urząd wojewody, obecni byli dyrektorzy Wojewódzkiego Związku Spółdzielni Mieszkaniowych, Wojewódzkiej Dyrekcji Inwestycji, „Inwestprojektu", NIK.

Nie po raz pierwszy temat ten rozpatrywano wspólnie. Na początku października ub. roku na posiedzeniu egzekutywy KW i Prezydium WRN sprecyzowano wnioski w sprawie realizacji budownictwa mieszkaniowego. Wszyscy uczestnicy procesu inwestycyjnego zapewniali wówczas, że plan 1987 r. zostanie wykonany w 100 procentach. Tak się jednak nie stało. Zabrakło 300 mieszkań. Co było tego przyczyną?

Nie sposób przedstawić przebiegu kontrowersyjnej miejscami i krytycznej dyskusji. Wnioski z niej znajdą swe odbicie na łamach gazety w publicystyce, poświęconej problemom budownictwa. Bolączek ta dziedzina gospodarki ma bowiem wiele, zresztą są one znane. Kłopoty z terenami pod budownictwo, brak skutecznej koordynacji w zawiadywaniu procesem inwestycyjnym, kiepska jakość mieszkań — wyliczać można długo. Nie bez znaczenia jest nieudolność organizacyjna niektórych przedsiębiorstw budowlanych, bałagan na budowach, marnotrawstwo materiałów.

Wykonawcy i inwestorzy, a także osoby odpowiedzialne za koordynację tłumaczą się. Za często jednak adresują swe pretensje do centralnych ogniw decyzyjnych. A przecież ani organizacja zarządzania (system brygadowy ciągle nie znajduje należnego miejsca w budownictwie), ani przygotowanie terenów, ani wreszcie podział materiałów budowlanych, nie zależą od rządu. Ustala się plany, opiniują je różne gremia wojewódzkie, a później — nie wykonuje się założonych zadań. Nic bardziej denerwującego. Co robią inspektorzy nadzoru? Kto odpowiada za bałagan na budowach? Takich pytań można postawić więcej. Stwierdzono, że czas już, aby zacząć konkretnie, po nazwisku rozliczać winnych nieprawidłowości w procesie inwestycyjnym. Publicznie piętnować niedowład, brak kompetencji, cwaniactwo, pospolity „tumiwisizm".

W drugim punkcie obrad członkowie egzekutywy KW zapoznali się z informacją o sposobie załatwiania skarg, wniosków i sygnałów od mieszkańców Kielecczyzny, w ub. roku. Po raz pierwszy od kilku lat odnotowano spadek liczby listów i skarg wpływających do KW i w większości instytucji wojewódzkich. W porównaniu z 1986 r. było ich o 279 mniej. Nie maleje natomiast liczba interwencji ustnych. Mniej listów i skarg nie oznacza, że systematycznie poprawia się sytuacja w najbardziej newralgicznych dziedzinach naszego życia społecznego i gospodarczego. W dalszym ciągu zbyt często obywatele skarżą się na niesprawiedliwe podziały mieszkań, złe funkcjonowanie handlu, usług, komunikacji. Napływają również sygnały, dotyczące braku dyscypliny pracy, pijaństwa w zakładach, niegospodarności, kumoterstwa. Ciągle należy więc doskonalić system rozpatrywania skarg.

DOKOŃCZENIE ZE STR. 1

„Berge Lord". Atak nastąpił o godz. 9.45 czasu lokalnego kiedy statek wpływał w cieśninę Ormuz. Na pokładzie wybuchł niewielki pożar. Żadnych ofiar nie było — dodaje agencja.

Rakiety nad falami

Kolejny, trzeci tankowiec został zaatakowany w piątek rano w rejonie Zatoki Perskiej. Agencja Reutera podaje, że kutry irańskie wystrzeliły dwie rakiety do singapurskiego tankowca „Neptun Sabaru", który znajdował się w momencie napadu w cieśninie Ormuz. Jednostka została uszkodzona. Na razie nie wiadomo, czy są ofiary w ludziach i jak poważne są straty, gdyż łączność radiowa z tankowcem jest przerwana.

Odważny z „jelcza"

DOKOŃCZENIE ZE STR. 1

W pewnej chwili napadniętej udało się ostatnim wysiłkiem wyrwać napastnikowi i podjąć próbę zatrzymania kierowcy nadjeżdżającego w tym momencie samochodu ciężarowego „jelcz". Kierowca tego samochodu, 34-letni **Zdzisław Marian Ziarko**, mieszkaniec wsi Modliborzyce (gm. Baćkowice), zatrudniony w Wojewódzkim Przedsiębiorstwie Rolno-Przemysłowym w Nisku — Zakład Rolny w Kobylanach podjął bezzwłocznie pościg za groźnym bandytą. Po ujechaniu kilku kilometrów przestępca stracił panowanie nad kierownicą i zjechał do przydrożnego rowu, a następnie uciekł.

Zdzisław Ziarko spisał numery rejestracyjne samochodu i zawiózł pokrzywdzoną do szpitala, zawiadamiając jednocześnie RUSW w Opatowie o zdarzeniu.

Funkcjonariusze MO błyskawicznie zorganizowali pościg, w którym brał w dalszym ciągu udział także kierowca „jelcza", Zdzisław Marian Ziarko. Po godzinie sprawca napadu został ujęty. Przesłuchany przez prokuratora przed zastosowaniem w stosunku do niego tymczasowego aresztowania przyznał się do popełnienia rozboju.

Jak nas poinformował rzecznik prasowy Prokuratury Wojewódzkiej w Tarnobrzegu, prokurator **Janusz Rak**, w Opatowie odbyło się spotkanie przedstawicieli organów ścigania i wymiaru sprawiedliwości, podczas którego z uznaniem mówiono o obywatelskiej postawie Zdzisława Mariana Ziarko. Serdeczne gratulacje i najlepsze życzenia złożyli mu szef Prokuratury Wojewódzkiej **Stanisław Zachariasz**, szef RUSW w Opatowie, ppłk **Zdzisław Stankiewicz** oraz dyrektor Wojewódzkiego Przedsiębiorstwa Rolno-Przemysłowego w Nisku, **Tadeusz Rzeżuchowski**. Odważny kierowca otrzymał listy gratulacyjne i nagrody rzeczowe. Ponadto Zdzisław Marian Ziarko otrzymał nowy samochód służbowy „star 200" gdyż dotychczasowy „jelcz" był już mocno zdezelowany.

(j.k.)

ZTE Radom kooperuje

DOKOŃCZENIE ZE STR. 1

techniczną radomskiego przewoźnika, przeprowadzili rozmowy z jego dyrektorem **Maciejem Jastrzębskim**.

— Opracowaliśmy program współpracy — mówi W. W. Pawłow — obejmujący m.in. wspólne działania projektowo-konstrukcyjne, naukowo-badawcze, przewozy międzynarodowe, wymianę specjalistów i doświadczeń w zakresie eksploatacji sprzętu ciężkiego, a także wymianę socjalną. Niestety, ze względu na stosunkowo krótki okres pobytu w Polsce nie mogliśmy zapoznać się szczegółowo z potencjalnymi możliwościami kooperacji. Każdy z nas sprecyzuje je we własnym zakresie, uzgodni z władzami nadrzędnymi. Już w br. przedstawiciele naszych firm spotkają się w Moskwie, gdzie podpiszemy konkretny dokument o bezpośrednich kontaktach między zjednoczeniem „Spectiażawtotrans" a ZTE. Spodziewamy się wzajemnych korzyści technicznych i ekonomicznych.

Nawiązanie kontaktów z radziecką firmą to jeden z efektów starań dyrekcji ZTE o poszerzenie i umiędzynarodowienie działalności zakładu. Przypomnijmy, iż ZTE prowadzi eksport usług transportowych na Zachód, jego pracownicy zdobywali doświadczenia, obsługując specjalistyczne budowy energetyczne m.in. w Turcji i Bułgarii. W br. **Zakład Transportu Energetyki** zaprezentuje swoją ofertę handlową podczas Międzynarodowych Targów Poznańskich.

ANNA WYRZYKOWSKA

Kultura bez gorsetu

Kultura znalazła się w polu działania zderzających się ze sobą ruchów. Jeszcze nie ustały konfrontacyjne wrogości, a już następuje zderzenie z odmiennością ekonomicznych reguł; trwa rutyna pozostawiona przez życie w trybie nakazowym, a już wprowadzane są inne mechanizmy żądające, by myśleć i działać; jeszcze przyświeca kulturze model oparty na tradycyjnych instytucjach, a już porywa odbiorców wszędobylska technika. Nic dziwnego, że zderzenia tak wielu sprzeczności wywołują dezorientację i niepokój.

Trzeba się starać, by gorset obstrukcyjnej wrogości i biurokratycznego dogmatyzmu rozpadł się pod działaniem świeżego myślenia. Reforma nie jest dla kultury zagrożeniem, bo otwiera drogi wyjścia ze stagnacji.

Na pierwszy plan wysuwa się konieczność pogłębionej reformy rzeczowych podstaw istnienia kultury. Dziś zderzają się resztki biurokratycznego systemu zarządzania z nie regulowanym żywiołem praw rynkowych.

Jednym z przykładów jest ruch wydawniczy. Wydawnictwa zarabiają same na siebie i same stanowią o swoich finansach, ale procedury wydawnicze pozostają nie przystosowane do szybkiego realizowania społecznych zamówień. Jednak przymus zysku nagli, ociężała machina szuka sposobów najprymitywniejszych: wydawca rzuca się na tandetę komercyjną lub winduje nielitościwie ceny bestsellerów, księgarze unikają książek tanich. Daje to efekt, jaki znamy: dużo tandety i nietrafnych nakładów, żadnej poprawy w dostępie do wydawniczych atrakcji.

Przedstawiliśmy bardzo szeroki pakiet postulatów i propozycji zmierzających do takiej rekonstrukcji strukturalnej mecenatu, by to wszystko co w nim nieracjonalne, rutynowo nieufne wobec zjawisk świeżych, a inercyjnie rozrzutne wobec martwych, zostało usunięte z samego systemu funkcjonowania oraz by taki sprzyjający autentyzmowi model chronił trudno wymierne wartości kultury przed skomercjalizowaniem.

Są to przede wszystkim systemy podatkowe i honoracyjne, przepisy określające gradację uprawnień, wynikające z nich uzależnienia i powinności sprawozdawcze. Ustawa sejmowa (CPR-88) ustaliła najniższy podatek dochodowy na poziomie 40 proc., będziemy domagać się w br. tej najniższej stopy podatkowej dla wydawnictw, a w przyszłym dalszego znacznego jej obniżenia dla wydawców utrzymujących 15-procentową rentowność. Dla edycji wymagających szczególnej opieki programowej ze względu na ich społeczno-edukacyjną rolę zapewnione będą jeszcze w tym roku odpowiednie fundusze subwencyjne. Fundusz literatury opracował system dotacji wydawniczych dla zmniejszenia ryzyka finansowego pierwszych wydań utworów autorów polskich.

Zasadniczo będzie zmienione funkcjonowanie mecenatu wobec instytucji artystycznych. Opracowane projekty, albo są w sposób oczywisty zgodne z długotrwałymi oczekiwaniami środowisk kultury i nie wymagają uzgodnień, albo będą powstawały we współpracy z zainteresowanymi środowiskami.

W nowej formule, której wdrażanie się już rozpoczęło Ministerstwo Kultury i Sztuki wyzbywa się obowiązujących przez lata centralistycznych uprawnień. Obowiązujące w niektórych branżach uprawnienia do wykonywania zawodu przekazane zostaną do kompetencji związków twórczych i uczelni artystycznych. Część uprawnień założycielskich przechodzi w gestię władz terenowych. Zniesione zostaje opodatkowanie nagród artystyczno-kulturalnych przyznawanych przez organa państwowe i organizacje społeczne. Kończą się uzgodnienia dotyczące podniesienia do wysokości 70 proc. tzw. kosztów uzysku dla zawodów twórczych, wymagających wysokich nakładów warsztatowych (np. plastycy, fotograficy) i jednorazowo do 100 proc. w przypadku zakładania pracowni. Domagamy się zniesienia ceł za import maszyn poligraficznych, sprzętu dla kinematografii i aparatury muzycznej oraz obniżenia do 50 proc. taryfy pocztowej dla przesyłek książek. Zasadniczym zmianom ulegnie system honoracyjny, oparty dotąd w przeważającej mierze na ilościowych jednostkach miary (za ilość taktów w utworze muzycznym, za cm kw. obrazu, za cm bieżący wysokości rzeźby itp.). Nie trzeba chyba nikogo przekonywać, jakie deformacje, nadpłacanie chałtury i niedopłacanie wartości kryje się w tym buchalteryjnym systemie wartościowania dzieł kultury.

Nie czekając na zmianę prawa autorskiego, wnosimy o generalne przyjęcie zasady, że określona zostaje tylko dolna granica stawek honoracyjnych, górna zaś pozostaje otwarta. Zamiast obwarowanych mnogością finansowych przepisów placówek budżetowych proponuje się przydzielać ich kierownikom dwuczłonowy budżet (rzeczowy i osobowy) pozostawiając im całkowitą swobodę sposobu gospodarowania rocznymi kwotami, wraz z prawem powiększania zasobów placówek o dochody płynące z własnej działalności.

Najbliższe lata przełamią długotrwały impas w budowie nowoczesnego przemysłu dóbr kultury. Dźwiga się z zacofania fonografia, startuje produkcja magnetowidów, wydobywa się z chaosu infrastruktura wideo, do przyzwoitych rozmiarów powróci produkcja telewizorów, powoli rozbudowuje się poligrafia. Kultura popularna, bardziej niż kultura elit, wymaga większego sprzężenia z nowoczesną techniką, z jej zdolnością penetracyjną i siłą przyciągania.

VI plenum dobitnie zarysowało wartości, na które w rozwoju demokracji socjalistycznej stawia partia. Stawia na postawy obywatelskie oddane krajowi, związane z nim na dobre i złe, zdolne wyzwolić się tak z obciążeń obstrukcyjnej wrogości jak z dogmatyzmu, otwarte dla świeżych poszukiwań systemowych, niedostępne dla korupcyjnego koniunkturalizmu, gotowe do ryzyka w imię nowatorstwa. Stawia na wypróbowaną, bliską sobie ideowość, ale także na autentyczną niezależność, a to przede wszystkim zakłada oddzielenie pojęcia kultury niezależnej od zakłamującej ją mistyfikacji. Nasza polityka kulturalna nie lęka się niezależnych, przeciwnie lokuje w nich nadzieję na wzbogacenie kultury o czujny, rozumny, niekoniunkturalny krytycyzm. Ów pożyteczny nurt samodzielności autentycznej łatwo odróżnić od uzależnionej i upozorowanej, bo rzucającej się w oczy standaryzacji i koordynacji, cechujących odruchy i słowa imitatorów niezależności. Zdradza ich stopień standaryzującego zaprogramowania, jakiego nie spotyka się już poza nimi na obszarach polskiej kultury.

Dla godności narodowej jest sprawą wstydliwą, że zaprogramowanie to inspirowane jest na ogół z zewnątrz, a ludzie, którzy mu podlegają, stanowią rodzaj najtańszego instrumentarium dla załatwiania cudzych interesów wewnątrz naszego państwa. Polskie oswojenie z obrzydliwością tego zjawiska jest miarą obywatelskiego niedorozwoju.

Pomimo ciągłego wymachiwania sztandarem kultury, jesteśmy wciąż zbiorowością o przepastnych dystansach. Nie myślę o tych hamulcach rozwoju, jakie stwarzają polityczne getta, propagujące uprzedzenia i konserwatyzm. W konfrontacji z polityką humanizmu rozpadną się z czasem i te mury.

Stokroć ważniejszym problemem od hermetyzmu różnych politycznych „obiegów", mających dla kultury podrzędne znaczenie, jest hermetyczność kultury różnych warstw społecznych. W osobnym systemie wartości funkcjonuje kultura elit, dziesiątki różnych zasklepionych subkultur.

Nie chodzi o jednakowy dla wszystkich kulturowy uniform, ale o wyrównaną dla wszystkich szansę dochodzenia do wysokiego poziomu kultury. O stworzenie kodeksu obywatelskiego, który zawsze i wszędzie współtworzą ludzie kultury. To oni winni społeczeństwu podpowiedzieć, co znaczy w dzisiejszej Polsce być obywatelem, jak rozumieć i przeżywać teraźniejszość, jakie obrać kryteria postępowania; kultura to doniosły obowiązek ciągłego podnoszenia wspólnego mianownika, dzięki któremu ludzi stać na więcej.

Omówienie wywiadu sekretarza KC PZPR ANDRZEJA WASILEWSKIEGO udzielonego „Przeglądowi Tygodniowemu" z dn. 16.III.88 r.

(dokończenie ze strony 1)

Najkrócej? Scharakteryzowałbym go jako stan średni, nieco poniżej średniej krajowej.

● Dlaczego właśnie tak?

– Cała polityka rolna od finansowej, bodźcowej, zaopatrzenia w środki do produkcji preferuje rolnictwo wysokotowarowe, gospodarstwa uzyskujące wysokie dochody. I w skali kraju, gdzie są lepsze ziemie, lepiej zorganizowana obsługa wsi, mniejsze rozdrobnienie – zdaje egzamin. Natomiast w województwie kieleckim, gdzie gospodarstwa są małe (średnia nie przekracza 4 hektarów), gdzie gleby są liche, bo czwartej, piątej i szóstej klasy – trudno mówić o wysokiej dochodowości. Stąd wszystkie podwyżki cen, wszelkie ograniczenia, czy też zmniejszenia w dostawach środków do produkcji utrudniają gospodarowanie, kładą się cieniem na dochodowości. Dlatego też nasi rolnicy coraz częściej zastanawiają się nad regionalizacją polityki rolnej. Realizacja, która powinna być prowadzona, w oparciu o założenie, że to, co jest dobre i korzystne z punktu widzenia dochodowości w całym kraju, nie musi być przystosowalna idealnie do warunków poszczególnych województw.

● Kiedy sam mówię, czy myślę o wysokotowarowym gospodarstwie rolnym, nie wiążę tego z ilością hektarów. I w Kieleckim mamy takie wsie, gdzie średnie gospodarstwa rzeczywiście nie przekraczają czterech hektarów, ale należą one do wysokotowarowych. Wystarczy, że wymienię Topolę, Koniecznę(?), Cudzynowice czy Sieradzką Kolonię w rejonie Kazimierzy Wielkiej i Skalbmierza, z których gospodarstwa rolne są nastawione na uprawę warzyw, a głównie ogórków, cebuli, czosnku i buraków ćwikłowych. Jest to prawda?!

– Prawda, ale ma ona i swój drugi aspekt, który warto dojrzeć, bo ileż sumarycznie mamy na Kielecczyźnie takich wsi? Kilkadziesiąt, a te pozostałe setki?! Prawdą jest również, że na ziemi I, II i III klasy, a taki rejon redaktor wymienił – małe gospodarstwa mogą jako tako prosperować. Ujmując rzecz w szerokim kontekście produkcji decydującej o wyżywieniu, a więc zboża, ziemniaków, mięsa i mleka – te gospodarstwa nawet na lepszych ziemiach nie zapewniają swoim właścicielom rentowności.

Stąd właśnie regionalizacja, uwzględnianie specyfiki w całej jej różnorodności, od jakości gleb i kultury rolnej zaczynając, a na warunkach klimatycznych i strukturalnych kończąc. Proszę wziąć pod uwagę taki drobiazg – wokół Kielc, Ostrowca, Starachowic, Busko(?), Końskich, a także kilkadziesiąt kilometrów w stronę Jędrzejowa, Chmielnika, Włoszczowy przeważają gospodarstwa chłopów-robotników. I co z nimi zrobić?! Zlikwidować? Nie da się tego rozwiązać przez przyjęcie nawet najsłuszniejszej uchwały WRN czy wspólne posiedzenie instancji partyjnych ZSL i PZPR.

● O co więc w tej regionalizacji chodzi? Jak ją widzą np. rolnicy z rejonu jędrzejowskiego, z którymi się prezes dość często spotykał?

– Generalnie rzecz ujmując chodzi o to, aby rolnicy mieli do dyspozycji wystarczającą ilość środków do produkcji, aby mogli normalnie pracować, mieć za tę pracę, ciągle przecież bardzo ciężką, otrzymywać godziwą zapłatę. I to jest główna teza. Szczegóły?! Najnewralgiczniejszą kwestią są ceny. Nie w sensie wysokości. Chodzi o to, aby za sprzedane produkty rolnicy mogli nie tylko wyżyć, ale także kupić niezbędne środki do produkcji, dokonać koniecznych inwestycji, stale unowocześniających ich warsztat pracy. Rolnik musi mieć na to pieniądze. Nikt przecież niczego za darmo nie da.

Powiedziałem, że ceny są newralgiczną kwestią. Nie znam jednak takiego mądrego, kto potrafiłby ustalić takie zależności cenowe, aby produkcja rolna opłacała się wszystkim – i tym, co gospodarują na doskonałych gruntach, i tym z ziem najgorszych? A problem: co zrobić z takimi gospodarstwami – narasta, domaga się rozwiązań. Dłużej chować głowy w piasek nie można.

reny podmiejskie wokół tzw. Trójmiasta i Kielc. Proszę wziąć pod uwagę Sędziszów, a nawet Jędrzejów, Małogoszcz i Włoszczowę. Nie dość, że niezwykle chłonny jest własny przemysł, to siłą ludzką z naszej wsi wyciąga jeszcze aglomeracja Śląska i region krakowski. Jakież w końcu mamy typowe tereny rolnicze na Kielecczyźnie? Możemy o nich mówić o rejonach wokół Kazimierzy Wielkiej, Miechowa, Buska, południowej części Jędrzejowskiego oraz jeszcze kilku gmin położonych w rejonie Gór Świętokrzyskich.

● Wyjście?

– Gdybym miał taką receptę, stałbym się człowiekiem niezwykle sławnym. Można i trzeba jednak próbować. Postawiłbym sprawę tak: skoro istnieją słabe gleby, małe gospodarstwa, prowadzą je chłopi-robotnicy,

Odpowiedzialność za polski stół

Rozmowa z Marianem Obarą — prezesem WK ZSL w Kielcach

Marian Obara

Fot. A. Pęczalski

● Co zatem zrobić?

– W pierwszej kolejności uelastycznić obrót ziemią, nie stwarzać rodzinnym gospodarstwom chłopskim sztywnych barier obszarowych, tym bardziej że każdego roku wypada z produkcji rolniczej coraz więcej gruntów. Musimy stwarzać takie warunki ekonomiczne, aby znajdować chętnych do zagospodarowania tej ziemi, stałego powiększania małych gospodarstw, które, nawet przy słabych glebach, mogłyby intensyfikować produkcję poprzez wykorzystanie najnowocześniejszych osiągnięć agrotechniki. Bez całego systemu bodźców sprzyjających tej intensyfikacji nie zrobimy ani kroku do przodu.

● Jakie bodźce mogą wchodzić w grę?

– Niskoprocentowe kredyty na środki do produkcji i umarzalne na zakup ziemi oraz gwarancje zaopatrzenia w odpowiedni sprzęt i materiały budowlane. To w stosunku do dużych gospodarstw, a w przypadku małych? Ich właściciele powinni mieć możliwość dodatkowego zatrudnienia poza rolnictwem. W przemyśle, zakładach drobnej wytwórczości i usługach. To dla Kielecczyzny problem szczególny. Chodzi tu nie tylko o wspomniane już tenie przeszkadzajmy im, niczego nie wypominajmy, ale starajmy się wszechstronnie im pomagać.

● Jak?

– Sposobów jest wiele. Najprostszy, to tworzenie sprzyjających warunków ekonomicznych, ale bez naruszania godności osobistej. W pierwszej kolejności wchodziłoby tu w grę dobrowolne wybieranie renty albo z tytułu posiadanego gospodarstwa, albo z tytułu pracy w jednostkach gospodarki uspołecznionej. Jeśli ten drugi wariant byłby brany pod uwagę, to zwolnijmy dwuzawodowca od płacenia rolniczej składki ubezpieczeniowej. Każdy rolnik, który ukończy 65 lat życia, powinien odchodzić na emeryturę i z urzędu otrzymywać rentę, a nie czekać aż znajdzie następcę lub przejmie grunt Państwowy Fundusz Ziemi. Bo może przecież nie mieć następcy, bo może nie być chętnych, którzy by zechcieli zagospodarować tę ziemię.

Jest i trzecia kwestia: myślę, że niepotrzebnie upieramy się przy tym, że od 51 arów liczy się już gospodarstwo rolne, bez względu na bonitację gleby? Wydaje mi się, że z ekonomicznego punktu widzenia jest to nieracjonalne, a ze społeczno-politycznego – wręcz archaiczne. Dlatego chcemy wystąpić z tymi problemami na kongresie.

● Z tego, co dotychczas powiedzieliśmy, nie wynika chyba, że w kieleckim rolnictwie mamy do czynienia tylko z samymi kłopotami czy wręcz zastojem?

– Oczywiście, że nie. Rolnictwo to rozwija się, uzyskuje coraz lepsze wyniki, ale pozostają one ciągle w dysproporcji do potrzeb żywnościowych regionu i kraju. Stąd poszukiwanie nowych rozwiązań, a nie oglądanie się w tył, stąd taki nacisk na poszanowanie rolnika i jego pracy, jego roli w rozwiązywaniu problemów gospodarczych Polski, wychodzenia z kryzysu. Chodzi o to, aby rolnik całymi godzinami i nocami nie stał po węgiel, który mu się należy z tytułu umowy za dostarczone produkty, i na cele bytowe, żeby mógł kupić nawozy i inne środki. I tu jest problem.

● Uwolnienie rolników od tych kłopotów w dużym stopniu zależy od władzy, a zwłaszcza od władzy administracyjno-gospodarczej.

– Tak. Z całą pewnością tak.

● I pan w tej władzy był.

– Tak, ale z mojego punktu działania nie miałem wpływu na decyzje o szerszym charakterze, decyzje uruchamiające konkretne poczynania. Najczęściej mogłem, tak samo, jak i rolnicy zabiegać o realizację dostaw, monitować, teleksować, prosić. Bo nie grozić. Tak się składa, że w Polsce nikt się już od dawna gróźb nie boi! Nad tym nie można jednak przejść do porządku dziennego, pogadać, czy przyjąć nawet jakieś słuszne postanowienie, a życie niech toczy się swoją koleją. Myślę, że chłopi nam na to nie pozwolą. Nie pozwolą nam na to odpowiedzialność za polski stół.

Tymczasem mamy taką sytuację, że na rzecz rolnictwa pracuje w Polsce zaledwie 5 proc. potencjału przemysłowego. ZSL chce, aby ten potencjał zwiększyć do 8 proc. Jeżeli zważymy, że w krajach, które mają pewien nadmiar żywności, na jej poczet pracuje 16 proc. przemysłu, to nasze dążenia nie są przecież wygórowane, a co najważniejsze, nie pozostają w sprzeczności z interesem ogólnonarodowym. Z drugiej strony warto pamiętać, że w tzw. dobrych latach siedemdziesiątych na import zbóż wydawaliśmy rocznie w skali kraju ponad 2 mld dolarów, a teraz, w „kryzysie" sprzedajemy produkty rolne za ponad miliard dolarów. Słowem, proces został odwrócony. Mało, ten miliard znaczy w całej gospodarce. Rolnictwo i wieś nie chcą więc niczego za darmo, wszystko potrafią z nawiązką spłacić.

● Już dawno wyczerpaliśmy limit miejsca. Nie pozostaje mi nic innego, jak zadać ostatnie pytanie. W jaki sposób chcecie zaznaczyć swoją obecność na X Kongresie ZSL?

– Mamy 34 delegatów. Przygotowujemy się do wystąpienia podczas plenarnych obrad z trzema problemami. Pierwszy to warunki socjalno-bytowe wsi wraz z całym systemem emerytalno-rentowym, drugi – to właśnie regionalizacja produkcji rolniczej, a trzeci – ochrona środowiska i zagrożenia ekologiczne w wytwarzaniu zdrowej żywności. Chcemy także, aby nasi delegaci uczestniczyli aktywnie w pracach wszystkich komisji kongresowych.

● Dziękuję za rozmowę i życzę owocnych obrad.

BRONISŁAW ZAPAŁA

Chłód wokół komina

Ogromny plac budowy w radomskim osiedlu Michałów opustoszał. Roboty montażowe na Gołębiowie-II prowadzone są na wolnych obrotach. „Skorup" można nastawiać — powiedzą spółdzielcy. Po co, skoro źródła ciepła w północnej części miasta nie gwarantują ogrzania nowych bloków. Do wznoszonego szpitala w Józefowie kalorie — warunkujące prowadzenie robót wykończeniowych — dotarły w połowie stycznia. Wtedy, kiedy WPEC upewniło się, że zima nas ominęła. Już te przykłady dobitnie świadczą, że ciepłownictwo od lat jest głównym hamulcem blokującym rozwój Radomia. Znalazło to wyraz w decyzji nr 32/81 Prezydium Rządu w sprawie rozwiązywania głównych problemów społeczno-gospodarczych woj. radomskiego.

Fot. A. Zuchowski

Patriotyzm i ekonomia

Elektrociepłownia, której koszt na etapie projektowania szacowano na 14 mld zł, jest gigantycznym przedsięwzięciem. Nie tylko zwykli zjadacze chleba, lecz także fachowcy oswojeni z patologią inwestycyjną, jaką są radomskie „historyczne" budowy, mieli wątpliwości czy z „fabryki ciepła" popłynie w bieżącej dekadzie pierwsza porcja kalorii. Zaangażowanie dużych nakładów z budżetu wojewódzkiego, środków własnych Wschodniego Okręgu Energetycznego jako inwestora, wspartych kredytami bankowymi, przyniosło w kolejnych latach efekty rzeczowe, rozjaśniające mroczne prognozy. Sytuacja stała się na tyle klarowna, że w I kwartale 1986 roku dyrektor naczelny WOE — dr inż. **A. Czartoszewski** zgłosił inicjatywę, by pierwszy kocioł o mocy 140 Gcal. przekazać do użytku rok wcześniej, tj. w sezonie grzewczym 1988/89. W ślad za deklaracją poszły czyny. Obok generalnego wykonawcy — przedsiębiorstwa „Beton-Stal" — równorzędną rolę otrzymał Zakład Budowlano-Montażowy Energetyki. Do pomocy zostało skierowanych kilka innych firm podległych WOE: zakłady budownictwa energetycznego z Kielc i Rzeszowa, Zakład Transportu Energetyki, Zakład Usług Technicznych Energetyki. Obecnie na placu budowy pracuje 430 osób bezpośrednio produkcyjnych. W kolejnych miesiącach planuje się wzrost zatrudnienia do 550 osób. Modyfikacji ulega harmonogram prac. Pierwszeństwo zyskują obiekty technologiczne.

Propozycja dyrektora WOE nie wynika wyłącznie z lokalnego patriotyzmu. Zawsze zarabia ten, kto robi szybciej — głosi prawo efektywności inwestycji. W naszych realiach prawidłowość ta daje o sobie znać ze zdwojoną siłą. Za przyspieszeniem budowy przemawia też fakt, iż obecnie w Radomiu użytkuje się 170 lokalnych kotłowni. Transport opału, liczna obsługa zwykle o żenujących kwalifikacjach, pochłaniają krociowe kwoty. Eksperci z Banku Światowego twierdzą, że wyeliminowanie przestarzałych źródeł grzewczych przez elektrociepłownie pozwoli rocznie w skali kraju zaoszczędzić 10 milionów ton węgla. Dane te, nawet jeśli są nieco przesadzone, to i tak stanowią doskonały doping do rychłego rozprawienia się z archaicznym ciepłownictwem. Szybkiego oddania do użytku elektrociepłowni domaga się też przyroda. W wielu rejonach Radomia roczny opad pyłu przekracza dopuszczalne normy.

Odtrutka na trudności

W br. na budowę elektrociepłowni zarezerwowano 5 mld zł. Finanse nie powinny być barierą, czego nie można powiedzieć o materiałach i urządzeniach inwestycyjnych. Jak poinformował inż. **Bogdan Waltratus**, zastępca dyrektora budowy, obecnie brak jest około 400 ton blach powlekanych. Nie są potwierdzone dostawy elektrofiltrów, części rurociągów, armatury, pomp, konstrukcji stalowych na niektóre obiekty. Wielu producentów żąda wsadu dewizowego. Inni — sfinansowania drugiej zmiany.

Uwarunkowania te, choć odbiorcę stawiają w dużym kłopocie, nie są zaskoczeniem. Nie mogą też służyć jako alibi. Zastępca dyrektora technicznego ds. elektrowni i elektrociepłowni WOE — **Jan Noworyta** uważa, iż po to są liczne służby, by kruszyły bariery. Sugerując mobilizujący termin (koniec br.) przekazania do użytku pierwszego kotła inwestor jest świadomy przeszkód, na które jedyną odtrutką może być większa mobilizacja i odpowiedzialność wszystkich firm zaangażowanych w budowę.

Ciepłociąg w powijakach

Kilka lat temu na sesji MRN ktoś z radnych zapytał: czy nie zdarzy się tak, że będziemy mieć elektrociepłownię bez sieci przesyłowej? Nie wiem, czy pytający kierował się intuicją czy fachową oceną. Czas zdaje się potwierdzać jego obawy. Postęp na budowie ciepłociągu od EC do tzw. komory K-8 przy ul. Zbrowskiego, nie mówiąc o sieciach wewnątrzosiedlowych musi niepokoić. Na jednym z czterech odcinków 4,2 km trasy montowane są rury. Na drugim trwa fundamentowanie. Pod ostatni nie są zakończone prace wywłaszczeniowe. W notatce służbowej sporządzonej przez inwestora — Wojewódzką Dyrekcję Inwestycji w Radomiu oraz wykonawcę — kielecki „Instal" z narady 9 lutego br. czytamy: „zgodnie z oświadczeniem «Instalu» nie ma żadnych możliwości zakończenia sieci i przygotowania do przesyłu ciepła przed sezonem grzewczym 1988/89. Firma kielecka wykona zadanie w terminie 15 września 1989 roku pod warunkiem udzielenia pomocy przez władze woj. radomskiego w pozyskaniu materiałów".

Dyrektor „Instalu" — **Czesław Chmielewski** powiedział nam, iż do tej pory nie ma dokumentacji na część elektryczną ciepłociągu. Nie widząc szans wykonania tych robót nawet przed sezonem grzewczym 1989/90, zmuszony jest wycofać się z oferty, pozostawiając problem inwestorowi do rozwiązania własnym sumptem. A więc pewne jest, że przez jakiś czas instalacja przesyłowa będzie pracować bez aparatury kontrolno-pomiarowej. Należy wkalkulować awarie.

Argumentacja dyrektora WDI — **Stanisława Majewskiego** — jakoby przyczyną opóźnienia przygotowania frontu robót dla wykonawcy ciepłociągu były m.in. kłopoty finansowe, nie pasuje do faktów. Inwestycja ta została zapisana w planie na lata 1983-85. W budżecie wojewódzkim zarezerwowano 12 mln zł z myślą o rozpoczęciu zadania w 1985 i zakończeniu — według pierwotnych założeń planistów — w 1988 roku. Nakłady nie zostały wykorzystane. Brakowało dokumentacji. W wojewódzkim planie rocznym 1986 na linię przesyłową wyasygnowano 30 mln zł. Nieco później skorygowano tę kwotę „w górę". I co z tego, skoro założenia techniczno-ekonomiczne były gotowe w sierpniu 1986 roku. Wykonawca rozpoczął urządzanie zaplecza w kwietniu 1987 roku, nie mając kompletnych projektów technicznych. Roboty na pierwszym odcinku sieci ruszyły w czerwcu.

Konkrety te skłaniają do pytania: dlaczego administracja wojewódzka i radni tak łatwo godzą się na przesuwanie z roku na rok priorytetowych zadań? Jest w tym podwójna niekonsekwencja! Wobec planów uchwalanych przez WRN — to raz. A dwa — względem decyzji nr 32/81 Prezydium Rządu. Województwo zainteresowało budową EC najwyższe władze. Czy nie powinno poczuć się na tyle moralnie zobowiązane, by przedsięwzięcia mające swoje korzenie w dokumencie rządowym, były do końca realizowane zgodnie ze sztuką planistyczną?

EMILIAN SZCZERBICKI

Wsiąść do samolotu byle jakiego...

Sprawę musiał wyjaśniać Jerzy Urban, rzecznik rządu. Dziennikarze zachodni jęli go wypytywać, czy Polska zakupi samoloty pasażerskie produkcji zachodniej. Pytanie nie jest bezzasadne, bowiem już wcześniej Polskie Linie Lotnicze „Lot" wyczarterowały DC-8, który na linii transatlantyckiej przejął obowiązki IŁ-62 M.

Miniony rok był trudną próbą dla Polskich Linii Lotniczych. W czerwcu, gdy zaczął się szczyt przewozowy, były dni, kiedy z 18 maszyn z powodu niesprawności technicznych do lotu gotowe stały dwie. Rodziło to konieczność nagłych, improwizowanych zastępstw — byle tylko dowieźć turystów.

Mimo to w ubiegłym roku notowano wzrost liczby pasażerów o 50 tys. Dało to rzadko spotykany wskaźnik wykorzystania miejsc: 75 procent na liniach zagranicznych i 82 proc. w połączeniach krajowych. Na świecie po przekroczeniu progu 65 proc. wykorzystania miejsc uruchamia się dodatkowe połączenie. A właśnie z tym PLL „Lot" ma największe zmartwienie.

Naszym głównym dostawcą samolotów był i pozostanie Związek Radziecki, jedyny z krajów socjalistycznych posiadający takie możliwości wytwórcze. Żaden z zachodnich dostawców nie zapewni nam takich dogodnych warunków finansowych i technicznych jak partner radziecki. Ale producenci z ZSRR przewidują wprowadzenie do eksploatacji i sprzedaży zagranicy nowych typów samolotów dopiero po 1990 r.

Niedostatek IŁ-62 M na linii transatlantyckiej, starzenie się tego typu samolotów to poważne zmartwienie „Lotu". Inne kraje socjalistyczne nie odczuwają w tak drastyczny sposób zapotrzebowania na szerokokadłubową maszynę dalekiego zasięgu, jak przewoźnik polski. Liczna Polonia w USA i Kanadzie oraz jej rodziny w Polsce to armia potencjalnych i rzeczywistych pasażerów. ZSRR przygotowuje rewelacyjnego ponoć IŁ-96, ale będzie on gotów najwcześniej w 1992 r.

A co do tej pory? Nie wiadomo do końca, przy czym tajemnica handlowa czyni sprawę jeszcze bardziej tajemniczą. „Lot" zapewnia, że żadne z rozwiązań (zakup do 3 samolotów u producenta zachodniego) nie jest wykluczone. Lukę nad Atlantykiem trzeba zapełnić. Podobnie rzecz ma się z maszynami krótkiego zasięgu, które w Polsce miałyby latać na liniach krajowych i do najbliższych sąsiadów. W ZSRR przygotowano interesujący model dla 60 pasażerów o zasięgu do 1000 km pod nazwą Ił-114. Ale będzie on gotów najwcześniej w 1993 r. I w tym przypadku rozpatrywany jest wariant wprowadzenia w barwy „Lotu" samolotów producentów zachodnich.

Najlepiej jest z maszynami średniodystansowymi. Już w 1987 roku weszły do służby 3 TU-154, 4 następne mają pojawić się w tym roku, a w następnym — 3 lub nawet 5 kolejnych. Te samoloty będą obsługiwać dwie nowe linie „Lotu": Warszawa — Barcelona i Kraków — Londyn.

„Lot" był pierwszym polskim przedsiębiorstwem, które zdecydowało się na „Joint-venture", tworząc spółkę z udziałem kapitału austriackiego i amerykańskiego LIM, dla wykończenia i eksploatacji wieżowca air-terminalu z hotelem w Warszawie. Planuje się podobne hotele w Krakowie i Gdańsku. Wspólnie z przedsiębiorstwem „Polskie Porty Lotnicze" rozpatrywana jest możliwość wciągnięcia kapitału zagranicznego do szybkiej budowy nowego portu lotniczego pod Warszawą.

Ale to wszystko przyszłość.

JACEK ŚWIDZIŃSKI

Ziemniaczany pomnik

We wsi Bieslekierz k. Koszalina stoi jedyny chyba w Polsce pomnik poświęcony ziemniakowi.

CAF — W. Szabelski

Czy wiecie, że...

BUDŻETOWY DOSTATEK SZWAJCARII

Rząd szwajcarski zaplanował na rok bieżący nadwyżkę dochodów budżetowych państwa nad wydatkami i to w dość znacznej kwocie 1.267 milionów franków. Nadwyżka ta, jeśli nie będzie naglącej potrzeby wydania jej na jakieś dodatkowe bieżące potrzeby, zostanie ulokowana w banku i po dopisaniu odsetek powiększy się o kilkadziesiąt milionów franków. Ponieważ nadwyżki budżetowe nie są w Szwajcarii czymś wyjątkowym — państwo staje się posiadaczem coraz większej fortuny, którą może przeznaczyć na różne cele: ochronę środowiska, inwestycje socjalne, obronę itp. Wiele państw w Europie i poza naszym kontynentem może pozazdrościć Szwajcarom takiego budżetowego dostatku...

ANGLIA ROZWIJA PRODUKCJĘ CEGŁY

Podczas gdy w niektórych krajach, w tym również w Polsce, produkcja cegły upada lub wykazuje stagnację, Brytyjczycy rozbudowują i modernizują swoje cegielnie. Aktualnie inwestuje się w Anglii na ten cel 20 mln funtów szterlingów, a w rezultacie produkcja cegły zwiększy się tam o ponad 100 mln sztuk rocznie.

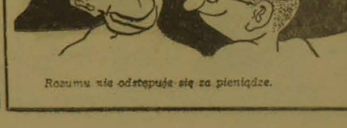

Rozumu nie odstępuje się za pieniądze.

http://sbc.wbp.kielce.pl/dlibra

Kobiety

Po co mi te przykrości?

Drzemie w tobie zwycięzca, ptak nocy z nastroszonymi jak palisada piórami, z wysuniętymi daleko przed siebie płatkami paznokci, które czujnie pilnują terytorium jakie w niezgodzie z prawami natury wyznaczyła ci duma.

Dlatego lubisz sprawiać mi przykrości, wywoływać smutek, lubisz obserwować moją szamotaninę, nieopatrzne krążenie nad przepaścią twoich oczu, nad zamkniętymi ramionami, po obrzeżach snu, który nie pozwala mi zasypiać o przyzwoitej dla ludzi porze. Lubisz udawać ulotność — jak chwila, której nigdy nie było, jak spacer, który nie doszedł do skutku, jak wielka wyprawa, której plany zmieniłaś nagle pod wpływem p r e t e k s t u, *co bezpiecznie oddala cię i zamyka w cienkiej skorupie wymyślonej przez tysiące pisarzy w tysiącach książek, w miliardach zdań. Na użytek pustki i samotności, pychy, egoizmu i nudy.*

Drzemie w tobie doskonałość i natchnienie kiedy wpatruję się w ciebie w półmroku, kiedy gaszę wszystkie światła rampy, a ty wstępujesz na scenę ze swoją komedią pomyłek, wygłaszając wielki monolog, który nie miałby sensu, gdybym nie siedział obok paląc spokojnie papierosa i zapisując w notesie wszystkie potknięcia aktorki, której sława sięga aż po dachy sąsiednich domów, gdybym nie był nieznanym recenzentem śledzącym uważnie twoją karierę, gesty, kłamstewka, każdy krok po podmiejskiej gorącej plaży i po mokrym, szarym śniegu.

Może dlatego, ze złości, odpychasz wyciągniętą cierpliwie dłoń, uśmiech, który ukryłem tylko dla ciebie w zanadrzu moich myśli, może dlatego właśnie wtulasz się w poduszkę, by nie słyszeć słów, które mówią, jak bardzo lubię cię kochać. Udajesz przebiegłą, teraz — kiedy przebiegłość nie ma żadnego znaczenia, ponieważ wiem o tobie wszystko.

Ponieważ nie wiem o tobie niczego. Nie widziałem cię skaczącej po górach, pochylonej nad zagubionym psem, gryzącej całymi garściami grudki ziemi, z obrzydzeniem patrzącej na gotowane mleko, nie widziałem nigdy drżenia warg, którym potrafiłabyś opowiedzieć o sobie bez zwykłej ostrożności, nie widziałem cię uwolnionej od słów, co chronią uparcie twojej przestrzeni, twojej szkatułki na listy, setki przedmiotów dotykanych codziennie.

Myślę więc, że moje grzechy zakopię w odludnym miejscu. Jeżeli będziesz umiała odnaleźć w sobie z a k ą t e k *pokory, jeśli pióra ptaka nocy ułożą się łagodnym wachlarzem na mojej piersi. Bo tak naprawdę, kochanie, nie możesz się bez tego obyć. Dlatego lubisz sprawiać mi przykrości.*

Rys. T. Smużyński

ARTUR JAROSZ

Książki

Dawno temu w pewnym miasteczku, gdy takie słowa jak prawda, miłość i uczciwość były nadrzędnymi wartościami w życiu każdego — w owym miasteczku żyło wielu ciekawych ludzi, a wśród nich biedny i bogaty. Ten bogaty ukończył najlepszy w kraju uniwersytet. W domu miał bardzo dużo książek, które wciąż studiował. Był przekonany, że jest najmądrzejszy ze wszystkich.

Drugi, który mieszkał naprzeciwko bogatego, był biedny, nie ukończył nawet najtańszych studiów. W swoim jakże skromnym domu nie miał ani jednej książki. Ale to właśnie do niego przychodzili ludzie miasteczka.

Bardzo to dziwiło i złościło bogatego. Nie mógł zrozumieć, że zamiast do niego, bogatego i mądrego, wszyscy szli do biednego i nie wykształconego.

Pewnego dnia bogaty postanowił zobaczyć i usłyszeć, cóż to takiego robi i mówi ten biedny z naprzeciwka. Wraz z innymi udał się do swego sąsiada i oto co zobaczył.

Biedny siedział na podłodze w swoim skromnym mieszkaniu i milczał wpatrując się nieruchomo przed siebie. Obok niego siedzieli mieszkańcy i również milczeli. Bogaty był przekonany, że biedny wkrótce zacznie mówić albo coś robić. Ale czas upływał i wszyscy milczeli. Po kilku godzinach bogaty nie wytrzymał tego milczenia i wybiegł z mieszkania sąsiada rozzłoszczony. Czuł się oszukany i poniżony. Wbiegł do swego domu i chcąc rozładować nagromadzoną w sobie ogresję, zaczął wyrzucać przez okno ukochane i mądre książki. Pozbywając się dzieł, czuł jakby ulgę i spokój. Gdy już w olbrzymim pokoju nie zostało żadnej książki, poczuł w sobie nigdy dotąd nieznany spokój i wszechogarniającą harmonię. Uśmiechnął się do siebie i głośno powiedział: — Ależ byłem głupi!

JAN STĘPIEŃ

FRASZKI

OBAWY PRZY KORYCIE
Czy koleżanka nie wie
od kiedy reforma w chlewie?

URZĄD MAŁPIEGO GAJU
Szczyt możliwości wielu umysłów
otwiera i zamyka... cudzysłów

TAK TRZYMAĆ?
Kolejnym celom służy założenie,
że najlepsze dla mnie są...
puste kieszenie

SPOSÓB NA REORGANIZACJĘ
Najpierw pozbyto się balastu
w formie... gorliwych entuzjastów

TRADYCJA ORĘŻA
Miast lancy: długopis i biurko,
miast konia: fotel pokryty skórką,
a walczą dzielnie kawalerzyści
na chwałę... bezinteresownej zawiści

MICHAŁ SIEDLECKI

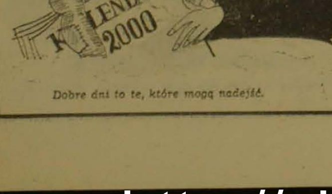

Dobre dni to te, które mogą nadejść.

Poznań z lotu ptaka. CAF — Zb. Staszyszyn

Szli do Polski...

Jeszcze nie przebrzmiały echa salw, od których w lutym 1846 r. zginął z rąk Austriaków duchowy przywódca powstania krakowskiego — Edward Dembowski, a wraz z nim upadła Rzeczpospolita Krakowska, świeże były jeszcze zgliszcza dworów szlacheckich po chłopskiej rabacji Jakuba Szeli, kiedy w 1848 r. przez Europę przetoczyła się fala rewolucji malowniczo nazwanej Wiosną Ludów.

W jednych krajach (Francja) Wiosna Ludów obaliła trony, w innych (Austria, Prusy) mocno nimi wstrząsnęła otwierając ruchowi patriotycznemu możliwość swobodnego działania w dwu polskich dzielnicach — w Księstwie Poznańskim i w Galicji.

Na wieść o wydarzeniach w Wiedniu i w Berlinie w marcu 1848 r. z dalekich krańców Europy ściągały na dawne ziemie Rzeczypospolitej tysiące polskich emigrantów. Szli pieszo, jechali konno lub koleją — czym kto mógł — wszyscy ci, którzy wierzyli, że fala rewolucyjna nie tylko zniszczy fundament, na którym był zbudowany gmach Świętego Przymierza mocarstw zaborczych, lecz że doprowadzi do wojny Prus z Rosją, która — jako ostatni bastion absolutyzmu — oparła się przemianom rewolucyjnym.

W tym duchu przemawiał na wiecu w Berlinie 20 marca 1848 r. Ludwik Mierosławski, typowany na wodza ogólnonarodowego powstania. Przy aplauzie rozentuzjazmowanych tłumów zapowiadał wspólny pochód zbrojny Niemców i Polaków oraz innych wyzwolonych narodów przeciwko caratowi. Nadzieje na to, że w rozgrywce z Rosją Berlin posłuży się polską kartą były wówczas powszechne.

W takiej to atmosferze powołano w Poznaniu Komitet Narodowy, w skład którego weszli reprezentanci wszystkich warstw społecznych: ziemiaństwa, mieszczan, inteligencji, duchowieństwa, a także przedstawiciele rzemieślników i chłopów. Komitet nie brał w rachubę walki zbrojnej z pruskim zaborcą, choć ta — jak się okaże — została mu narzucona. Celem, który sobie stawiał były jedynie ustępstwa, jakie spodziewano się uzyskać od króla Wilhelma IV w drodze pertraktacji. I po nie właśnie udała się czym prędzej do Berlina polska deputacja z arcybiskupem Przyłuskim na czele. Świadomie rezygnując z postulatu niepodległości delegacja ograniczyła się do próśb o reorganizację Wielkiego Księstwa Poznańskiego w duchu narodowym. Chodziło głównie o to, aby korzystając z zamętu uzyskać od króla zgodę na przekazanie administracji w księstwie w polskie ręce oraz na utworzenie polskiego korpusu do walki z Rosją.

W czasie, kiedy arcybiskup Przyłuski wyjednywał zgodę u pruskiego króla, polski żywioł ogarnął całe niemal księstwo. Wszędzie powoływano komitety narodowe, rozpoczął się zaciąg do polskiego wojska, które lokowano na granicy z królestwem. Nadal dawano wiarę zapewnieniom pruskich liberałów o polsko-niemieckim sojuszu skierowanym przeciwko Rosji, choć już wówczas wytworzyła się swoista konfiguracja dwuwładzy — obok powstającej żywiołowo polskiej administracji funkcjonowała pruska — co stanowiło zapowiedź rychłego konfliktu. Istotnie, wkrótce doszło na tym tle do zadrażnień, podsycanych z jednej strony przez nacjonalistów niemieckich obawiających się utraty przywilejów, z drugiej przez narastające wystąpienia antypruskie.

Porozumienie z liberałami pruskimi okazywało się nietrwałe, a sytuacja Polaków coraz bardziej niekorzystna. W Prusach zaczęła brać górę kontrrewolucja, nadzieje na wojnę rosyjsko-niemiecką stawały się złudnym mirażem, w miarę jak jej zwolennicy w rządzie pruskim stopniowo tracili wpływy. W księstwie zwiększono liczebność armii pruskiej do 30 tys., a gen. Colomb, który nią dowodził, ogłosił w Poznaniu stan oblężenia.

Narastający konflikt starał się jeszcze zażegnać gen. Willisen — wysłannik króla, obiecując autonomię księstwa w zamian za rozwiązanie lokalnych komitetów narodowych i likwidację wojska. Cień nadziei na pokojowe rozwiązanie dawał jeszcze kompromis, który osiągnięto w Jarosławcu pod Środą 11 kwietnia, lecz i to okazało się niewiele warte. Mimo iż Komitet Narodowy zgodził się zredukować liczebność wojska z 9 do 3 tysięcy w zamian za obietnicę przekazania administracji w polskie ręce, oddziały pruskie przystąpiły do bezwzględnej likwidacji polskich komitetów lokalnych. Nic tedy dziwnego, że rosło wrzenie w społeczeństwie, mnożyły się samorzutnie wystąpienia zbrojne drobnych oddziałów chłopskich przeciwko zaborcy, a niebawem doszło do otwartej walki między oddziałami pruskimi i polskimi.

29 kwietnia Prusacy zaatakowali polski obóz wojskowy w Książu i po zaciętej walce zdobyli miasto. Następnego dnia doszło do bitwy pod Miłosławiem. Mimo odwrotu wojsk pruskich było to pyrrusowe zwycięstwo. Wśród kadry oficerskiej wzięły górę nastroje defetyzmu, których nie zdołało zmienić kolejne powodzenie polskich oddziałów pod Sokołowem 2 maja. W tej sytuacji Mierosławski podał się do dymisji, a podpisany 9 maja akt kapitulacji zakończył krótkotrwały okres powstańczej walki. Jeszcze przez kilka dni tu i ówdzie dochodziło do starć, które wkrótce ustały.

Powstanie upadło. Wraz z nim upadła kolejna nadzieja na niepodległość. Orientacja na sojusz z jednym zaborcą przeciwko drugiemu jeszcze raz okazała się błędna. Nie udało się też Komitetowi Narodowemu zapewnić księstwu autonomii. Represje, jakie spadły na społeczeństwo po upadku powstania, szybko przemieniły nastroje niemiecko-polskiego zbliżenia z okresu rewolucji marcowej w Prusach w uczucie nienawiści do zaborcy. Pruskie kolumny wojskowe pacyfikowały polskie wsie i miasteczka przy pomocy niemieckich kolonistów. Po raz pierwszy z dużą siłą objawił się konflikt między ludnością cywilną obu narodowości. W stopniu dotąd nie spotykanym ugruntowywała się polska świadomość narodowa.

I ten fakt właśnie, w zgodnej ocenie historyków, wyznacza powstaniu poznańskiemu szczególne miejsce w dziejach polskich dążeń niepodległościowych I połowy XIX wieku.

STANISŁAW ROMANOWSKI

FILATELISTYKI TRZY ŁYKI

1. Z ŻYCIA PZF

W zmienionej nieco sytuacji finansowej, przy podwyższonej składce członkowskiej, Zarząd Okręgu PZF w Kielcach stara się, mimo wzrostu wszystkich kosztów, realizować w pełni cele i zadania określone w statucie oraz program uchwalony na lata 1988—1989. Zadania te możliwe są do wykonania pod warunkiem zaostrzenia reżimu oszczędnościowego oraz, co tu ukrywać, dalszego wzrostu szeregów członkowskich. Dlatego też trwa w okręgu nieustający konkurs ph. „Każdy filatelista członkiem PZF". Wzrostowi szeregów członkowskich sporą uwagę poświęca się także w trwającym już 21 rok współzawodnictwie o najlepsze koło zakładowe i miejskie. Sporo w tym względzie zależy także od aktywu związku, od jego pracy werbującej nowych członków oraz od wkładu społecznej pracy przy organizacji wystaw, pokazów i innych imprez filatelistycznych.

Mówiąc o konkursie ph. „Każdy filatelista członkiem PZF" warto przypomnieć, że jego celem, poza zyskiwaniem nowych członków, jest także propagowanie piękna polskiego znaczka pocztowego, wyjście szerokim frontem do mieszkańców miast, miasteczek, gmin i wiosek. Pragnąc zachęcić przewodniczących kół oraz zrzeszonych już filatelistów do aktywnego udziału w tym konkursie, organizatorzy ufundowali liczne nagrody w postaci walorów filatelistycznych zarówno dla nowo przyjętych, wprowadzających i tych, którzy założą nowe koło. Kupony konkursowe można uzyskać u przewodniczących kół lub w biurze Zarządu Okręgu PZF, ul. Sienkiewicza 15 w Kielcach. Tam też zapoznać się można ze szczegółami regulaminu. Warunkiem uczestniczenia w konkursie jest opłacenie składek członkowskich od 1 stycznia do końca roku kalendarzowego.

2. CIEKAWOSTKI

● *Poczta Holandii stosuje ciekawy eksperyment. Zamiast zapraszać zwiedzających Holandię do obejrzenia wystaw filatelistycznych, przenosi wystawy znaczków pocztowych tam, gdzie zwiedzający Holandię muszą być: na lotnisko. W ten sposób tysiące ludzi oczekujących na odlot samolotu, codziennie stają się automatycznie zwiedzającymi wystawę.*

Tę formę propagowania znaczka i filatelistyki można by z powodzeniem zastosować w mniejszej skali, w zakładach pracy, w obszernych holach portierni, biur. I wystarczy kilka gablot z określonym tematem ekspozycji, aby spopularyzować własną działalność koła i zachęcić do filatelistyki współpracowników.

3. NOWOŚCI

● *29 marca wchodzi do obiegu znaczek poczty Finlandii upamiętniający 350 rocznicę osadnictwa fińskiego w Ameryce. Pierwsi fińscy osadnicy zjawili się w Delaware Valley, zakładając kolonię „Nowa Szwecja" (Finlandia należała wtedy do Szwecji — przyp. kas.). Z okazji tej rocznicy cały rok 1988 oblitowal będzie w różnego rodzaju uroczystości, a zarządy poczt owe Szwecji, USA oraz Finlandii upamiętnią tę rocznicę wspólną emisją znaczkową. Na wspomnianym znaczku Finlandii motywem są fińscy i szwedzcy osiedleńcy, którzy pertraktują z Indianami. Na znaczku przedstawiono także statki „Kalmar Nyckel" i „Fogel Grip", biorące udział w ekspedycji.*

Oto reprodukcja najładniejszego znaczka Finlandii wydanego w roku 1987. Wybrany on został głosami 11.893 uczestników konkursu. Przedstawiono na nim portret prof. Arvo Ylppö — pediatrę, z okazji 100 rocznicy urodzin oraz szpital dziecięcy w Helsinkach i dziecko bawiące się piłką.

KAS.

Tygodnik „MOSKOWSKIJE NOWOSTI" opublikował artykuł Dawida Gaja „Wypełnienie obowiązku — jak powstawały samoloty okresu przedwojennego". Dziś kolejna, druga część tego artykułu nadesłanego przez korespondenta PAP, Józefa Rzeszuta.

Wypełnienie obowiązku (II)

„Zaciśniemy zęby i zrobimy"

Niektórzy w „firmie" zmieniali się — weseli stawali się zamknięci w sobie, zaś skłonni do zadumy wpadali w depresję. Niektórzy pozostawali sobą. Tupolew w nieodłącznej obszernej koszuli, podginając po turecku nogi w ciepłych skarpetkach, zasiadał w wolnych chwilach na łóżku, a wokół niego jak zwykle roiło się od ludzi. W skupisku ludzkim łatwo było odróżnić Miasiszczewa po artystycznym wyglądzie zewnętrznym i dumnej postawie. Koleje losu nie przygięły go ku ziemi, w sposób ostentacyjnie niezależny kroczył na wyprostowanych nogach po „małpiej klatce". Natomiast na twarzy Petlakowa dosłownie zastygło dręczące pytanie: za co, dlaczego? Widziano go, jak leżał na łóżku w dziurawych skarpetach. Wielce dbały o siebie Petlakow i podarte skarpety...

Jednak niezależnie od wszystkiego, ich zainteresowania podporządkowane były sprawie.

Leonid Kerber: Tupolew mówił nam: „My wszyscy kochamy ojczyznę nie mniej, lecz bardziej niż ci, którzy nas tutaj zgromadzili. Wojna wisi na włosku, dlatego też winniśmy zacisnąć zęby i zrobić samolot pierwszej klasy". Tak samo myśleli i inni. Patriotyzm nie na pokaz powodował większością z nas i dlatego właśnie wszystkie trzy biura konstruktorskie poszukiwały pociągających idei, nieustannie wymyślały coś nowego, chociaż w sposób nieunikniony pociągało to za sobą przerabianie dokumentacji technicznej i... odwlekało moment wyjścia na wolność.

W rezultacie wszystkie zaprojektowane samoloty udały się znakomicie. Zbudowana przez Petlakowa „setka" wyróżniała się zasadniczą nowością — hermetyczną kabiną. Po raz pierwszy w praktyce naszego przemysłu lotniczego zastosowano w niej sterowanie elektryczne na odległość. Przerobiona później na bombowiec nurkujący, nazwany „Pe-2" przekazała mu część swoich zalet, przede wszystkim szybkość. Bombowiec dalekiego zasięgu o wysokim pułapie Miasiszczewa miał od razu dwie hermetyczne kabiny — przednią i tylną. Jego działko pokładowe było zdalnie sterowane.

Nie lękając się gniewu Berii

Sprawa „Tu-2" była od początku skomplikowana. Usłyszawszy propozycję jego zbudowania, Beria poinformował o tym w wypaczony sposób Stalina, przekonując go, że potrzebny jest zupełnie inny samolot — czterosilnikowy bombowiec nurkujący o dużym pułapie. „By niszczyć zwierza w jego legowisku" — wyjaśnił Beria. Tupolew chwycił się za głowę. Czterosilnikowa, wielka maszyna była doskonałym celem dla artylerii przeciwlotniczej wroga. Jeśli zaś chodzi o „bombardowanie legowiska zwierza", to istnieje już przeznaczony do tego celu samolot — „ANT-42", który należy skierować do produkcji seryjnej. Tupolew przedstawił swoje poglądy nie lękając się gniewu Berii, bowiem budowa żądanego przezeń samolotu byłaby czystym szaleństwem. Bombowiec nurkujący winien mieć niewielkie rozmiary i dużą manewrowość, czego w przypadku samolotu czterosilnikowego osiągnąć się nie da.

Beria zezłościł się na Tupolewa. Przekonał przecież Stalina o swojej słuszności, a tu trzeba się wycofywać.

— W porządku, róbcie szybko nurkujący dwusilnikowiec — zezwolił łaskawie — a potem zajmiecie się czterosilnikowym, bo jest nam bardzo potrzebny.

Wszystkie trzy biura konstruktorskie napotykały ogromne trudności. Na przykład, jaki osprzęt zaprojektować dla „Tu-2"? Czym dysponuje dziś przemysł? Siedząc za kratkami nie można się tego dowiedzieć. Raz grupę konstruktorów, wśród nich Kerbera, zawieziono do moskiewskiej fabryki. Później zabroniono takich wyjazdów. Wszystkie informacje i projekty dostarczano. Oczywiście, wynikły z tego liczne nieporozumienia.

A montaż samolotów w wydziałach? Na każdego więźnia miał przypadać jeden strażnik — „holownik", jak ich nazywali. Jednakże „holowników" brakowało. Jeden na dwóch? Kierownictwo odrzuciło pomysł: nie upilnuje. Podjęto wówczas „salomonową decyzję": skrócenia czasu przebywania więźniów w halach montażowych. Zaczął się więc pośpiech, z czego brały się błędy i pomyłki, które łatwo można było uznać za świadomy sabotaż.

Leonid Kerber: Przydarzył mi się następujący przypadek. Na „Tu-2" zaczęły się dziać dziwne rzeczy z tak zwanymi trymerami. Same z siebie stawały w skrajnym położeniu. Zażądano ode mnie wyjaśnień. A ja nie mam najmniejszego pojęcia, dlaczego trymery tak się zachowują. Z pomocą pospieszył mi pracownik etatowy. Zauważył, że kilku wolnych strażników — „holowników" oparło się łokciami o poszycie deformując je tak, że wgięcie zwarło kontakty trymerów.

W „małpiej klatce"

Defiladę wojskową 1 maja 1940 konstruktorzy obserwowali z „małpiej klatki". Był piękny słoneczny dzień, dobrze było widać wieże kremlowskie. Od strony Dworca Białoruskiego na niebie pojawiły się punkciki. Rosły dosłownie w oczach, niżej, wyprzedzając je, rwała ku placowi Czerwonemu „setka" Petlakowa — srebrzysta, w kształcie cygara, elegancka i szybka. Trzeba było widzieć twarz Petlakowa! Jak twierdzą naoczni świadkowie promieniała. Ale cóż to? Widać jakieś czarne plamy pod korpusem maszyny. Czyżby pilot wykonywał manewr nie schowawszy podwozia? Istotnie tak było. Trudno sobie nawet wyobrazić, co by się stało przy całkiem możliwym zniszczeniu podwozia. Na szczęście, skończyło się bez katastrofy.

Jako pierwsi opuścili „firmę" petlakowcy. Nastąpiło to w środku lata 1940. Kierownika biura konstruktorskiego bezpośrednio po złożeniu meldunku na Łubiance odwieziono w nocy do domu. Towarzysząca Petlakowowi ochrona pojechała wraz z nim do specjalnego sklepu NKWD, gdzie ubrano go od stóp do głów. Wchodząc do własnej klatki schodowej, odkrył w tylnej kieszeni spodni paczkę pieniędzy.

Wkrótce wypuszczono również Miasiszczewa. Kolej na Tupolewa i jego towarzyszy przyszła później, kiedy trwała już wojna.

Zbudowany w „firmie" bombowiec nurkujący „Pe-2" uczestniczył w działaniach bojowych i stał się jednym z podstawowych samolotów radzieckich w okresie Wielkiej Wojny Narodowej. Wyprodukowano go w ogólnej liczbie około 11,5 tys. sztuk. Niestety, Władimir Petlakow nie dożył zwycięstwa. Zginął w katastrofie lotniczej w styczniu 1942 r. Jego biuro konstruktorskie odziedziczył Władimir Miasiszczew, który stał się konstruktorem o światowej renomie. Zdążył powalczyć również „Tu-2", zaś jego twórca stał się trzykrotnym Bohaterem Pracy Socjalistycznej, patriarchą rodzimego budownictwa samolotów.

...Często przechodzę obok byłego budynku KOSOS nad Jauzą, gdzie przed wojną istniała „firma" lotnicza. Za każdym razem nachodzi mnie myśl, iż byłoby rzeczą historycznie i po ludzku sprawiedliwą, gdyby wmurowano tam tablicę pamiątkową. Przecież zasłużyli na nią ci wszyscy, którzy jako więźniowie budowali samoloty do obrony ojczyzny.

DAWID GAJ

http://sbc.wbp.kielce.pl/dlibra

Z Kielc i województwa • Z Kielc i województwa

Miało być wiosennie i nastrojowo

...poleca się opiece publiczności...

Miało być romantycznie i nastrojowo. Miało być o japońskich wiśniach i świńskich jałowcach, o biało-pstrych klonach i czerwonych kasztanowcach, o korkowcach i fioletowych kwiatach krzewu o tajemniczej nazwie hibiscus. Miało być o 150-letniej historii. O tym, jak z ogrodu kuchennego folwarku zamkowego, później ogrodu Dyrekcji Górniczej, Karol Mayzner — ówczesny inżynier wojewódzki — wyczarował park miejski nazwany imieniem Staszica. O tym, jak przedwojenny prezydent — Roman Cichowski rozpoczął akcję wycinania drzew w parku w celu „usłonecznienia alej, zwłaszcza głównej" i jak przez zwykły przypadek sprzeciwił się temu wicewojewoda Witkowski, ratując od piły wiele kasztanów-olbrzymów. O zabytkowych figurach Jana Nepomucena i XVIII-wiecznych wazonach sprowadzonych do Kielc z Jędrzejowa. O sadzawce, nad którą kiedyś wznosił się pawilon z restauracją, kręgielnią i altaną. O siedmiu bijących źródłach i białych gmurach.

Miało być o spacerach, zakochanych i nadchodzącej wiośnie. Miało, ale będzie zupełnie o czym innym. O połamanych i odrapanych ławkach, pokradzionych i zdewastowanych kamiennych stolikach-szachownicach. O porozbijanych i taplających się w stawie koszach na śmieci. O zmurszałych, sypiących się cokołach starych pomników i wyżłobionej przez deszcz bryle, przypominającej kiedyś postać kobiety. O alejkach, którymi nie da się przejść, bo woda tu po kolana, a po bokach straszą sterty nie uprzątniętych, gnijących, jesiennych liści. O muszli koncertowej, trzeszczącej przy silniejszych podmuchach wiatru, ze sterczącymi z podłogi gwoździami. O toalecie, która jako jedyna na tych siedmiu hektarach „zielonych płuc", może uchodzić za obiekt czysty, aczkolwiek wielce obskurny, zwłaszcza wewnątrz.

O połamanych gałęziach — tych wokół niemało, i o bramie głównej — z niej ostały się jeno zawiasy. O stertach papierów i śmieci porzuconych gdzie tylko się da, choć koszy całe mnóstwo.

Będzie też o pijackich melinach, które znajdują się niemal w każdym, skrytym przed światem zakątku. Za krzakami, pomnikiem Staszica, pod murami byłego więzienia. O porozwalanych butelkach, puszkach, paczkach po papierosach, niedopałkach i... prezerwatywach. O siusianiu pod kamienną postacią Jana Nepomucena i noclegu w nie istniejącej już bażanciarni.

I będzie też o dwu tablicach. Przy wejściu od ul. Świerczewskiego z napisem „Obiekt zabytkowy" oraz od ul. Ogrodowej i Buczka ze słowami:

„**Park Miejski Stanisława Staszica**

● Roślinność ● Kwietniki ● Trawniki i zachowanie porządku poleca się opiece publiczności".

BEATA SZCZEPANEK

W kieleckich sklepach pojawił się nowy rodzaj chleba — „beskidzki" z mąki żytniej i pszennej, mleka w proszku, estraktu słodowego, czyli pieczywo dietetyczne, o wydłużonym okresie świeżości. Są też w sprzedaży **bułki bez soli — specjalnie dla**

Upiekli

ludzi chorych na serce i nerki. Kupić je można w sklepach: nr 6 przy pl. Obrońców Stalingradu, 51 — Zagórska 32, 91 — Piekoszowska, 111 i 205 — Sienkiewicza, 114 — Czarnowska, 126 — Żeromskiego, 204 — plac Partyzantów, 232 — Rewolucji Październikowej, 245 i 250 — Świętokrzyskie, 249 — Krakowska... Żeby jeszcze te zwykłe wypieki były zawsze na medal.

kra

Zamiatanie

Jeżeli sami się nie pogodzą, to wkroczy służba prezydenta Kielc. Przez całą zimę PSS i Świętokrzyska Spółdzielnia Mieszkaniowa nie mogli porozumieć się, kto powinien sprzątać otoczenie pawilonów przy ul. Rewolucji Październikowej. Wprawdzie teren jest na obszarze administrowanym przez Uroczysko, ale sklepy należą do handlowców, a chodniki i schody nie mają gospodarza. I skutek taki, że strome stopnie na odcinku od ulicy do sklepu przypominają zjeżdżalnię. Niejeden człowiek szlifował już w „pozycji orła" lub na wznak oblodzone płyty chodnikowe.

Zgodnie z przepisami porządkowymi udostępnionymi reporterowi „SL" przez służbę prezydenta — sprzątać powinien właściciel, czyli SSM, ale... jest również umowa o przekazaniu pawilonów PSS. Więc kto jest tam panem?

(rk)

Adresat nieznany

Do mieszkanek hotelu dla pielęgniarek przy budowanym szpitalu onkologicznym nie docierają kartki z życzeniami, listy, telegramy. I to nie z winy poczty. Po prostu — administracja do dziś nie zadbała o to, by budynek opatrzyć tabliczką informacyjną z adresem. Budynek oddano już rok temu, a adres: Jagiellońska 74A można znaleźć na razie tylko w aktach Urzędu Miasta.

(m)

To nie Mrożek. To rzeczywistość. Przed blokiem numer 86 przy ulicy Chrobrego mieszkańcy urządzili trawnik, posadzili kwiaty, krzewy, zrobili rabaty. Chuchali na nie, podlewali. Niedawno, podczas prac remontowych w bloku, przez miniogródek przejechał samochód ciężarowy i w sam środek na róże, krzewy zrzucił hałdę piachu. Teraz drugi samochód jeździ po rabatach,

Ciężarówka w różach

a robotnicy ładują z powrotem piach, który niedawno tu przywieziono.

Wiosną administracja znowu będzie zachęcać mieszkańców do upiększania swojego osiedla.

(WR)

■ W dziale miejskim „SL" jest do odebrania portmonetka damska zgubiona w styczniu br. w autobusie nr 21. W portmonetce są kartki żywnościowe

Zguby

wydane przez administrację KSM „Północ".

■ 25.II. br. u zbiegu ul. Pecka i Armii Czerwonej w Kielcach znaleziono reklamówkę z dwiema spódnicami i bukietem kwiatów. Wiadomość — tel. nr 470-86.

TELEFON 443-45

...droga do Zalesia jest pełna wyrw i dołów, za co płacimy tak wysoki podatek drogowy?...

...w sklepie w Słowiku nie ma po południu mleka i pieczywa, trzeba jeździć po podstawowe zakupy do Kielc...

...„Radostowa" handluje nieświeżym twarogiem tłumacząc, że robi już zapasy na święta. To czym nas wtedy uraczy?!...

...w sklepie rybnym przy ul. Świerczewskiego w Kielcach nie potrafią sobie zorganizować pracy. Są dwa stoiska, a sprzedaż odbywa się tylko przy jednym i ekspedientka się nabiega i ludzie stoją godzinami...

...ograniczono liczbę stoisk samoobsługowych w samie przy ul. Zagórskiej. Zamiast rozwijać formy sprzedaży, to się je ogranicza...

kra

Fot. K. Krogulec

Co się będzie mieściło w dużym, narożnym domu, stawianym przy ulicy Ewangelickiej? To pytanie musiało bardzo niektórych intrygować, skoro tak natrętnie „przepytywali na okoliczność budowy" pewną kielecką rodzinę, że dała ona do gazety ogłoszenie: „Wszystkim interesującym się oświadczamy, że nie budujemy tego domu..." — tu adres i numer telefonu. Zadzwoniliśmy tam i dowiedzieliśmy się, że budynek stawia kto inny. Mianowicie 4 właścicieli. I dlatego jest obszerny, że każde piętro obejmuje powierzchnię jednorodzinnego domku. Poza tym na parterze mieścić się ma 5 punktów handlowo-usługowych.

(kra)

Notatnik

■ Klub MPiK w Kielcach, ul. Rew. Październikowej zaprasza 19 bm. o godz. 17 na recital Grażyny Barszczewskiej, a na tę samą imprezę na godz. 19 zaprasza DŚT — pałacyk Zielińskiego.

■ SDK „Amonit" zaprasza 19 bm. o godz. 11.30 na film „Spokojnie, to tylko awaria", a 20 bm. o godz. 11.30 na „Indiana Jones". Natomiast 21 bm. o godz. 17 — wiosenny konkurs piosenki dla dzieci i młodzieży.

■ WBP w Kielcach oraz Klub MPiK przy ul. Rew. Październikowej zapraszają na wystawę książek „Ilustratorzy książek dziecięcych". Wystawa będzie czynna do 31 bm.

■ MPK w Kielcach informuje, że ze względu na zły stan nawierzchni ul. Zagórskiej autobusy linii nr 26 od 21 bm. będą kursować następującą trasą: Grunwaldzka — Waligóry — Ogrodowa — Gw. Ludowej — al. Lenina — Wrzosowa — Bukówka — Suków — Mójcza.

Początkowo nic nie zapowiadało, że będę miał trudności z zebraniem informacji nocą, w Zakładzie Garmażeryjnym PSS przy ul. Wiejskiej w Kielcach. Zapewniono mnie, że brygadzistka zostanie powiadomiona o mojej wizycie, a portier wpuści mnie, gdy przyjdę.

O godzinie 22.00 znalazłem się na miejscu, choć nie bez trudu odnalazłem właściwą furtkę... Po prostu nie było żadnej tablicy informującej, że właśnie tu mieści się interesujący mnie zakład. Ale to drobiazg.

Zaskakująca była dopiero reakcja portiera, który mimo że się przedstawiłem i wyjawiłem cel wizyty **odmówił otwarcia bramy** — nie został przez nikogo uprzedzony o moim przyjściu! A ponieważ dobrze wykonywał swe obowiązki, nie opuścił również swego stanowiska, by zapytać o pozwolenie któregoś z przełożonych. Pocałowałem więc klamkę!

Następnego dnia — rozmowa z „ przedstawicielem kierownictwa" zakładu. Dlaczego zmienił zdanie?

Szlaban

— Nie pozwolono na wpuszczenie dziennikarza „Słowa Ludu" na teren naszej firmy. Decyzja zwierzchnika.

Telefon do PSS. Wiceprezes odpowiadający za produkcję przy ul. Wiejskiej wyjaśnił:

— Przebywanie w zakładzie obwarowane jest warunkami sanitarno-epidemiologicznymi, a reporter ich nie spełnia...

— Mam aktualną książeczkę zdrowia...

— Ale z pewnością bez odpowiednich badań. Proponuję spotkanie w pomieszczeniach socjalnych zakładu w godzinach przedpołudniowych. A produkcję można będzie obejrzeć najwyżej z korytarza... No nie...

Sprawdzamy w „Sanepidzie" — takich obwarowań nie ma. A prawo prasowe precyzyjnie ustosunkowuje się do bezzasadnego odmawiania prasie informacji — nakłada odpowiedzialność karną. No więc wejdę nocą do garmażerki przy ul. Wiejskiej, czy pójdziemy do sądu?

REMIGIUSZ KASPRZYK

RADIO I TELEWIZJA

SOBOTA

PROGRAM I

Wiadomości: 6.00, 6.30, 7.00, 8.00, 9.10, 10.00, 12.05, 14.00, 16.00, 19.00, 20.00, 22.00, 23.00.

5.50 Poranne sygnały 9.00 Cztery pory roku 13.00 Mój program w „Rytmie" 16.05 Muzyka i Aktualności 18.00 „Matysiakowie" 20.10 Komunikaty Totalizatora Sportowego 20.15 Koncert życzeń 22.15 Panorama świata.

PROGRAM III

Serwis Trójki: 7.00, 8.00, 9.00, 12.00, 15.00, 16.00, 17.00, 18.00

6.00 Zapraszamy do Trójki 10.00 Codziennie powieść w wydaniu dźwiękowym 16.00 Zapraszamy do Trójki 20.00 Lista przebojów programu III 23.20 Zapraszamy do Trójki

PROGRAM LOKALNY na UKF 70,43 MHz

5.30 „Aktualności dnia" — w oprac. R. Fatygi 7.30 W nastroju relaksu 13.05 Tygodniowy przegląd wydarzeń w oprac. K. Irskiego 16.00 Koncert życzeń 16.30 „Sielskie życie" — rep. M. Karpińskiej 16.50 Przeboje sprzed lat.

PROGRAM I

7.25 TTR — Fizyka, sem. 4
7.55 TTR — Produkcja roślinna, sem. 4
8.25 „Tydzień na działce"
8.55 Program dnia
9.00 „Drops" — magazyn dla dzieci i młodzieży oraz film z serii: „Szagma, albo zaginione światy" (7)
10.30 DT — Wiadomości
10.40 „Stare, nowe, najnowsze"
11.30 „Bellona" — wojskowy magazyn publicystyczny
12.00 „Wędrówki dalekie i bliskie" — „Między zmierzchem a świtem" (1) — film dok. prod. fr.
12.40 „Bariery"
13.10 „Na krawędzi słowa"
13.30 Antologia dramatu powszechnego — August Strindberg: „Zabawa z ogniem"

Telewizja sobota

14.45 „Klub muzyczny"
15.20 Losowanie Dużego Lotka
15.30 Jan Marcin Szancer
16.00 „Telewizja prowincja"
16.25 „Galatea" — film baletowy
17.15 „Teleexpress"
17.30 „Gdzie są taśmy z tamtych lat"
18.15 „Włączamy kanał 5" — program kabaretowy
19.00 Dobranoc
19.10 Porozmawiajmy
19.25 Zaproszenie na wieczór
19.30 Dziennik
20.00 „Policja dziękuje" — film fabularny prod. włoskiej
21.40 „Mówiąc między nami" — program publicystyczny
22.10 „Tydzień w polityce"
22.20 Program rozrywkowy
22.40 „Polityka i sport"
23.00 „Hit'88"
23.45 Literatura i Eros: „Pod płatkiem róży" — film prod. francuskiej (30 min.)
0.15 Zakończenie programu

PROGRAM II

12.55 NURT — Wychowanie dla pokoju
13.25 NURT — Człowiek w ekosferze
13.55 NURT — Praktyki uczniowskie

Sobota w Dwójce

14.25 Powitanie
14.30 Telewizyjny Koncert Życzeń
15.00 Magazyn auto-sport
15.30 „Atlas nadziei" — „Zadłużenie i rozwój"
16.00 „Lombard'88" — recital zespołu
16.30 „Spektrum"
17.00 „W kręgu kina" — Jack Nicholson
18.00 Program lokalny
18.30 „Wielka Gra"
19.30 Galeria Dwójki — prof. Kazimierz Ostrowski
20.00 Koncert z okazji 100-lecia Akademii Muzycznej w Krakowie
21.00 Śpiewać każdy może
21.30 Panorama Dnia
21.45 „Dobre zachowanie" (2) — film fab. prod. ang.
22.45 „Moje piosenki" — Elżbieta Wojnowska
23.25 Wieczorne Wiadomości

NIEDZIELA

PROGRAM I

Wiadomości: 1.00, 2.00, 3.00, 7.00, 9.00, 12.05, 16.00, 19.00, 20.00, 23.05

7.00 7 dni w kraju i na świecie 9.05 Echa sportowej soboty 14.30 „W Jezioranach" 16.05 Teatr PR 19.30 Radio — dzieciom 20.05 Przy muzyce o sporcie 22.00 Teatr PR 23.15 Świat w tygodniu.

PROGRAM III

Serwis Trójki: 7.00, 13.05, 19.00

7.05 Melodie przebudzanki 10.50 Wydarzenia — mag. 15.00 Życie na gorąco — przegląd wydarzeń tygodnia 20.00 Baw się razem z nami 22.15 Lubię szum starej płyty.

PROGRAM LOKALNY na UKF 70,43 MHz

8.00 „Poezja jaka jest..." — aud. M. Karpińskiej 8.50 Kieleckie muzyczne spotkania — Roma Owsińska — aud. J. Wosia 9.30 „Klasztor ojców bernardynów w Radomiu" — aud. M. Bednarskiej 10.00 Graj, kapelo — goście proszą 21.05 Lokalne wiadomości sportowe.

PROGRAM I

7.10 Program dnia
7.15 Alarm przeciwpożarowy trwa
7.25 Wszechnica rodziny wiejskiej
7.50 Po gospodarsku — magazyn spraw wiejskich
8.20 Tydzień
9.00 „Teleranek" oraz film z serii: „Goście" (5)
10.30 Wiadomości
10.35 „Osobliwości przyrody" — „Tygrys bengalski" — serial przyrodniczy prod. japońskiej
11.05 „7 anten"
11.35 „... świadomi swoich praw i obowiązków..."
12.05 Telewizyjny Koncert Życzeń
12.50 Wygraj szansę (1)
13.15 Teatr dla Dzieci: Maria Konopnicka — „Niezwykłe przygody krasnoludków i sierotki Marysi" (3) — „Czary i praca"
14.05 Wygraj szansę (2)
14.30 „Prezydenci"
15.00 „Urodziłem się na wsi"
15.15 Wygraj szansę (3)
15.40 W starym kinie: „Trzy serca" — film prod. polskiej
17.15 „Teleexpress"
17.30 Studio Sport
18.10 „Marek Sierocki zaprasza"
18.30 „Antena"
19.00 Wieczorynka
19.30 Dziennik
20.00 „Nad Niemnem" (2) — film prod. polskiej
20.55 Sportowa niedziela
21.25 „Urodziłem się na wsi"
21.40 „7 dni na świecie"
21.50 San Remo'88 (2)
23.05 Wiadomości

PROGRAM II

9.30 „Przegląd tygodnia" (dla niesłyszących)
10.05 Film dla niesłyszących: „Nad Niemnem" (2)
11.25 „W służbie tajnej oświaty" — wojskowy program dokumentalny

Niedziela w Dwójce

11.55 Powitanie
12.00 „Tajemnice starego Gdańska"
12.15 „Jutro poniedziałek"
12.45 „Sentymentalne ślady" — „Milczenie Sibeliusa"
13.30 „Być tutaj..." — „Dworek" — gawęda prof. dr Wiktora Zina
14.00 „Kino-Oko" — kalejdoskop filmowy — „Żółto-zielone, biało-czerwone" — film prod. polskiej — „Twórca z Polwicy" — film prod. polskiej
14.50 Kino familijne: „Wszystkie stworzenia duże i małe" (5) — „Amory" — serial prod. ang.
15.40 „Wideoteka"
16.25 „Przeboje Bogusława Kaczyńskiego" — „Łańcut moja miłość"
17.25 Podróże w czasie i przestrzeni": „Jedwabny szlak" (24) — „Lata świetności Samarkandy" — serial dokum. prod. japońskiej
18.15 „Spotkanie z Kalinką" — teleturniej wiedzy o ZSRR
19.00 „Goście Daniela Passenta" — prof. dr Czesław Bobrowski i prof. dr Jerzy Kleer
19.30 „Galeria 37 milionów" — IV salon zimowy rzeźby
20.00 Studio Sport — I liga siatkówki mężczyzn: Hutnik Kraków — Czarni Radom
21.00 „W cieniu historii"
21.30 Panorama Dnia
21.45 Wielkie filmy małego ekranu: „Korzenie — następne pokolenia" (11) — serial prod. USA
22.35 Wiadomości

● Ciekawe filmy ● Spektakle teatralne ● Muzyka poważna ● Sport

Na ekranach TVP

Sporo interesujących pozycji przygotowała na najbliższe dni telewizja. Nie zabraknie więc ciekawych filmów, spektakli teatralnych. Na nudę nie powinni narzekać miłośnicy muzyki poważnej, a także sportowi kibice.

W sobotę w programie I o godz. 13.30 kolejna prezentacja z cyklu „Antologia dramatu powszechnego". Tym razem pokazana zostanie sztuka **Augusta Strindberga „Zabawa z ogniem"** w reżyserii **Andrzeja Łapickiego** z udziałem znakomitych aktorów **(Władysław Hańcza, Zofia Małynicz, Ignacy Gogolewski, Pola Raksa, Andrzej Łapicki, Ewa Pokas).**

Tego samego dnia wieczorem o godz. 20 w Dwójce gratka dla sympatyków muzyki poważnej — **koncert z okazji 100-lecia Akademii Muzycznej w Krakowie w wykonaniu Orkiestry PRiTV w Krakowie pod dyrekcją Szymona Kowali i solistów, Reginy Smendzianki** (fortepian) oraz **Tomasza Nowaka** (organy). O tej samej porze w programie pierwszym film produkcji włoskiej w reżyserii **Stefano Venzina „Policja dziękuje".** Wieczorem — kolejny odcinek różowej serii, **„Pod płatkiem róży"** (godz. 23.45).

Wśród niedzielnych propozycji zwraca uwagę projekcja **„W starym kinie". Obejrzymy „Trzy serca"** w reżyserii **Michała Waszyńskiego** w doborowej obsadzie aktorskiej (grają między innymi **Elżbieta Barszczewska, Mieczysława Ćwiklińska oraz Aleksander Żabczyński).**

Wieczór stać będzie pod znakiem seriali. W programie I drugi odcinek ekranizacji powieści **Elizy Orzeszkowej „Nad Niemnem"** (godz. 20), zaś w Dwójce **„Korzenie — następne pokolenia"** (godz. 21.45).

Emocje czekają też sympatyków sportu. W niedzielę będzie można obejrzeć **rywalizację narciarzy w Pucharze Świata** (program I godz. 17.30) oraz **mecz o mistrzostwo ekstraklasy siatkarzy: Hutnik Kraków — Czarni Radom** (program II, godz. 20).

W najbliższym tygodniu w Budapeszcie **mistrzostwa świata w łyżwiarstwie figurowym.** Będą one szeroko relacjonowane na ekranach tv, co z pewnością ucieszy sporą grupę telewidzów. Pierwsza transmisja już w środę w programie I o godz. 21.45.

(wid)

Nie będzie prądu

Rejon Energetyczny Busko zawiadamia o braku prądu:

22 bm. — Łęka, Podzamcze, Grotniki Duże, Pawłów, Brzestków, Błotnowola

24—26 bm. — Chrzanów, Wójcza, Biechów I, II, z załączeniem na noc.

24—26—28—29 — Wójczek, Biechów, Ukop, Kołowrocie z załączeniem na noc.

wsd-k

Z głębokim żalem zawiadamiamy, że 17 marca 1988 r.

zmarł nasz ukochany **MĄŻ, OJCIEC i DZIADEK**

płk rez. IRENEUSZ NABIAŁEK

Pogrzeb odbędzie się 21 marca 1988 r. o godz. 13 na cmentarzu w Cedzynie.

RODZINA

31096-g

CO, GDZIE, KIEDY? • CO, GDZIE, KIEDY?

SOBOTA — 19 marca 1988 roku. Imieniny Bogdana i Józefa. Słońce wschodzi — 5.42, zachodzi — 17.45. NIEDZIELA — 20 marca 1988 roku. Imieniny Eufemii i Klaudii. Słońce wschodzi — 5.41, zachodzi — 17.47.

KIELCE

PAŃSTWOWY TEATR IM. S. ŻEROMSKIEGO — „Podróż po Warszawie" — g. 18.

TEATR LALKI I AKTORA „Kubuś" (DK „Sabat") — „Mały tygrys Pietrek" — g. 10.30. Premiera

KINA

„Romantica" — „Blue Velvet" — USA, l. 18, g. 8.30, 13.15, 15.30 i 19.45. „Mucha" — USA, l. 18, g. 10.45 i 17.45 „Bilitis" — fr. l. 18, g. 22 (seans nocny).

„Moskwa" — „F/X" — USA, l. 18, g. 8.30 i 17 „Przyjaciel wesołego diabła" — pol., bo., g. 10.30 i 15.15, „Ginger i Fred" — wł. l. 15, g. 12.30 i 19.15.

„Studyjne" — „Załoga" — pol. bo. g. 15. WIDEO — „Tristana" — fr. l. 18, g. 17 i 19. Dod. w niedzielę — zestaw bajek — g. 11. WIDEO — „Wilk i zając" — g. 11.15 i 13.30.

„Skałka" — „Powrót do przyszłości" — USA, l. 12, g. 15, 17.15 i 19.30. Dod. w niedzielę — zestaw bajek — g. 12.30. „Młynarczyk i kotka" — NRD, bo. g. 13.30.

„Robotnik" — „Czy leci z nami pilot?" — USA, l. 12, g. 15. „Dotknięcie meduzy" — ang. l. 12, g. 17 i 19.

„Amonit" — „Jelonek Bambi poznaje świat" — ZSRR, bo. g. 14. „Tootsie" — USA, l. 15, g. 15.30 i 17.30.

„Sabat" — „Podróże pana Kleksa" — cz. I i II, pol. g. 14. „Komediantka" — pol. l. 15, g. 17. Dod. w niedzielę — „Czarodziejski kleks" — CSRS, bo. g. 12.30.

WYSTAWY — MUZEA

MUZEUM przy pl. Partyzantów — Wystawy stałe: „Galeria współczesnego malarstwa polskiego", „Przyroda Kielecczyzny", „Broń w zbiorach Muzeum Narodowego w Kielcach". Wystawy czasowe — „Malarstwo Eugeniusza Brożka" i „Epoka brązu na Kielecczyźnie". Czynne we wtorki w godz. 10—18, w pozostałe dni w godz. 10—17.

GALERIA SZTUKI WSPÓŁCZESNEJ — wystawa fotografii — Jerzego Olka pn. „Biała przestrzeń".

GALERIA FOTOGRAFIKI — ul. Rewolucji Październikowej 8a — wystawa fotografii Ryszarda Ziemaka pt. „Impresje tatrzańskie" — czynna g. 18.

MUZEUM LAT SZKOLNYCH S. ŻEROMSKIEGO — czynne w godz. 9—15.

OBLĘGOREK — MUZEUM H. SIENKIEWICZA — czynne w godz. 10—16.

DYŻURY OSTRE

SZPITALE: 19.III. — Oddziały Wewnętrzny i Chirurgiczny — Czerwona Góra. 20.III. — Oddziały Wewnętrzny i Chirurgiczny — Czarnów. Ginekologiczno-Położnicze wg rejonizacji, tel. 810-06, 467-43.

Informacja o lekach — czynna w godz. 1.30—15.30, tel. 523-32.

APTEKI DYŻURNE: Dyżur nocny pełni Apteka nr 29-001 przy ul. M. Buczka 37/39 i Apteka nr 29-006, ul. Sienkiewicza 15.

PORADNIE DYŻURUJĄCE: Dla dzieci i dorosłych — ul. Pocieszka 11 (Przychodnia Rejonowa nr 2) czynna codziennie w godz. 17—21, w niedziele w godz. 7—13. Stomatologiczna — Przychodnia Rejonowa nr 15 ul. Karczówkowska 35 czynna w niedziele i święta w godz. 7—21.

Dyżur psychologów klinicznych — szpital Morawica, tel. 433-48 w dni powszednie w godz. 14—7 rano, w pozostałe czynny całą dobę.

TELEFONY ALARMOWE

Pogotowie Ratunkowe	— 999
Pogotowie milicyjne	— 997
Straż Pożarna	— 998
Pogotowie energetyczne	— 991, 956
Pomoc drogowa	— 981
Pogotowie wod.-kan. (wodociągów i kanałów ulicznych)	— 508-11 i 994
Pogotowie RPGM (wod., co., elek.)	485-80 i 430-94 w godz. 15—7 rano

Pogotowie gazowe w dni powszednie, niedziele i święta — 31-20-20.

POSTOJE TAKSÓWEK

Dworzec PKP	— 534-34
Ul. J. Słowackiego	— 31-29-19
Ul. Jesionowa	— 31-79-19
Ul. Piekoszowska	— 515-11

TAKSÓWKI BAGAŻOWE

ul. Armii Czerwonej, tel. 31-09-19

TAKSÓWKI CIĘŻAROWE

ul. Domaszowska, tel. 31-08-19

KOMUNIKACJA

Informacja PKP	— 830
Informacja PKS	— 602-19

Centrum Informacji Turystycznej, ul. Sienkiewicza 73, tel. 486-66.

Całodobowe Pogotowie Techniczne „Polmozbytu" — tel. 954.

KINA

B U S K O: „Zdrój" — „Gliniarz z Beverly Hills" — USA, l. 18, g. 15, 17 i 19. Dod. w niedzielę — „Jelonek Bambi poznaje świat" — ZSRR, g. 12.30.

J Ę D R Z E J Ó W: „Gdynia" — „Lampart" — wł.-fr. l. 15, g. 16 i 19. Dod. w niedzielę — bajki — g. 13.

M I E C H Ó W: „Gryf" — „Peggy Sue wyszła za mąż" — USA, l. 15, g. 15, 17 i 19. Dod. w niedzielę — „Pompalini i tapir" — pol. g. 11.

P I Ń C Z Ó W: „Bajka" — 19.III. — nieczynne. 20.III. — „Obcy — decydujące starcie" — USA, l. 15, g. 17.30 i 19.30. Zestaw bajek — g. 15.30.

W Ł O S Z C Z O W A: „Mura" — 19.III. — nieczynne. 20.III. — „Antycasanova" — jug., l. 15, g. 15, 17 i 19. Zestaw bajek — g. 12.

Uwaga! Za ewentualne zmiany redakcja nie odpowiada.

Słowo Ludu Redaguje kolegium. Redaktor naczelny BRONISŁAW ZAPAŁA. Adres redakcji: 25-953 Kielce 12, skr. pocztowa 171, pl. Obrońców Stalingradu 2. Telefony: centrala — 460-31, 460-32; redaktor naczelny: 424-80; zastępcy redaktora naczelnego: 466-85 i 459-19; sekretarz redakcji: 472-55; dział ekonomiczno-rolny: 422-63; dział społeczno-polityczny: 472-51; dział sportowy: 487-42; dział miejski: 443-45; dział łączności z czytelnikami: 447-25; redakcja nocna: 520-36, 502-43.

REDAKCJA W RADOMIU: 26-600 Radom, ulica Słowackiego 1, telefony: 237-36, 290-64.

WYDAWCA: Robotnicza Spółdzielnia Wydawnicza „Prasa-Książka-Ruch" — Kieleckie Wydawnictwo Prasowe, plac Obrońców Stalingradu 2, 25-367 Kielce, telefony: centrala — 460-31, dyrektor — 485-64.

Biuro Ogłoszeń Kielce, 448-58.

DRUK — Prasowe Zakłady Graficzne, ulica Sienna 2, 25-725 Kielce, centrala telefoniczna 516-51.

Red. prowadzący numer — Anna Orlicka

Red. dyżurny — Wojciech Ozimek

Red. depeszowy — Artur Jarosz

3 B-3

Nawet jedzenie nie przychodzi bez trudu.

http://sbc.wbp.kielce.pl/dlibra

sport sport sport

Futbolowa afera w Grecji

Tysiące kibiców Larisy w agresywnym proteście

Piłkarski świat ma nową aferę o niespotykanych rozmiarach. W greckim mieście Larisa dziesiątki tysięcy ludzi uczestniczy w demonstracjach. Dochodzi do rozruchów, palone są samochody, demolowane sklepy. Demonstranci zablokowali drogi wjazdowe do miasta. Wszystko z powodu piłki nożnej.

Miejscowa drużyna pierwszoligowa, trenowana przez jakże nam znanego Jacka Gmocha, w tym sezonie spisuje się świetnie i nieustannie prowadzi w tabeli. A właściwie prowadziła...

27 grudnia ub.r. Larisa pokonała Panathinaikos Ateny 2:1. Po meczu przeprowadzono kontrolę antydopingową. Rozgrywki toczyły się dalej. Przed kilku dniami podano wyniki testu. Okazało się, że u jednego z zawodników Larisy stwierdzono obecność codeiny, która jest na liście środków zakazanych. Zawodnika zdyskwalifikowano na dwa lata. Larisie zaś odebrano cztery punkty. W ten sposób drużyna straciła prowadzenie w tabeli na rzecz zespołu AEK Ateny, któremu ustępuje teraz o jeden punkt.

W Larisie przyjęto tę decyzję jako niecny sposób wyprzedzenia ich zespołu przez drużynę stołeczną. I zaczęło się. Dla uspokojenia opinii publicznej zabrał głos rzecznik rządu greckiego, który oświadczył, iż sprawa będzie jeszcze raz dokładnie zbadana i z pewnością sprawiedliwe będą końcowe decyzje.

Kierownictwo klubu oświadczyło, że wystąpi do Sądu Najwyższego o unieważnienie decyzji związku piłkarskiego. Aż takie emocje potrafi wzbudzić futbol...

MIK

W Genewie odbyło się w piątek losowanie półfinałów europejskich pucharów w piłce nożnej. Oto jego wyniki:

PUCHAR EUROPY: **Real Madryt — PSV Eindhoven, Steaua Bukareszt — Benfica Lizbona**

PUCHAR ZDOBYWCÓW PUCHARÓW: **FC Malines — Atlanta Bergamo, Olympique Marsylia — Ajax Amsterdam,**

PUCHAR UEFA: **FC Brugges — Espanol Barcelona, Bayer Leverkusen — Werder Brema.**

Mecze półfinałowe zaplanowane zostały na 6 i 20 kwietnia. Na pierwszym miejscu znajdują się gospodarze pierwszych pojedynków.

Ciekawe

PO RAZ CZWARTY?

Znakomity kierowca brazylijski **Nelson Piquet**, już trzykrotnie zdobył tytuł samochodowego mistrza świata formuły pierwszej. Po ostatnim treningu na torze Jacarepagua, Piquet oświadczył: „Mam świetny samochód i nadzieję, że nowy „lotus" umożliwi mi sięgnięcie po raz czwarty po ten zaszczytny tytuł". W przerwach w treningach Piquet występował w lokalnej telewizji prezentując się w operze „mydlanej" — Carmen. — „Nie przypuszczałem, że mam takie uzdolnienia. Cieszę się, bo gdy wycofam się z wyścigów, pozostanie mi drugi zawód".

Nowinki olimpijskie

SUKCES

■ Mówi się już nie tylko o organizacyjnym, ale i materialnym sukcesie calgaryjskich igrzysk. Do Calgary przybyło przeszło milion turystów, połowę stanowili goście zagraniczni. Sprzedano łącznie 1,5 miliona biletów wstępu. Największą popularnością cieszyła się jazda figurowa na lodzie, na którą sprzedano 173 tys. biletów. Zaskoczeniem jest aż 40 tys. biletów sprzedanych na zawody biathlonistów.

ZŁOŚLIWI

■ Dziennikarze bywają złośliwi. Napisali więc, że jedyny reprezentant z Portoryko zdobył... trzy określenia „naj". Był najstarszym, najgrubszym i najsłabszym uczestnikiem zawodów saneczkowych.

MAŁE MIASTO

■ Michel Barnier, przewodniczący Komitetu Organizacyjnego XVI Zimowych Igrzysk Olimpijskich 1992 w Albertville na pożegnanie z Calgary powiedział dziennikarzom: „Nasze igrzyska muszą być całkiem inne. Calgary to duże, 650-tysięczne miasto, zaś Albertville ma tylko 20 tys. mieszkańców. To już mówi wiele, prawie wszystko. Największym dla nas problemem będzie sprawne połączenie komunikacyjne wszystkich miejscowości, w których rozgrywane będą olimpijskie zawody, a jest ich siedem".

W AUSTRALII?

■ Brisbane, Melbourne i Sydney zamierzają ubiegać się o organizację Igrzysk Olimpijskich w 1996 roku. Brisbane było już wśród kandydatów do przeprowadzenia najbliższych igrzysk, w Melbourne zaś igrzyska już raz były. Sydney ma najlepsze warunki do przeprowadzenia tak potężnej imprezy.

POWRÓCIŁ

■ Znany konflikt słynnego niegdyś narciarza, dziś działacza francuskiego Jeana Clauda Killy'ego z członkami komitetu organizacyjnego zimowych igrzysk w Albertville znalazł szczęśliwe zakończenie. Po rozmowach, jakie przeprowadził z zainteresowanymi — przew. MKOl J. A. Samaranch oraz przew. FIS M. Hodler, Killy zdecydował się wrócić do pracy i będzie wspólnie z M. Bernierem przewodniczył pracom komitetu. Duet na czele, tego jeszcze nie było.

POLECAMY na sobotę i niedzielę

PIŁKA NOŻNA

II LIGA Piłkarze **Broni Radom** przyjmują zespół **Motoru Lublin**, który także znajduje się w dolnej strefie tabeli. Stadion przy ul. **Narutowicza 9**, sobota, godz. 11.

Błękitni Kielce goszczą Hutnika Kraków. I te zespoły są zagrożone degradacją. Stadion Błękitnych, ul. **Ściegiennego 8**, sobota, godz. 15.30.

Wznawiają rozgrywki piłkarki nożne. Radomianki z **Waltera** spotkają się z **Telpodem Kraków**. Stadion **Broni**, niedziela, godz. 12.

PIŁKA RĘCZNA

Mecz piłkarek **Budowlanych** i **Żaka Kielce** o mistrzostwo ligi regionalnej, niedziela godz. 11, hala Budowlanych, ul. Jagiellońska 90.

JUDO

Regionalne eliminacje młodzieżowych mistrzostw Polski **w judo kobiet** w niedzielę w Radomiu, Sala Radomiaka, ul. Struga 63, godz. 12.

SIATKÓWKA

Finałowy turniej mistrzostw regionu juniorek młodszych w Radomiu z udziałem Sygnału Lublin, Siarki Tarnobrzeg, AZS **Biała Podlaska i Radomki**. Sala LO im. Konopnickiej, ul. Kusocińskiego 8, sobota, godz. 10 i 16.30, niedziela godz. 10.

W Kielcach turniej siatkarzy nie stowarzyszonych zespołów PTHW z Gdańska, Wrocławia, **Warszawy i Kielc**. Sala Tęczy, ul. Dzierżyńskiego 110, sobota, godz. 10.

Także w Kielcach krajowe eliminacje siatkarek zespołów studenckich WSP. Startują — Bydgoszcz, Częstochowa, Rzeszów i Kielce. Sala Politechniki, al. Tysiąclecia, sobota i niedziela, godz. 10.

TENIS STOŁOWY

Drużynowe mistrzostwa okr. kieleckiego juniorów. Sala Kolejarza, Kielce, ul. Żelazna 40, niedziela godz. 10 dziewczęta, godz. 13 chłopcy.

Spartakiada młodzieży woj. radomskiego starszych juniorów. Hala Broni Radom, ul. Narutowicza 9, sobota godz. 13.

LEKKA ATLETYKA

W niedzielę w Skarżysku (Bzin, obok Szkoły Podstawowej) mistrzostwa okr. kieleckiego w biegach przełajowych. Początek o godz. 11.

Z bocznej trybuny

Pierwszy raz oficjalnie podano wysokość zarobków miesięcznych (zwanych „stypendiami") dla poszczególnych grup sportowców wyczynowych oraz okazjonalnych nagród za specjalne osiągnięcia.

Publiczne zaglądanie do cudzej kieszeni. A co, przecież to wszyscy lubimy. Jeżeli pisało się, ile zarabiają ministrowie, to czemu nie wiedzieć jakie są zarobki mistrzów sportu.

Nie wszystkim to jednak przypadło do gustu. Nie podwyżka, lecz jej spopularyzowanie. Odezwał się telefon w dziale sportowym...

— **Dwa miliony za tytuł mistrza świata! Jak to się ma do humanistycznych treści sportu, o które pan tak walczy?**

— **Czy wiecie, ile dostałem za ważne usprawnienie przynoszące gospodarce milionowe zyski?**

— **Podajcie przy tym ile wynosi pierwsza nagroda państwowa...**

— **Po co się ośmieszać? Za takie kwoty piłkarze nie chcieliby dziś nawet wyjść na boisko. Zarabiają dwa i trzy razy więcej. Zakłamania ciąg dalszy?**

Te dwa miliony, w tytułach wyeksponowane przez niektóre pisma, za mistrzostwo świata, najmocniej zakłuły. Tymczasem wystarczy choćby chwila zastanowienia, by stwierdzić, że przecież każdy człowiek, który w jakiejkolwiek dziedzinie życia zdobywa (po latach pracy) pierwsze miejsce w świecie, ma za to zwykle duże pieniądze. I bardzo dobrze. Proszę więc wszystkich, dla których ów komunikat miał smak cytryny lub nawet piołunu, powiedzcie — **chcecie byśmy mieli dobrych sportowców, których oklaskuje świat?**

Mają osiągnąć taką klasę pracując w hucie czy na roli, wystawać w kolejkach i jeszcze bić rekordy? Dla naszej i cudzej przyjemności, za ciepłe tylko oklaski? Takie mają być humanistyczne idee sportu?

Dzieła sztuki czy nawet znakomite usługi też dają autorom duże pieniądze, nie tracąc przez to swej wartości. To zbyt proste, by wymagało dłuższego tłumaczenia.

A „stypendia"? To państwowa gwarancja, że przynajmniej tyle otrzyma każdy, kto na to z a p r a c u j e! Piłkarze nożni, czasem też przedstawiciele innych dziedzin sportu, dostają więcej. Zwłaszcza w klubach górniczych. Wymaga to jednak ich „zatrudnienia" na wysoko płatnych etatach z oddelegowaniem do klubu.

Są i będą zróżnicowane, nawet bardzo, zarobki sportowców. Kto ma więcej, więcej da. A może więcej mieć zarabiając bądź też zyskując bogatych opiekunów. Nie inaczej jest na całym świecie. Zdziwiła mnie więc telewizyjna wypowiedź trenera ŁKS, Leszka Jezierskiego, który stwierdził, że dotąd będziemy mieli słabą ligę, dopóki w jednych zespołach grać będą „stypendyści", w innych zaś „sztygarzy", zarabiający kilkakrotnie więcej za taką samą grę. Chciałby ten świetny fachowiec, aby urzędowo wyrównać zarobki piłkarzy? I trenerów też?

Jest w tym jakiś sens, ale po prostu już nie da się tego zrobić. Będzie chciała załoga (czy klub) mieć dobrych futbolistów, stać ją na to, więc sobie ich kupi. Biedni tego nie uczynią. Tego już nie cofniemy. **MIECZYSŁAW KALETA**

„Stypendyści" i „sztygarzy"

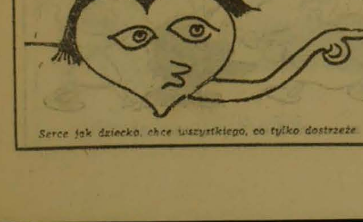

Serce jak dziecko, chce wszystkiego, co tylko dostrzeże.

CYTAT DNIA

„Nie będzie u nas wielkiego widowiska. Chcemy odnowić tradycje tych igrzysk i uczynić z nich święto zimowych sportów".

Organizatorzy ZIO 1992 w Albertville

Wizje i rewizje

Roztopy

Przedwiośnie spada zawsze na Kielce niczym jastrząb na nic nie przeczuwające pisklęta. Marcowe roztopy i lawiny schodzące ze szczytów Łysogór doszczętnie rujnują miasto. To, co pozostaje po zimie przypomina raczej jakiś przysiółek bez remizy, bez sołtysa i samorządu, a nawet bez koła gospodyń domowych.

Kiedy tylko zaczynają topnieć lody i śniegi rada ogłasza ogólnomiejską powódź. I jak w Biblii zaczyna się szukanie sprawiedliwych, a potem arki. Okazuje się jednak, że wybrany w demokratycznej elekcji na czteroletnią kadencję Noe, czując wodę nosem, już w lutym, na saniach miasto opuścił, zbudowany zaś z funduszu zapobiegliwego magistratu kuter ratunkowy, jakieś dzieci dla zabawy rozebrały. Nim więc roboty przy nowej arce ruszą, nim radiowęzeł ogłosi konkurs na jedynego sprawiedliwego, centrum metropolii pogrąża się w burej topieli. Silnica przemienia się w Rio Grande. Jej bystre fale zabierają ze sobą, gdzieś do morza, nie tylko dobytek, ale i ludzi. Najgorsze, że najświatlejszych. Co wiosna jest ich w mieście mniej. Ci zresztą, którzy gdzieś pod koniec kwietnia wypływają, potem przez wiele miesięcy muszą się tłumaczyć, dlaczego, wbrew logice i prawom nauk ścisłych, nie utonęli. Kiedy zdarza im się szczęśliwie objaśnić dlaczego nie poszli na dno, okazuje się, że są już bezużyteczni i niepotrzebni miejscowej nauce, ani gospodarce komunalnej, gdzie jak wiadomo, ceni się silne bary i muskuły, a nie zwiędły intelekt.

Każdy więc, kto lubi twardy grunt pod nogami stara się w porę grząskie miasto opuścić. Zresztą co by robił na starych śmieciach, gdzie wszystko topnieje i rozpływa się. Nie tylko lody, ale i tak zwany majątek trwały fabryk, i zasoby twardej waluty w bankach, i złotówki w miejskiej kasie, i nieśmiertelne zdawałoby się: mury Starówki oraz skały Kadzielni. W przedwiosennej patoce rozpływają się także i znikają popularne piegdyś wśród ludzi, nawet na wysokich stołkach: sprawiedliwość, życzliwość czy odpowiedzialność.

Zadowoleni pozostają jedynie miłośnicy mętnej wody. I ci wszyscy, którzy pływanie przedkładają nad inne zajęcia czy roboty publiczne.

W Radomiu roztopy wskutek oddalenia od wysokich gór mają łagodny przebieg. Wody co prawda ani w urzędowych papierach i przemówieniach, ani na ulicach i w Mlecznej nie brakuje, ale łatwiej utopić kogo w łyżce niż w tej wiosennej bryi. Specjalna straż przeciwpowodziowa czuwa, aby ktokolwiek nie utonął. Gdyby nawet poszedł na samo dno, zostaje wydobyty i powieszony do wyschnięcia. Na wszelki też wypadek wysmołowana arka przed magistratem czeka.

MaRyNiAk

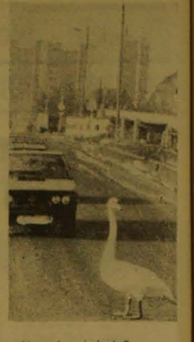

Ucieczka z miasta?
CAF — K. Świderski

Spod klucza

„Plunę mu w oczy"

Zacznijmy od przypomnienia pewnej recenzji i króciutkiej prezentacji bohaterów dzisiejszego felietonu. Otóż, przed kilkoma miesiącami w Wojewódzkim Informatorze Kulturalnym „Płotkarka" ukazała się recenzja z książki kieleckiego pisarza. Recenzję napisał niedawny absolwent kieleckiej polonistyki, drukujący w „Słowie Ludu" od czasu do czasu również, człowiek młody. Wadą polonistycznej edukacji jest to, że trzeba przeczytać wiele lektur, nie tylko pisarzy miejscowych i co się z tym wiąże, mieć pewną skalę porównawczą, a to, jak się okaże, w kieleckiej karierze krytyczno-literackiej jest raczej przeszkodą niż pomocą. Pisarz, którego książkę zrecenzował ów młody polonista osiągnął wiek emerytalny, szmat drogi twórczej przeszedł. Debiutował w latach radosnego socrealizmu i nie mógł przewidzieć, że okres ten, który miał trwać wiecznie, skończy się, zanim ktoś zdąży napisać znaczące dzieło. W książkach pisarza rozkwitają kwiaty spółdzielni produkcyjnych wypierając kułacki chwast, a białe dymy uprzemysłowionych wsi wznoszą się nad polami zamiast burżuazyjnego nieba. Pisarz ma też na swym koncie kilka książek dla młodzieży, dobrych książek, bo mogą je czytać również dorośli i wiele się z nich nauczyć. W latach sześćdziesiątych napisał jeszcze jedną taką właśnie książkę, choć wydał dopiero w roku ubiegłym. Też nie jest to zła książka, choć czyta się ją może bez zapału, ale i bez przykrości.

Czas na prezentację recenzji tej właśnie ostatnio wydanej książki pisarza. W prasie centralnej uznano by ją za dyplomatyczną. Recenzentowi nie podoba się natrętny dydaktyzm, wszechwiedzący narrator i coś tam jeszcze, czyli nie podoba mu się to, co każdemu innemu poloniście krytykowi. Chwali zaś pisarza za doskonałe opisy przyrody czy żarty językowe. Można powiedzieć, nie ma sprawy, recenzja jak recenzja. Nic bardziej mylącego. W ubiegłą sobotę, w obecności wielu innych osób piszących, autor zrecenzowanej książki dusił w sobie jakiś żal, dusił, aż wreszcie nie wytrzymał i ryknął. Ryknął na nieobecnego recenzenta. Ryknął publicznie, więc nie będzie niegrzecznością, gdy przytoczę słowo po słowie wyryczane przez pisarza. „Zaatakowano mnie po chamsku i ordynarnie za pomocą wynajętego pismaka. Zostałem ośmieszony. A w «Trybunie Ludu» recenzje były pozytywne. Co za bydlę to pisało. Jako stary pisarz i kombatant nie mogę reagować inaczej. Szczeniak i cham wystąpił ordynarnie. Plunę mu w oczy". Co do oczu nie jestem pewien, może stary pisarz powiedział „ślepia", ale to nie taki ważny szczegół. Innych słów, które jeszcze padały, a zagłuszał je ryk, nie przytaczam, żeby broń Boże czegoś nie imputować.

Przed laty pisałem o tym, jak to kieleckie środowiska twórcze domagają się krytyka. Przewidziałem los takiego krytyka. Miał on mianowicie zostać wywieziony przez twórców na furze gnoju za miasto. Środowiska twórcze chcą rzecznika krytycznego, nie krytyka. Krytykowi twórca może plunąć w oczy, bo krytyk jeśli chce być uczciwy wobec siebie i czytelnika, to jest cham ordynarny i bydlę.

Napisałem tych słów parę ku przestrodze młodych, którzy kiedykolwiek wezmą na swój krytyczny warsztat dzieła twórców tego miasta. Chciałem napisać „swych starszych kolegów", ale jeszcze grzmi mi w uszach ryk starego pisarza i słowo „kolega" nie byłoby chyba właściwe. Chcę też przestrzec krytyków przed czyhającymi na nich niebezpieczeństwami. Odpowiedzi w prasie nie będzie. Najwyżej ktoś zza węgła plunie.

Piszę te słowa przekornie. Bo mam nadzieję, że nie ulękną się i powiedzą, co naprawdę o dziełach tych myślą. Że nie będą lizać wyciąganej łaskawie od czasu do czasu ręki. Że może wreszcie uwierzą, iż przyszłość literatury w tym mieście do nich również należy. Odradzam tylko jedno. By na plucie odpowiadali pluciem.

ANDRZEJ LENARTOWSKI

AGENCJA TAŚ-TAŚ donosi

Dar

Pewne kieleckie przedsiębiorstwo ofiarowało paniom w Dniu Kobiet po 1000 zł pod warunkiem, że przyniosą rachunek za prezent, który sobie same sprawią. I jedna z nich dostarczyła paragon za... watę.

Jako świadectwo ciężkiego okresu?

New Kortschin

Z Nowego Korczyna donoszą że lokalne władze podjęły decyzję o likwidacji kartek na mięso. Stanie się to mianowicie wtedy, gdy znany z serialu Zeb — Biały Orzeł doprowadzi swe stado nad Wisłę.

Zabiletowała się

Kobieta z białym workiem na plecach, która podejrzała na stacji PKP zamawianie biletów przez mikrofon, zastosowała analogiczny chwyt w autobusie miejskim. Podeszła do kasownika, wrzuciła tam dwie monety i powiedziała do otworu: — Jeden do Bęckowa, panie.

Ćwiczenia

W Szkole Podstawowej nr 2 w Pińczowie na pytanie inspektora, dlaczego dzieci z zerówki ćwiczą boso na brudnej podłodze, wychowawczyni odpowiedziała: — I tak przychodzą z brudnymi nogami.

Wrosły im w ziemię przy takiej pani.

Twór

Rozdano ściereczki do kurzu w kieleckim zakładzie. Były uszyte przez producenta w Pniewie i opatrzone metką „Skurzawka".

Nie dość, że strzępią ścierki, to jeszcze i język.

Pączki

Piekarnia w Rudkach, podległa GS w Nowej Słupi przez tydzień nie czyściła urządzeń, które posłużyły jej do wypieku pączków na Dzień Kobiet.

Czuje się w bałaganie jak pączek w maśle.

Talony

Aby otrzymać talony na benzynę, inwalidzi muszą co kwartał dostarczać zaświadczenia, że są nadal ułomni i np. amputowane nogi albo ręce im nie odrosły.

Ach, gdyby ZOZ objął opieką jaszczurki!

Poplątanie

Na Kielecczyźnie jest droga, przy której z jednej strony stoją domy należące do wsi Polichno, z drugiej domy należące do Korzecka. Gdy ostatnio był tam wypadek, obcy długo nie mogli dojść — jak to się stało, że te same samochody, w tym samym momencie zderzyły się w dwóch miejscach — w Polichnie i w Korzecku.

Zwolnienie

Pewien kielecki dyrektor na próżno pojechał do Warszawy, aby go centrala zwolniła ze stanowiska, gdyż zamierzał wybrać się na wieloletni kontrakt. Nie mógł tego zrobić, bo stary resort został zlikwidowany, a nowy jeszcze nie wiedział — czy może zwalniać czy nie?

Centrum zwolniło uścisk, ale nie dyrektora.

Członkinie

W komitetach członkowskich PSS, w punktach „Praktycznej Pani" są zniżki za usługi. I nagle okazuje się, że niektóre uprzywilejowane członkinie z Kielc mają po 100 par rajstop i dają je jednocześnie do repasacji. Nie, niech nikt nie sądzi, że zdzierają je z sąsiadek, przyjaciółek i rodziny, by „załapać się" na zniżkę, ale jednak...

Paskudne stonogi.

Czarny las

Zagraniczna studentka z kieleckiej WSP za nic nie mogła zrozumieć, dlaczego jej uczelnia ma za patrona Jana z Czarnolasu. W końcu wytłumaczyła sobie, że to ktoś **na podobieństwo** Robin Hooda, który skrywał się w Czarnym Lesie.

Lipne wytłumaczenie.

Postanowienie

Fragment zaświadczenia wydanego przez Urząd Gminy w Kunowie: postanawia się odmówić wydania zaświadczenia o stanie posiadania gospodarstwa rolnego oraz budynków mieszkalnych i gospodarczych na terenie tutejszej gminy. W złożonym przez obywatela podaniu nie wymieniony jest cel przedłożenia oświadczenia.

Jak to? Uświęcenie środków.

KRZYŻÓWKA (100)

POZIOMO: 1) na pierwsze, 7) założyciel (podobno) podwawelskiego grodu, 8) rio, 9) homo sapiens z rodziny leniwców, 10) syn bogini Eos i Titanosa (anagr. MIASTO—E), 11) bożek leśny, kozłorogi i kopytny, 12) przyszkolne uczniowskie mieszkanie, 15) wzbogaca praktykę, 17) bohater powieści F. Molnara „Chłopcy z placu broni", 19) rozdział „Pana Tadeusza", 21) miasto Zagłębia Ruhry, j e ś ć bynajmniej nie wołające, 22) akt prawny przez Sejm uchwalony.

PIONOWO: 1) na niebie i ziemi wskazują, 2) statek parowy, 3) aerofon dęty blaszany, 4) dla dzieci sznur z rączkami, 5) miejsce urodzenia autora „Kordiana" i „Beniowskiego", 6) przesadnie dokładny, 13) olej z nasion ręcznika, 14) najbardziej hodowlany (bydła) stan USA, 16) roślina pływająca, 18) specjalność St. Kierbedzia, 20) oddział jazdy w rzymskim wojsku.

(MASZ)

Wśród tych, którzy w ciągu najbliższego tygodnia nadeślą rozwiązanie, losujemy dobrą książkę. Pod adresem redakcji dopiszcie „Krzyżówka (100)".

Rozwiązanie krzyżówki (98)

Poziomo: cudzoziemiec, eon, Gołubiew, amator, lanie, Opole, krosno, takt, troska, auto, atak, tulipan. **Pionowo:** ciekawostka, Dania, igła, Ilion, groteska, wielomian, amok, akt, opona, ramol, strop, aut, tu.

Nagrodę wysyłamy **Leszkowi Świstakowi** z Ostrowca, ul. J. Kochanowskiego 10/32.

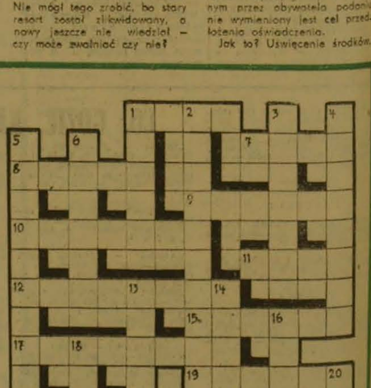

Z Radomia i województwa ● Z Radomia i województwa

W minionym tygodniu

CZYTELNICY INFORMOWALI!

● Nie pomyślano o zainstalowaniu automatów telefonicznych w os. XXXV-lecia PRL w klatkach budynków. Nie można też zadzwonić z parkingu przy ul. Zawadzkiego — nie ma aparatu. Nie warto prosić o skorzystanie z telefonu na stacji CPN po drugiej stronie ul. Struga. Nie pozwolą. To skąd zadzwonić do miasta?

● Mieszkańcy ul. Wł. Gomułki w os. Gołębiów II dopominają się o połączenie autobusowe z miastem. Mieszka tam w chwili obecnej ok. 250 rodzin.

● Co mam z tym zrobić? — zapytał nas Ryszard N. demonstrując w redakcji zachlapany płaszcz. Taki prysznic sprawił mu w środę o godz. 12.20 kierowca autobusu nr „13" MPK nr boczny 922 na rogu ul. Słowackiego i 1 Maja, dla którego nawet największe kałuże nie stanowią żadnej przeszkody. Może „trzynastka" okaże się też pechowa dla kierowcy?

● Według informacji PSS sklep nr 84 przy ul. 1 Maja 48 z mięsem z uboju gospodarczego miał rozpocząć działalność w minioną środę. Tymczasem tego dnia potencjalni klienci zastali placówkę zamkniętą na cztery spusty.

● Aleksandrze W. ze wsi Bielicha sprzedano spleśniałą roladę w sklepie cukierniczym PSS przy ul. Żeromskiego 69. Corpus delicti znajduje się w naszej redakcji. Zainteresowanych zapraszamy. (mol)

Plenum KM PZPR w Radomiu

Zbędna rezerwa i wyczekiwanie

Nadmierna ostrożność, rezerwa, wyczekiwanie, mogą utrwalić w społeczeństwie obraz partii jako siły konserwatywnej — mówił na piątkowym plenarnym posiedzeniu KM PZPR w Radomiu — I sekretarz KM **Ryszard Rybak**. Myśl ta przewijała się w wielu wystąpieniach. Tak sformułowaną tezę, poparł również sekretarz KW PZPR **Jan Rybarczyk**, podkreślając jednocześnie, iż dziś istnieje szczególna potrzeba energicznych działań dla nowoczesnego gospodarowania i zarządzania.

Jaka jest radomska organizacja partyjna? Jaka była w 1987 r., będącym pierwszym rokiem wdrażania II etapu reformy gospodarczej? 31 grudnia 1986 r. liczyła 13.392 członków i kandydatów, zaś rok później — 13.576.

● 369 osobom w 79 POP wręczono legitymacje PZPR. Powstało też w tym czasie 5 nowych ogniw, m.in.: w Wojewódzkim Związku Spółdzielni Mleczarskich, Wojewódzkim Zespole Opieki Zdrowotnej, Wojewódzkim Zespole Metodycznym Opieki Zdrowotnej i Opieki Społecznej, Radomskim Ośrodku Sportu i Rekreacji.

● Dwa nurty dominowały podczas dyskusji na zebraniach w zakładach pracy i instytucjach. Pierwszy dotyczył kondycji partii, wzrostu jej roli, wpływu na funkcjonowanie fabryki, szkoły urzędu... Szczególną uwagę zwracano na rozwój szeregów partyjnych. Często padało pytanie: czy POP, OOP korzystają ze statutowych przywilejów dotyczących polityki kadrowej? Odpowiedź nie zawsze była pozytywna.

● W zakładach przemysłowych wiele uwagi poświęcano grupowym formom pracy, sprawom efektywności i oszczędności gospodarowania, atestacji i przeszkód we wdrażaniu II etapu reformy gospodarczej. I to był drugi wiodący temat w kampanii sprawozdawczej.

● Ważnym elementem jest działalność szkoleniowa. W ubiegłym roku utworzono w mieście 104 zespoły kształcenia ideologicznego, 27 szkół aktywu robotniczego, 7 filii WUML. Wszystkich swoich członków szkolą m.in. organizacje w Wojewódzkim i Rejonowym Urzędach Spraw Wewnętrznych, OHP.

W sumie mijający okres można i należy ocenić pozytywnie. Ujawnił on jednak, iż nadal w działalności partyjnej są niedostatki. Dotyczy to zarówno organizacji, jak i postaw niektórych towarzyszy. Wydaje się także — przynajmniej tak dało się odczuć podczas plenum — niewłaściwy jest stosunek do krytyki, także prasowej. Za dużo jest obrażania się, miast rzeczywiście wnikliwego i spokojnego spojrzenia na wszystko, z czym na co dzień mamy do czynienia. Bo prawda niezbita: wiele dzieje się jeszcze niedobrego.

M. OLESZCZUK

Dla przyszłych ajentów

Wojewódzkie Przedsiębiorstwo Handlu Wewnętrznego w Radomiu uruchomiło **punkt udzielający informacji na temat możliwości przekazywania sklepów w ajencję.**

O szczegóły można pytać we wtorki i piątki w godz. 10-14 w siedzibie przedsiębiorstwa przy ul. 1905 Roku 30 w pokoju nr 25 lub telefonicznie pod nr 221-81, wewn. 15. (mol)

Wraz z kolejnymi podwyżkami cen ożywiają się domorośli rywale „Polmosu". Pędząc domowymi sposobami bimber, liczą na znaczne zyski po sprzedaniu w pijackich melinach, bądź oszczędności, gdy jest przeznaczony na „rozweselenie" uroczystości rodzinnych. Często jednak zamiarów nie udaje się zrealizować...

Wprawdzie Antoni G., mieszkaniec jednej ze wsi pod Lipskiem liczy sobie już 78 lat, nie przeszkadza mu to jednak w nadzorowaniu dojrzewania drożdżowego zacieru przeznaczonego do produkcji samogonu. Większą ilość odnaleźli ostatnio w zabudowaniach sędziwego rolnika funkcjonariusze milicji. Na wniosek RUSW w Lipsku Antoni G. w trybie przyspieszonym odpowiadał przed miejscowym Sądem Rejonowym. Chyba tylko podeszłemu wiekowi może zawdzięczać, że spotkała go dość łagodna kara — 60 tys. zł grzywny i uregulowanie kosztów postępowania sądowego.

Kryminałki

Smak prawie wyborowy

Dla odmiany 56-letni Zdzisław G. słynął w okolicy z prawie „wyborowego" smaku wytwarzanej własnym sumptem gorzałki. Jego sława dotarła także do RUSW w Białobrzegach, a milicjanci odszukali skrzętnie ukrytą aparaturę wraz z przygotowanymi półproduktami...

Wyrokiem Sądu Rejonowego w Grójcu Zdzisław G. na pewien czas przerwie jednak swoją działalność, gdyż ta dotychczasowa wyceniona została na 6 miesięcy pozbawienia wolności i 80 tys. zł grzywny. (ek)

Trema, nerwy, emocje... towarzyszą i profesjonalistom. A cóż, kiedy na scenę wychodzą amatorzy... Jest ich jednak wielu. Ogólnopolski Konkurs Piosenki Radzieckiej to najpopularniejsza impreza muzyczna wśród młodzieży. Startowało w niej wielu uznanych dziś piosenkarzy. Czy sięgną po ich laury radomianie? Zwycięzcy eliminacji wojewódzkich XXVII Ogólnopolskiego Konkursu Piosenki Radzieckiej: **Bożena Rogala** wraz z zespołem **„Anagram"**, **Renata Kopytowska** i **Krzysztof Kosior** mają też szerokie plany i ambicje. W dniach **8—10 kwietnia br.**, to znaczy podczas eliminacji międzywojewódzkich (wystąpią wtedy reprezentanci 17 województw Polski centralnej) trzymać będziemy za radomian kciuki. (bk)

Na zdjęciu: **Renata Kopytowska** reprezentująca Studium Nauczycielskie w Radomiu. Fot. A. Żuchowski

Coraz więcej prac napływa na **I Ogólnopolski Konkurs Literacki na wypowiedź o Bolesławie Leśmianie**, zorganizowany staraniem Wydziału Kultury i Sztuki UW w Radomiu, Grupę Poetycką „Łuczywo" oraz Dom Kultury w Iłży z okazji 110 rocznicy urodzin i 50 rocznicy śmierci Bolesława Leśmiana. W związku z dużym zainteresowaniem organizatorzy przedłużają termin konkursu do **15 kwietnia br.** Konkurs ogłoszono w dwu kategoriach:

O Bolesławie Leśmianie

eseju (od 5 do 12 stron) i pojedynczego utworu poetyckiego (3 utwory). Prace konkursowe nadsyłać należy pod adresem Domu Kultury w Iłży, ul. Garbarska 1.

Rozstrzygnięcie konkursu nastąpi podczas Dni Leśmianowskich, które zaplanowano na **7—8 maja br.** (bk)

Z osiedla Zamkowa na Wschód

SZYDŁOWIEC. Pierwsze efekty uzyskano w 1967 roku. Wtedy to Spółdzielnia Mieszkaniowa oddała dwa bloki.

Dzisiaj w najstarszym osiedlu Zamkowa jest już 206 mieszkań, w innych: Kolejowa — 215 i Wschód — 435.

Na własne „M" czeka się w Szydłowcu ok. 11 lat. Na liście po upragniony własny kąt, jest 316 osób, które zgromadziły pełny wkład i uzyskały pełnoletność od 1970 roku. Jest nadzieja, że do roku 1990 wszyscy wprowadzą się „na swoje". (mad)

Teksty i preteksty

Pieniacze i intryganci

Poza liczną grupą ludzi, którzy szukają w redakcji wsparcia lub pomocy w rozwiązywaniu swoich życiowych czy zawodowych problemów, coraz to rozmnaża się gromadka indywiduów określanych na ogół mianem pieniaczy i rzesza intrygantów. Pieniacze przeważnie kłócą się z przełożonymi, sąsiadami, własną rodziną. Wystarczy by ktoś nadepnął im na odcisk, krzywo spojrzał, nie przyznał im racji, czegoś odmówił, a już dzwonią albo piszą sążniste elaboraty do gazety, nasycone niepochlebnymi epitetami pod adresem adwersarzy, pełne inwektyw, pomówień i wręcz żądające głów przeciwników. Każdy sygnał o dziejącej się niesprawiedliwości sprawdzamy, zasięgając informacji u źródła. Trzeba przyznać, że dość rzadko, ale czasami zarzuty w części się potwierdzają. Publikujemy wówczas wypowiedź tak zwanej drugiej strony, z której przeważnie wynika połowiczność racji oskarżyciela, ale również jego wizerunek moralny daleki od ideału. Pieniacz oczywiście nie zadowala się tylko częścią przyznanej mu słuszności, pozbawieniem go monopolu na prawdę i zgłasza pretensje w rodzaju: „A po co rozmawialiście w ogóle z tym łobuzem? Znowu się wykręcił. Ja wam mówię jak było, a wy pytacie jeszcze o to tego złodzieja. On wam prawdy nigdy nie powie. Tylko ja".

Definicję intryganta wszyscy znają, każdy wie kto zacz i jakimi metodami rozwija swą działalność. Na ogół jest niezwykle dobrego mniemania o swojej inteligencji i przebiegłości, myśli, iż nikt na całym świecie nie odkryje jego prymitywnych knowań. Za najłatwiejszą ich ofiarę intrygant uznaje zwykle jakąś osobę publiczną, szczególnie wtedy, gdy wie o jej nadwrażliwości na wszelką krytykę. Niby to przypadkowo i od niechcenia, „po przyjacielsku" informuje: „Ale, ale... słyszałeś co o tobie mówił X na imieninach u Y? Nie? No to nie będę ci powtarzał, żeby cię nie denerwować. W każdym razie ja byłem oburzony".

Intryganci trafiają też do dziennikarzy. W podobnym stylu usiłują, w sobie tylko wiadomym celu, napuścić na kogoś (przeważnie na Bogu ducha winnego człowieka), posiać trochę wątpliwości co do lojalności wybróbowanych przyjaciół, nakłonić do zdeprecjonowania osiągnięć i wysiłków uznanych autorytetów.

Zjawisko się rozszerza. Czyżby na radomskim gruncie nastała aura sprzyjająca rozrodczości kreatur?

WOJCIECH OZIMEK

Proponujemy:

● Zarząd Wojewódzki TKT w Radomiu zaprasza w sobotę, 19 bm. na **dwudniowe eliminacje XXXIII Ogólnopolskiego Konkursu Recytatorskiego.** Początek imprezy — godz. 10, w Klubie Zakładów Przemysłu Tytoniowego „Mewa" ul. Tytoniowa 1.

● Zarząd Miejski PTTK organizuje w niedzielę **wycieczkę za miasto**, na trasie Lipowe Pole — Szydłowiec. Wyjazd z Radomia pociągiem o godz. 6.30.

„Żywe Słowo"

Kolejna edycja „Żywego Słowa" — cyklicznej imprezy Wydziału Kultury i Sztuki UM, RTM, KMPiK oraz radomskich redakcji: kieleckiej rozgłośni PR i „Słowa Ludu" odbędzie się w najbliższy wtorek (22 bm.) o godz. 19 w KMPiK.

Wstęp za zaproszeniami.

Co, gdzie, kiedy? ● Co, gdzie, kiedy?

SOBOTA — 19 marca 1988 roku, imieniny Bogdana i Józefa. Słońce wschodzi — 5.42, zachodzi — 17.45. NIEDZIELA — 20 marca 1988 roku, imieniny Eufemii i Klaudii. Słońce wschodzi — 5.41, zachodzi — 17.47.

RADOM

TEATR POWSZECHNY IM. J. KOCHANOWSKIEGO — „Gałązka rozmarynu" — g. 18.

KINA

„Bałtyk" — „Kopalnia króla Salomona" — USA l. 12 g. 8.30, 11, 13, „Mucha" — USA, l. 18, g. 15.45, 17.15, 19.15, „Złote dziecko" — USA, l. 18, g. 21.30.

„Hel" — „Śmierć Johna L." — pol. l. 18, g. 11, 17.45 i 20, „Powrót Jedi" — USA, l. 12, g. 8.45, 11.15, 15.30.

„Walter" — „Paryż Texas" RFN, l. 15, g. 16 i 18.

„Odeon" — „Powrót rysia" — radz. l. 12, g. 15.30, „Kochanica Francuza" — ang. l. 18, g. 19.15.

„Przyjaźń" — „Na ojczystej ziemi" — pol. bo. g. 15.30, „Dotknięcie meduzy" — ang. l. 18, g. 17.30 i 19.30.

„Pokolenie" — „Akademia pana Kleksa" — pol. bo. g. 12, cz. I i II, „Sprawa do załatwienia" — pol. bo. g. 8.30, 10.

WYSTAWY

MUZEUM OKRĘGOWE przy ul. Nowotki 12 — nieczynne.

GALERIA BWA — Dom Gąski i Dom Esterki — Rynek 5 — Galeria autoportretu — ekspozycja stała oraz malarstwo Olgierda Bierwiaczonka.

GALERIA KLUBU ŚRODOWISK TWÓRCZYCH „ŁAŹNIA" — wystawa „5 lat «Kontaktu»".

GALERIA SZTUKI WSPÓŁCZESNEJ „T" — ul. Żeromskiego 45 — galeria sprzedaje dzieła sztuki z zakresu malarstwa, grafiki, biżuterii artystycznej, szkła artyst., ceramiki, ubioru unikatowego, tkaniny artyst. w godz. 11—19.

DOM KULTURY W ZWOLENIU — wystawa malarstwa Longina Pinkowskiego.

CENTRUM RZEŹBY POLSKIEJ w Orońsku — dojazd MPK „K" i PKS. W zabytkowym parku czynna codziennie w godz. 8—16, wystawa prac poplenerowych z lat 1965—1985.

WDK ul. Chałubińskiego 12/13 — wystawa fotografii barwnej „Świat w kolorze" — art. fot. Krzysztofa Jabłońskiego z Warszawy.

MUZEUM REGIONALNE w Kozienicach — wystawy: „Kultura materialna mieszkańców Puszczy Kozienickiej", „Początki nowoczesnego pszczelarstwa w rejonie Puszczy Kozienickiej", „Moda i styl w ceramice", „Radom — drewniany".

DYŻURY APTEK

Apteka nr 15 przy pl. Konstytucji 5 i nr 10 przy pl. Zwycięstwa 7. Doraźna pomoc internistyczna — ambulatorium Pogotowia Ratunkowego przy ul. Tochtermana. Pogotowie dentystyczne czynne codziennie w godz. 21—7 — rano przy Pogotowiu Ratunkowym. Informacja o lekach — 545-90 (w godz. 9—16).

TELEFONY

Telefon dyżurny prezydenta Radomia 439-19, czynny całą dobę.

Pogotowie Ratunkowe	— 999
Straż Pożarna	— 998
Pogotowie MO	— 997
WUSW i RUSW	— 231-31
Pogotowie cieplne	— 993
Pogotowie energetyczne	— 991
Pogotowie kanalizacyjne	— 400-65
Pogotowie gazowe	— 992
Pomoc drogowa	— 981
Informacja PKS	— 231-50
Informacja PKP	— 267-76

KINA

GRÓJEC: „Odra" — „Kaczor Howard" — USA, l. 15, g. 15, 17, 19.

KOZIENICE: „Znicz" — „Gwiezdny przybysz" — USA, l. 15, g. 16, 18.

SZYDŁOWIEC: „Górnik" — „Wielka draka w chińskiej dzielnicy" — USA, l. 12, g. 16, 18 i 20.

WARKA: „Przyjaźń" — „ESD" — pol. l. 12, g. 16, „Pociąg do Hollywood" — pol. l. 15, g. 18.

ZWOLEŃ: „Świt" — „Świadek mimo woli" — USA, l. 18.

Uwaga! Za ewentualne zmiany redakcja nie odpowiada!

RADIO I TELEWIZJA

SOBOTA

PROGRAM I

Wiadomości: 6.00, 6.30, 7.00, 8.00, 9.10, 10.00, 12.05, 14.00, 16.00, 19.00, 20.00, 22.00, 23.00.

8.30 Poranne sygnały 9.00 Cztery pory roku 15.00 Mój program w „Rytmie" 16.05 Muzyka i Aktualności 18.00 „Matysiakowie" 20.10 Komunikaty Totalizatora Sportowego 20.15 Koncert życzeń 23.15 Panorama świata.

PROGRAM III

Serwis Trójki: 7.00, 8.00, 9.00, 12.00, 15.00, 16.00, 17.00, 18.00

6.00 Zapraszamy do Trójki 10.00 Codziennie powieść w wydaniu dźwiękowym 16.00 Zapraszamy do Trójki 20.00 Lista przebojów programu III 23.20 Zapraszamy do Trójki

PROGRAM LOKALNY na UKF 70,43 MHz

8.30 „Aktualności dnia" — w oprac. R. Fatygi 7.30 W nastroju relaksu 13.05 Tygodniowy przegląd wydarzeń w oprac. K. Irskiego 14.00 Koncert życzeń 16.30 „Sielskie życie" — rep. M. Karpińskiej 16.50 Przeboje sprzed lat.

PROGRAM I

7.25 TTR — Fizyka, sem. 4
7.55 TTR — Produkcja roślinna, sem. 4
8.25 „Tydzień na działce"
8.55 Program dnia
9.00 „Drops" — magazyn dla dzieci i młodzieży oraz film z serii: „Szagma, albo zaginione światy" (7)
10.30 DT — Wiadomości
10.40 „Stare, nowe, najnowsze"
11.30 „Bellona" — wojskowy magazyn publicystyczny
12.00 „Wędrówki dalekie i bliskie" — „Między zmierzchem a świtem" (1) — film dok. prod. fr.
12.40 „Bariery"
13.10 „Na krawędzi słowa"
13.30 Antologia dramatu powszechnego — August Strindberg: „Zabawa z ogniem"

Telewizja sobota

14.45 „Klub muzyczny"
15.20 Losowanie Dużego Lotka
15.30 Jan Marcin Szancer
16.00 „Telewizja prowincja"
16.25 „Galatea" — film baletowy
17.15 „Teleexpress"
17.30 „Gdzie są taśmy z tamtych lat"
18.15 „Włączamy kanał 5" — program kabaretowy
19.00 Dobranoc
19.10 Porozmawiajmy
19.25 Zaproszenie na wieczór
19.30 Dziennik
20.00 „Policja dziękuje" — film fabularny prod. włoskiej
21.40 „Mówiąc między nami" — program publicystyczny
22.10 „Tydzień w polityce"
22.20 Program rozrywkowy
22.40 „Polityka i sport"
23.00 „Hit'88"
23.45 Literatura i Eros: „Pod płatkiem róży" — film prod. francuskiej (30 min.)
0.15 Zakończenie programu

PROGRAM II

12.55 NURT — Wychowanie dla pokoju
13.25 NURT — Człowiek w ekosferze
13.55 NURT — Praktyki uczniowskie

Sobota w Dwójce

14.25 Powitanie
14.30 Telewizyjny Koncert Życzeń
15.00 Magazyn auto-sport
15.30 „Atlas nadziei" — „Zadłużenie i rozwój"
16.00 „Lombard'88" — recital zespołu
16.30 „Spektrum"
17.00 „W kręgu kina" — Jack Nicholson
18.00 Program lokalny
18.30 „Wielka Gra"
19.30 Galeria Dwójki — prof. Kazimierz Ostrowski
20.00 Koncert z okazji 100-lecia Akademii Muzycznej w Krakowie
21.00 Śpiewać każdy może
21.30 Panorama Dnia
21.45 „Dobre zachowanie" (2) — film fab. prod. ang.
22.45 „Moje piosenki" — Elżbieta Wojnowska
23.25 Wieczorne wiadomości

NIEDZIELA

PROGRAM I

Wiadomości: 1.00, 2.00, 3.00, 7.00, 9.00, 12.05, 16.00, 19.00, 20.00, 23.05

7.00 7 dni w kraju i na świecie 9.05 Echa sportowej soboty 14.30 „W Jeziorańskich" 16.05 Teatr PR 19.30 Radio — dzieciom 20.05 Przy muzyce o sporcie 22.00 Teatr PR 23.15 Świat w tygodniu.

PROGRAM III

Serwis Trójki: 7.00, 13.05, 19.00

7.05 Melodie przebudzanki 10.30 Wydarzenia — mag. 15.00 Życie na gorąco — przegląd wydarzeń tygodnia 20.00 Baw się razem z nami 22.15 Lubię szum starej płyty.

PROGRAM LOKALNY na UKF 70,43 MHz

8.00 „Poezja jaka jest..." — aud. M. Karpińskiej 8.50 Kieleckie muzyczne spotkania — Roma Owsińska — aud. J. Wosia 9.30 „Klasztor ojców bernardynów w Radomiu" — aud. M. Bednarskiej 10.00 Graj, kapelo — goście proszą 21.05 Lokalne wiadomości sportowe.

PROGRAM I

7.10 Program dnia
7.15 Alarm przeciwpożarowy trwa
7.25 Wszechnica rodziny wiejskiej
7.50 Po gospodarsku — magazyn spraw wiejskich
8.20 Tydzień
9.00 „Teleranek" oraz film z serii: „Goście" (5)
10.30 Wiadomości
10.35 „Osobliwości przyrody" — „Tygrys bengalski" — serial przyrodniczy prod. japońskiej
11.05 „7 anten"
11.35 „... świadomi swoich praw i obowiązków..."
12.05 Telewizyjny Koncert Życzeń
12.50 Wygraj szansę (1)
13.15 Teatr dla Dzieci: Maria Konopnicka — „Niezwykłe przygody krasnoludków i sierotki Marysi" (3) — „Czary i praca"
14.05 Wygraj szansę (2)
14.30 „Prezydenci"
15.00 „Urodziłem się na wsi"
15.15 Wygraj szansę (3)
15.40 W starym kinie: „Trzy serca" — film prod. polskiej
17.15 „Teleexpress"
17.30 Studio Sport
18.10 „Marek Sierocki zaprasza"
18.30 „Antena"
19.00 Wieczorynka
19.30 Dziennik
20.00 „Nad Niemnem" (2) — film prod. polskiej
20.55 Sportowa niedziela
21.25 „Urodziłem się na wsi"
21.40 „7 dni na świecie"
21.50 San Remo'88 (2)
23.05 Wiadomości

PROGRAM II

9.30 „Przegląd tygodnia" (dla niesłyszących)
10.05 Film dla niesłyszących: „Nad Niemnem" (2)
11.25 „W służbie tajnej oświaty" — wojskowy program dokumentalny

Niedziela w Dwójce

11.55 Powitanie
12.00 „Tajemnice starego Gdańska"
12.15 „Jutro poniedziałek"
12.45 „Sentymentalne ślady" — „Milczenie Sibeliusa"
13.30 „Być tutaj..." — „Dworek" — gawęda prof. dr Wiktora Zina
14.00 „Kino-Oko" — kalejdoskop filmowy — „Żółto-zielone, biało-czerwone" — film prod. polskiej — „Twórca z Polwicy" — film prod. polskiej
14.50 Kino familijne: „Wszystkie stworzenia duże i małe" (5) — „Amory" — serial prod. ang.
15.40 „Wideoteka"
16.25 „Przeboje Bogusława Kaczyńskiego" — „Łańcut moja miłość"
17.25 Podróże w czasie i przestrzeni": „Jedwabny szlak" (24) — „Lata świetności Samarkandy" — serial dokum. prod. japońskiej
18.15 „Spotkanie z Kalinką" — teleturniej wiedzy o ZSRR
19.00 „Goście Daniela Passenta" — prof. dr Czesław Bobrowski i prof. dr Jerzy Kleer
19.30 „Galeria 37 milionów" — IV salon zimowy rzeźby
20.00 Studio Sport — I liga siatkówki mężczyzn: Hutnik Kraków — Czarni Radom
21.00 „W cieniu historii"
21.30 Panorama Dnia
21.45 Wielkie filmy małego ekranu: „Korzenie — następne pokolenia" (11) — serial prod. USA
22.35 Wiadomości

● Ciekawe filmy ● Spektakle teatralne ● Muzyka poważna ● Sport

Na ekranach TVP

Sporo interesujących pozycji przygotowała na najbliższe dni telewizja. Nie zabraknie więc ciekawych filmów, spektakli teatralnych. Na nudę nie powinni narzekać miłośnicy muzyki poważnej, a także sportowi kibice.

W sobotę w programie I o godz. 13.30 kolejna prezentacja z cyklu „Antologia dramatu powszechnego". Tym razem pokazana zostanie sztuka **Augusta Strindberga „Zabawa z ogniem"** w reżyserii **Andrzeja Łapickiego** z udziałem znakomitych aktorów **(Władysław Hańcza, Zofia Małynicz, Ignacy Gogolewski, Pola Raksa, Andrzej Łapicki, Ewa Pokas).**

Tego samego dnia wieczorem o godz. 20 w Dwójce gratka dla sympatyków muzyki poważnej — **koncert z okazji 100-lecia Akademii Muzycznej w Krakowie w wykonaniu Orkiestry PRITV w Krakowie pod dyrekcją Szymona Kowali i solistów, Reginy Smendzianki** (fortepian) oraz **Tomasza Nowaka** (organy). O tej samej porze w programie pierwszym film produkcji włoskiej w reżyserii **Stefano Venzina „Policja dziękuje"**. Wieczorem — kolejny odcinek różowej serii, **„Pod płatkiem róży"** (godz. 23.45).

Wśród niedzielnych propozycji zwraca uwagę projekcja **„W starym kinie"**. Obejrzymy **„Trzy serca"** w reżyserii **Michała Waszyńskiego** w doborowej obsadzie aktorskiej (grają między innymi **Elżbieta Barszczewska, Mieczysława Ćwiklińska** oraz **Aleksander Żabczyński**).

Wieczór stać będzie pod znakiem seriali. W programie I drugi odcinek ekranizacji powieści **Elizy Orzeszkowej „Nad Niemnem"** (godz. 20), zaś w Dwójce **„Korzenie — następne pokolenia"** (godz. 21.45).

Emocje czekają też sympatyków sportu. W niedzielę będzie można obejrzeć **rywalizację narciarzy w Pucharze Świata** (program I godz. 17.30) oraz **mecz o mistrzostwo ekstraklasy siatkarzy: Hutnik Kraków — Czarni Radom** (program II, godz. 20).

W najbliższym tygodniu w Budapeszcie **mistrzostwa świata w łyżwiarstwie figurowym.** Będą one szeroko relacjonowane na ekranach tv, co z pewnością ucieszy sporą grupę telewidzów. Pierwsza transmisja już w środę w programie I o godz. 21.45.

(wid)

Z głębokim żalem zawiadamiamy, że 17 marca 1988 r.
zmarł nasz ukochany MĄŻ, OJCIEC I DZIADEK
płk rez. IRENEUSZ NABIAŁEK
Pogrzeb odbędzie się 21 marca 1988 r. o godz. 15 na cmentarzu w Cedzynie.
RODZINA
31096-g

Wszyscy świadczymy na NFOZ

Słowo Ludu

Redaguje kolegium. Redaktor naczelny BRONISŁAW ZAPAŁA. Adres redakcji: 25-953 Kielce 12, skr. pocztowa 171, pl. Obrońców Stalingradu 2. Telefony: centrala — 460-31, 460-32; redaktor naczelny: 424-80; zastępcy redaktora naczelnego: 466-85 i 459-19; sekretarz redakcji: 472-55; dział ekonomiczno-rolny: 422-63; dział społeczno-polityczny: 472-51; dział sportowy: 487-42; dział miejski: 443-45; dział łączności z czytelnikami: 447-25; redakcja nocna: 520-36, 502-43.

REDAKCJA W RADOMIU: 26-600 Radom, ulica Słowackiego 1, telefony: 237-36, 290-64.

WYDAWCA: Robotnicza Spółdzielnia Wydawnicza „Prasa-Książka-Ruch" — Kieleckie Wydawnictwo Prasowe, plac Obrońców Stalingradu 2, 25-367 Kielce, telefony: centrala — 460-31, dyrektor — 485-64.

Biuro Ogłoszeń Kielce, 448-58.

DRUK — Prasowe Zakłady Graficzne, ulica Sienna 2, 25-725 Kielce, centrala telefoniczna 516-51.

Red. prowadzący numer — Anna Orlicka
Red. dyżurny — Wojciech Ozimek
Red. depeszowy — Artur Jarosz

3 B-3

Nawet jedzenie nie przychodzi bez trudu.

http://sbc.wbp.kielce.pl/dlibra

sport sport sport

Futbolowa afera w Grecji

Tysiące kibiców Larisy w agresywnym proteście

Piłkarski świat ma nową aferę o niespotykanych rozmiarach. W greckim mieście Larisa dziesiątki tysięcy ludzi uczestniczy w demonstracjach. Dochodzi do rozruchów, palone są samochody, demolowane sklepy. Demonstranci zablokowali drogi wjazdowe do miasta. Wszystko z powodu piłki nożnej.

Miejscowa drużyna pierwszoligowa, trenowana przez także nam znanego Jacka Gmocha, w tym sezonie spisuje się świetnie i nieustannie prowadzi w tabeli. A właściwie prowadziła...

27 grudnia ub.r. Larisa pokonała Panathinaikos Ateny 2:1. Po meczu przeprowadzono kontrolę antydopingową. Rozgrywki toczyły się dalej. Przed kilku dniami podano wyniki testu. Okazało się, że u jednego z zawodników Larisy stwierdzono obecność codeiny, która jest na liście środków zakazanych. Zawodnika zdyskwalifikowano na dwa lata, Larisie zaś odebrano cztery punkty. W ten sposób drużyna straciła przodownictwo w tabeli na rzecz zespołu AEK Ateny, któremu ustępuje teraz o jeden punkt.

W Larisie przyjęto tę decyzję jako niecny sposób wyprzedzenia ich zespołu przez drużynę stołeczną. I zaczęło się. Dla uspokojenia opinii publicznej zabrał głos rzecznik rządu greckiego, który oświadczył, iż sprawa będzie jeszcze raz dokładnie zbadana i z pewnością sprawiedliwe będą końcowe decyzje.

Kierownictwo klubu oświadczyło, że wystąpi do Sądu Najwyższego o unieważnienie decyzji związku piłkarskiego. Aż takie emocje potrafi wzbudzić futbol...

MIK

W Genewie odbyło się w piątek losowanie półfinałów europejskich pucharów w piłce nożnej. Oto jego wyniki:

PUCHAR EUROPY: **Real Madryt — PSV Eindhoven, Steaua Bukareszt — Benfica Lizbona**

PUCHAR ZDOBYWCÓW PUCHARÓW: **FC Malines — Atlanta Bergamo, Olympique Marsylia — Ajax Amsterdam.**

PUCHAR UEFA: **FC Brugges — Espanol Barcelona, Bayer Leverkusen — Werder Brema.**

Mecze półfinałowe zaplanowane zostały na 6 i 20 kwietnia. Na pierwszym miejscu znajdują się gospodarze pierwszych pojedynków.

Ciekawe

PO RAZ CZWARTY?

Znakomity kierowca brazylijski **Nelson Piquet**, już trzykrotnie zdobył tytuł samochodowego mistrza świata formuły pierwszej. Po ostatnim treningu na torze Jacarepagua, Piquet oświadczył: „Mam świetny samochód i nadzieję, że nowy „lotus" umożliwi mi sięgnięcie po raz czwarty po ten zaszczytny tytuł". W przerwach w treningach Piquet występował w lokalnej telewizji prezentując się w operze „mydlanej" — Carmen. — „Nie przypuszczałem, że mam takie uzdolnienia. Cieszę się, bo gdy wycofam się z wyścigów, pozostanie mi drugi zawód".

Nowinki olimpijskie

SUKCES

■ Mówi się już nie tylko o organizacyjnym, ale i materialnym sukcesie calgaryjskich igrzysk. Do Calgary przybyło przeszło milion turystów, połowę stanowili goście zagraniczni. Sprzedano łącznie 1,5 miliona biletów wstępu. Największą popularnością cieszyła się jazda figurowa na lodzie, na którą sprzedano 173 tys. biletów. Zaskoczeniem jest aż 40 tys. biletów sprzedanych na zawody biathlonistów.

ZŁOŚLIWI

■ Dziennikarze bywają złośliwi. Napisali więc, że jedyny reprezentant z Portoryko zdobył... trzy określenia „naj". Był najstarszym, najgrubszym i najsłabszym uczestnikiem zawodów saneczkowych.

MAŁE MIASTO

■ Michel Barnier, przewodniczący Komitetu Organizacyjnego XVI Zimowych Igrzysk Olimpijskich 1992 w Albertville na pożegnanie z Calgary powiedział dziennikarzom: „Nasze igrzyska muszą być całkiem inne. Calgary to duże, 600-tysięczne miasto, zaś Albertville ma tylko 20 tys. mieszkańców. To już mówi wiele, prawie wszystko. Największym dla nas problemem będzie sprawne połączenie komunikacyjne wszystkich miejscowości, w których rozgrywane będą olimpijskie zawody, a jest ich siedem".

W AUSTRALII?

■ Brisbane, Melbourne i Sydney zamierzają ubiegać się o organizację Igrzysk Olimpijskich w 1996 roku. Brisbane było już wśród kandydatów do przeprowadzenia najbliższych igrzysk, w Melbourne zaś igrzyska już raz były. Sydney ma najlepsze warunki do przeprowadzenia tak potężnej imprezy.

POWRÓCIŁ

■ Znany konflikt słynnego niegdyś narciarza, dziś działacza francuskiego Jeana Claude Killy'ego z członkami komitetu organizacyjnego zimowych igrzysk w Albertville znalazł szczęśliwe zakończenie. Po rozmowach, jakie przeprowadził zainteresowanymi — przew. MKOl. J. A. Samaranch oraz przew. FIS M. Hodler, Killy zdecydował się wrócić do pracy i będzie wspólnie z M. Barnierem przewodniczył pracom komitetu. Duet na czele, tego jeszcze nie było.

POLECAMY na sobotę i niedzielę

PIŁKA NOŻNA

II LIGA. Piłkarze **Broni Radom** przyjmują zespół **Motoru Lublin**, który także znajduje się w dolnej strefie tabeli. Stadion przy ul. Narutowicza 9, sobota, godz. 11.

Błękitni Kielce goszczą Hutnika Kraków. I te zespoły są zagrożone degradacją. Stadion Błękitnych, ul. Ściegiennego 6, sobota, godz. 15.30.

Wznawiają rozgrywki piłkarki nożne. Radomianki z **Waltera** spotkają się z **Telpodem Kraków**. Stadion **Broni**, niedziela, godz. 12.

PIŁKA RĘCZNA

Mecz piłkarek **Budowlanych i Żaka Kielce** o mistrzostwo ligi regionalnej, niedziela godz. 11, hala Budowlanych, ul. Jagiellońska 90.

JUDO

Regionalne eliminacje młodzieżowych mistrzostw Polski w judo kobiet w niedzielę w Radomiu. Sala Radomiaka, ul. Struga 63, godz. 12.

SIATKÓWKA

Finałowy turniej mistrzostw regionu juniorek młodszych w Radomiu z udziałem Sygnału Lublin, Siarki Tarnobrzeg, AZS **Biała Podlaska i Radomki.** Sala LO im. Konopnickiej, ul. Kusocińskiego 8, sobota, godz. 10 i 16.30, niedziela godz. 10.

W Kielcach turniej siatkarzy nie stowarzyszonych zespołów PTHW z Gdańska, Wrocławia, Warszawy i Kielc. Sala Tęczy, ul. Dzierżyńskiego 110, sobota, godz. 10.

Także w Kielcach krajowe eliminacje siatkarek zespołów studenckich WSP. Startują — Bydgoszcz, Częstochowa, Rzeszów i Kielce. Sala Politechniki, al. Tysiąclecia, sobota i niedziela, godz. 10.

TENIS STOŁOWY

Drużynowe mistrzostwa okr. kieleckiego juniorów. Sala Kolejarza, Kielce, ul. Żelazna 40, niedziela godz. 10 dziewczęta, godz. 13 chłopcy.

Spartakiada młodzieży woj. radomskiego starszych juniorów. Hala Broni Radom, ul. Narutowicza 9, sobota godz. 13.

LEKKA ATLETYKA

W niedzielę w Skarżysku (Bzin, obok Szkoły Podstawowej) mistrzostwa okr. kieleckiego w biegach przełajowych. Początek o godz. 11.

Z bocznej trybuny

„Stypendyści" i „sztygarzy"

Pierwszy raz oficjalnie podano wysokość zarobków miesięcznych (zwanych „stypendiami") dla poszczególnych grup sportowców wyczynowych oraz okazjonalnych nagród za specjalne osiągnięcia.

Publiczne zaglądanie do cudzej kieszeni. A co, przecież to wszyscy lubimy. Jeżeli pisało się, ile zarabiają ministrowie, to czemu nie wiedzieć jakie są zarobki mistrzów sportu.

Nie wszystkim to jednak przypadło do gustu. Nie podwyżka, lecz jej spopularyzowanie. Odezwał się telefon w dziale sportowym...

— Dwa miliony za tytuł mistrza świata! Jak to się ma do humanistycznych treści sportu, o które pan tak walczy?

— Czy wiecie, ile dostałem za ważne usprawnienie przynoszące gospodarce milionowe zyski?

— Podajcie przy tym ile wynosi pierwsza nagroda państwowa...

— Po co się ośmieszać? Za takie kwoty piłkarze nie chcieliby dziś nawet wyjść na boisko. Zarabiają dwa i trzy razy więcej. Zakłamania ciąg dalszy?

Te dwa miliony, w tytułach wyeksponowane przez niektóre pisma, za mistrzostwo świata, najmocniej zakłuły. Tymczasem wystarczy chociby chwila zastanowienia, by stwierdzić, że przecież każdy człowiek, który w jakiejkolwiek dziedzinie życia zdobywa (po latach pracy) pierwsze miejsce w świecie, ma za to zwykle duże pieniądze. I bardzo dobrze. Proszę więc wszystkich, dla których ów komunikat miał smak cytryny lub nawet piołunu, powiedzcie — **chcecie byśmy mieli dobrych sportowców, których oklaskuje świat?**

Mają osiągnąć taką klasę pracując w hucie czy na roli, wystawać w kolejkach i jeszcze bić rekordy? Dla naszej i cudzej przyjemności, za ciepłe tylko oklaski? Takie mają być humanistyczne idee sportu?

Dzieła sztuki czy nawet znakomite usługi też dają autorom duże pieniądze, nie tracąc przez to swej wartości. To zbyt proste, by wymagało dłuższego tłumaczenia.

A „stypendia"? To państwowa gwarancja, że przynajmniej tyle otrzyma każdy, kto na to z a p r a c u j e! Piłkarze nożni, czasem też przedstawiciele innych dziedzin sportu, dostają więcej. Zwłaszcza w klubach górniczych. Wymaga to jednak ich „zatrudnienia" na wysoko płatnych etatach z oddelegowaniem do klubu.

Są i będą zróżnicowane, nawet bardzo, zarobki sportowców. Kto ma więcej, więcej da. A może więcej mieć zarabiając bądź też zyskując bogatych opiekunów. Nie inaczej jest na całym świecie. Zdziwiła mnie więc telewizyjna wypowiedź trenera ŁKS, Leszka Jezierskiego, który stwierdził, że dotąd będziemy mieli słabą ligę, dopóki w jednych zespołach grać będą „stypendyści", w innych zaś „sztygarzy", zarabiający kilkakrotnie więcej za taką samą grę. Chciałby ten świetny fachowiec, aby urzędowo wyrównać zarobki piłkarzy? I trenerów też?

Jest w tym jakiś sens, ale po prostu już nie da się tego zrobić. Będzie chciała załoga (czy klub) mieć dobrych futbolistów, stać ją na to, więc sobie ich kupi. Biedni tego nie uczynią. Tego już nie cofniemy. **MIECZYSŁAW KALETA**

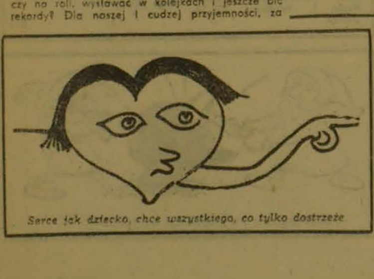

Serce jak dziecko, chce wszystkiego, co tylko dostrzeże

CYTAT DNIA

„Nie będzie u nas wielkiego widowiska. Chcemy odnowić tradycje tych igrzysk i uczynić z nich święto zimowych sportów".

Organizatorzy ZIO 1992 w Albertville

Wizje i rewizje

Roztopy

Przedwiośnie spada zawsze na Kielce niczym jastrząb na nic nie przeczuwające pisklęta. Marcowe roztopy i lawiny schodzące ze szczytów Łysogór doszczętnie rujnują miasto. To, co pozostaje po zimie przypomina raczej jakiś przysiółek bez remizy, bez sołtysa i samorządu, a nawet bez koła gospodyń domowych.

Kiedy tylko zaczynają topnieć lody i śniegi rada ogłasza ogólnomiejską powódź. I jak w Biblii zaczyna się szukanie sprawiedliwych, a potem arki. Okazuje się jednak, że wybrany w demokratycznej elekcji na czteroletnią kadencję Noe, czując wodę nosem, już w lutym, na saniach miasto opuścił, zbudowany zaś z funduszu zapobiegliwego magistratu kuter ratunkowy, jakieś dzieci dla zabawy rozebrały. Nim więc roboty przy nowej arce ruszą, nim radiowęzeł ogłosi konkurs na jedynego sprawiedliwego, centrum metropolii pogrąża się w burej topieli. Silnica przemienia się w Rio Grande. Jej bystre fale zabierają ze sobą gdzieś do morza, nie tylko dobytek, ale i ludzi. Najgorsze, że najświatlejszych. Co wiosna jest ich w mieście mniej. Ci zresztą, którzy gdzieś pod koniec kwietnia wypływają, potem przez wiele miesięcy muszą się tłumaczyć, dlaczego, wbrew logice i prawom nauk ścisłych, nie utonęli. Kiedy zdarza im się szczęśliwie objaśnić dlaczego nie poszli na dno, okazuje się, że są już bezużyteczni i niepotrzebni miejscowej nauce, ani gospodarce komunalnej, gdzie jak wiadomo, ceni się silne bary i muskuły, a nie zwiędły intelekt.

Każdy więc, kto lubi twardy grunt pod nogami stara się w porę grząskie miasto opuścić. Zresztą co by robił na starych śmieciach, gdzie wszystko topnieje i rozpływa się. Nie tylko lody, ale i tak zwany majątek trwały fabryk, i zasoby twardej waluty w bankach, i złotówki w miejskiej kasie, i nieśmiertelne zdawałoby się: mury Starówki oraz skały Kadzielni. W przedwiosennej potoce rozpływają się także i znikają popularne niegdyś wśród ludzi, nawet na wysokich stołkach: sprawiedliwość, życzliwość czy odpowiedzialność.

Zadowoleni pozostają jedynie miłośnicy mętnej wody. I ci wszyscy, którzy pływanie przedkładają nad inne zajęcia czy roboty publiczne.

W Radomiu roztopy wskutek oddalenia od wysokich gór mają łagodny przebieg. Wody co prawda ani w urzędowych papierach i przemówieniach, ani na ulicach i w Mlecznej nie brakuje, ale łatwiej utopić kogo w łyżce niż w tej wiosennej bryi. Specjalna straż przeciwpowodziowa czuwa, aby ktokolwiek nie utonął. Gdyby nawet poszedł na samo dno, zostaje wydobyty i powieszony do wyschnięcia. Na wszelki też wypadek wysmołowana arka przed magistratem czeka.

MaRyNiAk

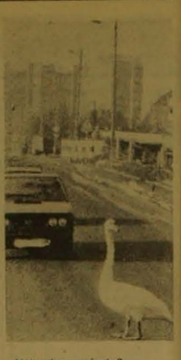

Ucieczka z miasta?
CAF — K. Świderski

Spod klucza

„Plunę mu w oczy"

Zacznijmy od przypomnienia pewnej recenzji i króciutkiej prezentacji bohaterów dzisiejszego felietonu. Otóż, przed kilkoma miesiącami w Wojewódzkim Informatorze Kulturalnym „Piątkarka" ukazała się recenzja z książki kieleckiego pisarza. Recenzję napisał niedawny absolwent kieleckiej polonistyki, drukujący w „Słowie Ludu" od czasu do czasu również, człowiek młody. Wadą polonistycznej edukacji jest to, że trzeba przeczytać wiele lektur, nie tylko pisarzy miejscowych i co się z tym wiąże, mieć pewną skalę porównawczą, a to, jak się okaże, w kieleckiej karierze krytyczno-literackiej jest raczej przeszkodą niż pomocą. Pisarz, którego książkę zrecenzował ów młody polonista osiągnął wiek emerytalny, szmat drogi twórczej przeszedł. Debiutował w latach radosnego socrealizmu i nie mógł przewidzieć, że okres ten, który miał trwać wiecznie, skończy się, zanim ktoś zdąży napisać znaczące dzieło. W książkach pisarza rozkwitają kwiaty spółdzielni produkcyjnych wypierając kułacki chwast, a białe dymy uprzemysłowionych wsi wznoszą się nad polami zamiast burżuazyjnego nieba. Pisarz ma też na swym koncie kilka książek dla młodzieży, dobrych książek, bo mogą je czytać również dorośli i wiele się z nich nauczyć. W latach sześćdziesiątych napisał jeszcze jedną taką właśnie książkę, choć wydał dopiero w roku ubiegłym. Też nie jest to zła książka, choć czyta się ją może bez zapału, ale i bez przykrości.

Czas na prezentację recenzji tej właśnie ostatnio wydanej książki pisarza. W prasie centralnej uznano by ją za dyplomatyczną. Recenzentowi nie podoba się natrętny dydaktyzm, wszechwiedzący narrator i coś tam jeszcze, czyli nie podoba mu się to, co każdemu innemu poloniście krytykowi. Chwali zaś pisarza za doskonałe opisy przyrody czy żarty językowe. Można powiedzieć, nie ma sprawy, recenzja jak recenzja. Nic bardziej mylącego. W ubiegłą sobotę, w obecności wielu innych osób piszących, autor zrecenzowanej książki dusił w sobie jakiś żal, dusił, aż wreszcie nie wytrzymał i ryknął. Ryknął na nieobecnego recenzenta. Ryknął publicznie, więc nie będzie niegrzecznością, gdy przytoczę słowo po słowie wyryczane przez pisarza. „Zaatakowano mnie po chamsku i ordynarnie za pomocą wynajętego pismaka. Zostałem ośmieszony. A w »Trybunie Ludu« recenzje były pozytywne. Co za bydlę to pisało. Jako stary pisarz i kombatant nie mogę reagować inaczej. Szczeniak i cham wystąpił ordynarnie. Plunę mu w oczy". Co do oczu nie jestem pewien, może stary pisarz powiedział „ślepia", ale to nie taki ważny szczegół. Innych słów, które jeszcze padały, a zagłuszał je ryk, nie przytoczam, żeby broń Boże czegoś nie imputować.

Przed laty pisałem o tym, jak to kieleckie środowiska twórcze domagają się krytyka. Przewidziałem los takiego krytyka. Miał on mianowicie zostać wywieziony przez twórców na furze gnoju za miasto. Środowiska twórcze chcą rzecznika krytycznego, nie krytyka. Krytykowi twórca może plunąć w oczy, bo krytyk jeśli chce być uczciwy wobec siebie i czytelnika, to jest cham ordynarny i bydlę.

Napisałem tych słów parę ku przestrodze młodych, którzy kiedykolwiek wezmą na swój krytyczny warsztat dzieła twórców tego miasta. Chciałem napisać „swych starszych kolegów", ale jeszcze grzmi mi w uszach ryk starego pisarza i słowo „kolego" nie byłoby chyba właściwe. Chcę też przestrzec krytyków przed czyhającymi na nich niebezpieczeństwami. Odpowiedzi w prasie nie będzie. Najwyżej ktoś zza węgła plunie.

Piszę te słowa przekornie. Bo mam nadzieję, że nie ulękną się i powiedzą, co naprawdę o dziełach tych myślą. Że nie będą lizać wyciąganej łaskawie od czasu do czasu ręki. Że może wreszcie uwierzą, iż przyszłość literatury w tym mieście do nich również należy. Odradzam tylko jedno. By na plucie odpowiadali pluciem.

ANDRZEJ LENARTOWSKI

AGENCJA TAŚ-TAŚ donosi

Dar

Pewne kieleckie przedsiębiorstwo ofiarowało paniom w Dniu Kobiet po 1000 zł pod warunkiem, że przyniosą rachunek za prezent, który sobie same sprawią. I jedna z nich dostarczyła paragon za... watę.

Jako świadectwo ciężkiego okresu?

New Kortschin

Z Nowego Korczyna donoszą że lokalne władze podjęły decyzję o likwidacji kartek na mięso. Stanie się to mianowicie wtedy, gdy znany z serialu Zeb — Biały Orzeł doprowadzi swe stado nad Wisłę.

Zabiletowała się

Kobieta z białym workiem na plecach, która podejrzała na stacji PKP zamawianie biletów przez mikrofon, zastosowała analogiczny chwyt w autobusie miejskim. Podeszła do kasownika, wrzuciła tam dwie monety i powiedziała do otworu: — Jeden do Bęckowa, panie.

Ćwiczenia

W Szkole Podstawowej nr 2 w Pińczowie na pytanie inspektora, dlaczego dzieci z zerówki ćwiczą boso na brudnej podłodze, wychowawczyni odpowiedziała: — I tak przychodzą z brudnymi nogami.

Wrosły im w ziemię przy takiej pani.

Twór

Rozdano ściereczki do kurzu w kieleckim zakładzie. Były uszyte przez producenta w Pniewie i opatrzone metką „Skurzawka".

Nie dość, że strzępią ścierki, to jeszcze i język.

Pączki

Piekarnia w Rudkach, podległa GS w Nowej Słupi przez tydzień nie czyściła urządzeń, które posłużyły jej do wypieku pączków na Dzień Kobiet.

Czuje się w bałaganie jak pączek w maśle.

Talony

Aby otrzymać talony na benzynę, inwalidzi muszą co kwartał dostarczać zaświadczenia, że są nadal ułomni i np. amputowane nogi albo ręce im nie odrosły.

Ach, gdyby ZOZ objął opieką jaszczurki!

Poplątanie

Na Kielecczyźnie jest droga, przy której z jednej strony stoją domy należące do wsi Polichno, z drugiej domy należące do Korzecka. Gdy ostatnio był tam wypadek, obcy długo nie mogli dojść — jak to się stało, że te same samochody, w tym samym momencie zderzyły się w dwóch miejscach — w Polichnie i w Korzecku.

Zwolnienie

Pewien kielecki dyrektor na późno pojechał do Warszawy, aby go centrala zwolniła ze stanowiska, gdyż zamierzał wybrać się na wieloletni kontrakt. Nie mógł tego zrobić, bo stary resort został zlikwidowany, a nowy jeszcze nie wiedział — czy może zwalniać czy nie?

Centrum zwolniło uścisk, ale nie dyrektora.

Członkinie

W komitetach członkowskich PSS, w punktach „Praktycznej Pani" są zniżki za usługi. I nagle okazuje się, że niektóre uprzywilejowane członkinie z Kielc mają po 100 par rajstop i dają je jednocześnie do reperacji. Nie, niech nikt nie sądzi że zdzierają je z sąsiadek, przyjaciółek i rodziny, by „załapać się" na zniżkę, ale jednak...

Paskudne stonogi.

Czarny las

Zagraniczna studentka z kieleckiej WSP za nic nie mogła zrozumieć, dlaczego jej uczelnia ma za patrona Jana z Czarnolasu. W końcu wytłumaczyła sobie, że to ktoś **na podobieństwo** Robin Hooda, który skrywał się w Czarnym Lesie.

Lipne wytłumaczenie.

Postanowienie

Fragment zaświadczenia wydanego przez Urząd Gminy w Kunowie: postanowia się odmówić wydania zaświadczenia o stanie posiadania gospodarstwa rolnego oraz budynków mieszkalnych i gospodarczych na terenie tutejszej gminy. W złożonym przez obywatela podaniu nie wymieniony jest cel przedłożenia oświadczenia.

Jak to? Uświęcenie środków.

KRZYŻÓWKA (100)

POZIOMO: 1) na pierwsze, 7) założyciel (podobno) podwawelskiego grodu, 8) rio, 9) homo sapiens z rodziny leniwców, 10) syn bogini Eos i Titonosa (anagr. MIASTO+E), 11) bożek leśny, koźlorogi i kopytny, 12) przyszkolne uczniowskie mieszkanie, 15) wzbogaca praktykę, 17) bohater powieści F. Molnara „Chłopcy z placu broni", 19) rozdział „Pana Tadeusza", 21) miasto Zagłębia Ruhry, j e ś ć bynajmniej nie wołające, 22) akt prawny przez Sejm uchwalony.

PIONOWO: 1) na niebie i ziemi wskazują, 2) statek parowy, 3) aerofon dęty blaszany, 4) dla dzieci sznur z rączkami, 5) miejsce urodzenia autora „Kordiana" i „Beniowskiego", 6) przesadnie dokładny, 13) olej z nasion rącznika, 14) najbardziej hodowlany (bydło) stan USA, 16) roślina pływająca, 18) specjalność St. Kierbedzia, 20) oddział jazdy w rzymskim wojsku.

(MASZ)

Wśród tych, którzy w ciągu najbliższego tygodnia nadeślą rozwiązanie, losujemy dobrą książkę. Pod adresem redakcji dopiszcie „Krzyżówka (100)".

Rozwiązanie krzyżówki (98)

Poziomo: cudzoziemiec, aeon, Gołubiew, amator, łanie, Opole, krosno, takt, troska, auto, atak, tulipan. **Pionowo:** ciekawostka, Dania, igło, Ilion, groteska, wielomian, amok, akt, opona, ramol, strop, out, tu.

Nagrodę wysyłamy **Leszkowi Świstakowi** z Ostrowca, ul. J. Kochanowskiego 10/32.

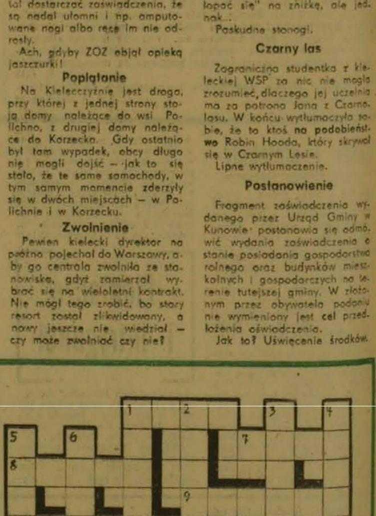

http://sbc.wbp.kielce.pl/dlibra

Nad Czarną i Kamienną • Nad Czarną i Kamienną

A tworzono je z myślą o pacjentach

Liczą tylko obroty...

Swego czasu w **ostrowieckim Szpitalu Miejskim pacjenci** oraz honorowi dawcy krwi, mający tu swoj punkt, mogli wypić kawę w **Klubie „Ruchu"**. Od ponad 5 lat przestał on istnieć, kiedy szpital zabrał jedno pomieszczenie na cele administracyjne. Teraz jest to kiosk, właściwie sklepik „Ruchu". Kiedy odwiedziłam go ostatnio byłam zdziwiona złym zaopatrzeniem. Personel zapomniał o pacjentach i sprzedaje co się da, byle były obroty.

Są wprawdzie książki, ale nie do czytania. Brakuje lekkiej, przyjemnej lektury. W śród powinno być artykułów higienicznych, drogeryjnych. Tymczasem nie ma żadnej pasty do zębów, są tylko dwa gatunki mydła (w tym szare!), jeden rodzaj szczoteczek do zębów, szamponu (b. drogi), nie mówiąc o braku dezodorantów i wielu różnych drobiazgów potrzebnych choremu. Przydałyby się ciapki damskie (są tylko męskie), skarpety, nawet bielizna osobista. Dlaczego nie, skoro uliczne kioski oferują zasłony do okien, wózki dziecięce! Szpitalny sklepik ma szczególnych klientów i trzeba o tym pamiętać. Zdrowy człowiek, kiedy nie dostanie czegoś w jednym kiosku pójdzie do następnego, zaś pacjent, często spoza Ostrowca, bywa, że bardzo rzadko odwiedzany przez rodzinę, jest zdany wyłącznie na tę placówkę. Tymczasem jej sprzedawca nie dba o właściwe zaopatrzenie. Nie chce mu się fatygować, skoro i tak obroty oraz zarobki ma wysokie. Na zdrowie wyszłaby temu punktowi sprzedaży zmiana personelu.

W szpitalu funkcjonuje również **spożywczy kiosk Handlowej Spółdzielni Inwalidów**. Jest tu świeże pieczywo, wyroby garmażeryjne, w które zaopatruje się także personel szpitala i okoliczni mieszkańcy. Chętnie kupowane są pączki, słodkie bułeczki, ale nader ubogo jest ze słodyczami (ciastka, cukierki, wafelki itp.), nie ma wyboru napojów chłodzących (jest tylko „citro"), pomarzyć o „pepsi-coli", „mirindzie".

Dużą popularnością cieszy się też **kwiaciarnia „Wrzos"** prowadzona, jak głosi wywieszka, przez **ZBoWiD Koło nr 1**. Sprzedawczyni dba wyłącznie o bogatych klientów. Oprócz „żelaznych" gerber, frezji i goździków przydałyby się także kwiatki tańsze, choćby stokrotki, bratki i inne ogrodowe, piękniejsze od szklarniowych np. od jednodniowych irysów. Kwiaciarka powinna pamiętać że kwiaty klienci kupują nie tylko dla personelu szpitala, ale też dla chorego.

K. DOMAGAŁA

Tradycją II Liceum Ogólnokształcącego w Skarżysku stały się obchody **DNIA PATRONA — wieszcza narodowego Adama Mickiewicza**. Uroczystość tę przygotowuje młodzież pod kierunkiem nauczycieli, a uczestniczą wszyscy uczniowie szkoły. Zapraszane są ponadto delegacje wszystkich skarżyskich szkół miejskie władze administracyjne i oświatowe. Doroczne imprezy nabierają coraz większego rozgłosu przeradzają się w święto szkoły.

Tak było i w tym roku. Sala widowiskowa Zakładowego Domu Kultury „Mesko" wypełniła się młodzieżą i gośćmi. Serdecznie powitała wszystkich zebranych dyrektor szkoły, mgr **Zuzanna Rokosz**, przypominając pokrótce historię zasłużonej placówki oświatowej, starszej

Wieszcz byłby zadowolony!

DZIEŃ PATRONA

od miasta. II liceum wkroczyło bowiem w 73 rok istnienia i jest najstarszą szkołą na terenie Skarżyska. Szczyci się poważnym wkładem w dorobek oświaty i kultury w środowisku.

Owocem współpracy rodziców ze szkołą jest duża liczba uczniów osiągających dobre i bardzo dobre wyniki w nauce. Stąd ojcowie i mamy wyróżniających się uczniów otrzymali listy pochwalne od dyrekcji szkoły i kwiaty od swych pociech.

Program artystyczny młodzież zatytułowała: **„Kobiety w życiu Adama Mickiewicza"**. Scenariusz napisały: **Anna Szmit i Agnieszka Sidorowska**, a wystepowali szkolni aktorzy. Gościnnie przygrywał na pianinie ubiegłoroczny absolwent, **Tomasz Sekuła**. Program został przygotowany pod okiem pań nauczycielek: mgr **Kazimiery Stojeckiej** i mgr **Zofii Mańkowskiej**, a nad całością uroczystości czuwała mgr **Jolanta Wątek**, opiekunka samorządu uczniowskiego.

B. PIĄTEK

Uśmiechnij się!

Rysował Jerzy Kubik

Sami dla siebie

Deficyt wody, to jeden z problemów trapiących od kilku lat mieszkańców gminy **Bodzechów**. W ubiegłym roku pomyślano jednak o poprawie zaopatrzenia w wodę i wybudowano wodociągi w **Nowej Dębowej Woli, Sudole i Szwarszowicach**. Obecnie kontynuowane są prace wodnokanalizacyjne w samym **Bodzechowie i Wólce Bodzechowskiej**. Nie zapomniano również o innych pilnych inwestycjach: do użytku został oddany **Ośrodek Zdrowia w Bodzechowie**, ponadto — przy dużym zaangażowaniu społeczeństwa — postawiono **remizę strażacką w Gromadzicach**. Natomiast w **Szewnej** zawiązał się przed rokiem **Społeczny Komitet Rozbudowy Szkoły**, na którego koncie zgromadzono już ponad milion złotych, głównie ze składek indywidualnych mieszkańców. Rok bieżący także będzie przebiegał w gminie pod znakiem inwestycji i remontów; planuje się m.in. wybudowanie tymczasowego składowiska śmieci w Szewnej oraz dalszą modernizację placówek szkolnych.

(gk)

Nie nudź się!

• **Muzeum Historyczno-Archeologiczne w Ostrowcu** zaprasza na recital **Mi Soon Choi (RFN)** — sopran i **Guntera Ludwiga (RFN)** — fortepian, który odbędzie się 31 marca br. o godz. 17.

• Miłośnikom turystyki pieszej oddział **„Świętokrzyski" PTTK** w Ostrowcu proponuje w sobotę (19 marca br.) wycieczkę na trasie **Nowa Słupia — Św. Krzyż — Kobyla Góra — Nowa Słupia**. Spotkanie z przewodnikiem przed siedzibą PTTK, al. 1 Maja 5, godz. 8.15.

Komunikat MO

Osoby, którym w latach 1985—1988 w autobusach MPK na terenie Skarżyska skradziono portfele z pieniędzmi i inną wartością, proszone są o zgłoszenie się do Rejonowego Urzędu Spraw Wewnętrznych w Skarżysku, pok. nr 34 lub 37, ewentualnie kontakt telefoniczny pod nr 307-77, wewn. 280 lub 218.

Rośnie szkoła i nadzieja

Już od kilku lat trwa **budowa Szkoły Podstawowej nr 1 w Końskich**. Stara ledwie dyszy i... grozi zawaleniem. Zachodzi obawa, że może nie wytrzymać jeszcze jednego roku eksploatacji.

Generalny wykonawca, **Kombinat Budowlany ze Skarżyska**, przechodzi sam siebie. Przyspiesza prace montażowe, bez uszczerbku na jakości wykonawstwa. Trwa montowanie pawilonów B oraz D i to z dość znacznym wyprzedzeniem. Jak nam wiadomo, obiekty dydaktyczne mają być ukończone i przekazane w III kwartale 1989 roku.

Warto dodać, że w „jedynce" mają być dwie sale gimnastyczne i kryta pływalnia. Oby tylko budowlanym nie zabrakło konsekwencji i wreszcie chociaż jedna z koneckich szkół doczekała się pływalni. Na razie pozostaje tylko nadzieja że projekt zostanie do końca i w całości zrealizowany.

Tekst i zdjęcie M. KLUSEK

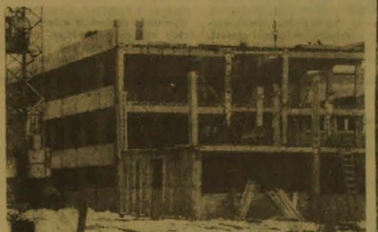

CO, GDZIE, KIEDY?

SOBOTA — 19 marca 1988 roku. Imieniny Bogdana i Józefa. Słońce wschodzi — 5.42, zachodzi — 17.41. NIEDZIELA — 20 marca 1988 roku. Imieniny Eufemii i Klaudii. Słońce wschodzi — 5.41, zachodzi — 17.47.

OSTROWIEC

KINA

„Hutnik" — „Gremliny rozrabiają" — USA, l. 12, g. 15.30 i 17.30. Dod. w niedzielę — bajki — g. 11.

„Przodownik" — „Krokodyl Dundee" — austral. l. 15, g. 17 i 19. Dod. w niedzielę — „Bajka o carze Saltanie" — ZSRR, bo. g. 10.30.

APTEKA DYŻURNA: ul. Starokunowska 1/7.

POSTOJE TAKSÓWEK: — pl. Wolności 437-92, ul. Sienkiewicza 30-6[illegible].

STARACHOWICE

KINA

„Robotnik" — „Labirynt" — ang. bo. g. 15 i 17, „Niedzielne dzieci" — pol. l. 15, g. 19. Dod. w niedzielę — „Czarna kura" — ZSRR, bo. g. 11.

„Star" — „Pożegnanie z Afryką" — USA, l. 12, g. 16 i 19. Dod. w niedzielę — bajki g. 11.

APTEKA DYŻURNA: ul. [illegible] Staszica 1, tel. 64-79.

POSTOJE TAKSÓWEK: telefony 31-19 i 33-80.

SKARŻYSKO

KINA

„Metalowiec" — „Gwiezdny przybysz" — USA, l. 15, g. 16. „Magnat" — pol. l. 18, g. 18. Dod. w niedzielę — „Na tropach Bartka" — pol. bo. g. 12.

„Wolność" — „Podróż do Indii" — ang. l. 12, g. 17.30, „Mistrzowie Wu Dang" — ChRL, l. 15, g. 14. Dod. w niedzielę — zestaw bajek — g. 11.

APTEKA DYŻURNA: ul. Apteczna 7 — tel. 275-27.

POSTOJE TAKSÓWEK: Dworzec PKP — tel. 137-85.

KOŃSKIE

KINA

„Pegaz" — „Trzy kroki od miłości" — pol. l. 15, g. 15.30, 17.30 i 19.30. Dod. w niedzielę — zestaw bajek — g. 11.

„Antyczne" — 19.III. — nieczynne, 20.III. — „Powrót Jedi" — USA, l. 12, g. 16 i 18, „Czarodziejskie dary" — NRD bo. g. 16.

KINA

SUDKI: „Górnik" — „Prywatne śledztwo" — pol. l. 15, g. 16 i 18.30. Dod. w niedzielę — „Mała czarownica" — CSRS, g. 11.30.

SUCHEDNIÓW: „Kuźnica" — „Indiana Jones" — USA, l. 15, g. 16 i 18. Dod. w niedzielę — „Historia żółtej ciżemki" — pol. bo. g. 11.

STĄPORKÓW: „Jedność" — „Mona Lisa" — ang. l. 18, g. 17 i 19. Dod. w niedzielę — zestaw bajek — g. 15.

Uwaga! Za ewentualne zmiany redakcja nie odpowiada.

Z teki prokuratora

Gościnne „występy"

Zbigniew Sz., pomimo 27 lat, nie zdążył jeszcze porządnie zakasać rękawów. Może dlatego, że miał w nich... piasek? Któż to wie. Uwielbiał natomiast eskapady i libacje suto zakrapiane okowitą. Mieszkał w Masłowie k. Kielc, ale często przyjeżdżał do Skarżyska-Kamiennej na gościnne „występy". Podczas styczniowego pobytu w tym mieście, spotkał przypadkowo mężczyznę, który zaprosił go do swego mieszkania na alkoholowy poczęstunek. Dołączył do nich jeszcze jeden czciciel Bachusa.

W trójkę przystąpili żwawo do opróżniania butelek. Przy kolejnej półlitrówce okazało się, że najmocniejszą głowę ma Zbigniew Sz. Ale tylko dlatego, że przezornie wychylał znacznie mniejsze dawki porcyjki. Wcześniej bowiem zaplanował, iż musi upić współbiesiadników. Kiedy zamysł się powiódł, zrabował gospodarzowi co cenniejsze przedmioty i wraz z nimi udał się w siną dal.

W lutym znów pojawił się w tym mieście. Tym razem skrzyknął się z dwoma nieletnimi kolezkami, by wspólnie dokonać zaboru samochodu. Jego właściciel, pomimo późnej pory, dostrzegł, iż ktoś odjechał jego „polonezem". Powiadomił o tym natychmiast oficera dyżurnego RUSW. Zarządzono blokadę ulic. Na jednej z nich milicjanci dostrzegli skradziony samochód. Po krótkim pościgu zatrzymali go i ujęli Zbigniewa Sz. oraz jego kompanów. Okazało się, że żaden z nich nie posiada prawa jazdy, ale za to wszyscy mieli dobrze w czubie.

Prokurator rejonowy w Skarżysku nie miał natomiast żadnych wątpliwości co do popełnionych przez Zbigniewa Sz. przestępstw i nakazał umieścić go w areszcie.

(ad)

Nasze rozmowy

W świecie sztuki

ANDRZEJ ZATORSKI (n. zdjęciu) należał do grupy literackiej „Ponidzie", był dziennikarzem gazety zakładowej „Budujemy samochody" i długoletnim komendantem miejskim ORMO. Po przejściu na emeryturę podjął działalność w Robotniczym Stowarzyszeniu Twórców Kultury w Starachowicach. Czym się zajmuje to stowarzyszenie?

— Przede wszystkim integrowaniem środowiska twórców nieprofesjonalnych, udzielaniem im pomocy w podnoszeniu poziomu warsztatowego oraz upowszechnianiem ich dorobku.

● **Kiedy przed paru laty powstało RSTK, skupiało stosunkowo wąskie grono entuzjastów. W miarę upływu czasu krzepło, rozrastało się liczebnie. Czy ten proces trwa nadal?**

— Owszem, aczkolwiek początki, jak zawsze, były dość trudne. Brakowało wszystkiego środków na prowadzenie pracy i siedziby, zrozumienia dla naszych poczynań i sojuszników, którzy by swoim autorytetem wspierali je. Nie brakowało tylko zapału. Z pomocą pospieszył Wydział Kultury UM i chyba dzięki temu starachowickie RSTK należy dziś do najprężniej działających w kraju. Zrzesza blisko stu członków w pięciu sekcjach: malarskiej, rzeźbiarskiej, fotograficznej, tkactwa artystycznego oraz literackiej. Niezależnie od tego przy naszym klubie aktywność przejawiają młodzi literaci i recytatorzy. W sumie około 40 uczniów miejscowych szkół ponadpodstawowych. Ostatnio utworzyliśmy zespół poezji śpiewanej. Jego członkowie zdążyli już odnieść pierwsze sukcesy. M.in. uczennica I LO im. T. Kościuszki, **Małgorzata Gulba** zakwalifikowała się do przeglądu wojewódzkiego.

● **Nie jest to zapewne jedyne osiągnięcie RSTK...**

— Tylko w minionym roku członkowie naszego klubu zostali laureatami wielu ogólnopolskich konkursów. Dotyczy to zwłaszcza malarzy, którzy są najliczniejszą i najbardziej twórczą grupą. Nagrody zdobywali: **Marta Jeż, Henryk Górecki, Wojciech Zieliński, Tadeusz Kozłowski, Edward Kowalski, Waldemar Rękawik i Irena Główka**. Ich prace były eksponowane w Szczecinie, Świdniku, Starachowicach, a w maju będą mieli okazję je obejrzeć mieszkańcy Wrocławia. W tym samym miesiącu w Starachowicach, nastąpi otwarcie wystawy prac twórców wrocławskich. 80 grafik, obrazów i tkanin znajduje się obecnie w galerii w Elblągu. Niektóre z tych prac pojadą w czerwcu na wystawę do Poznania.

● **Tkactwo jest chyba wyłączną domeną pań?**

— To prawda. Najlepsze na tym polu wyniki uzyskują **Beata Migała, Teresa Jakubowska, Elżbieta Kaczor i Maria Ocios**...

● **Nie wspomnieliśmy o grupie literackiej „Meandry". Jej członkowie też przecież nie próżnują...**

— Ubiegły rok był dla nich faktycznie owocny. Sporo wyróżnień stało się udziałem **Zbigniewa Kieszka, Antoniego Dąbrowskiego, Elżbiety Grabosz i Pawła Cioka**.

● **Jest jeszcze sekcja fotograficzna...**

— Posiada ona dobre warunki pracy, mam na myśli nieźle wyposażoną pracownię. Fotograficy organizują często plenery, zajęcia warsztatowe, wystawy i... zbierają nagrody. Prym wiedzie **Krystyna Sosnowska**, a także **Marek Tomczyński, Marek Tokarski, Andrzej Przygoda, Jan Rudzki, Marek Sadkowski**. Warto podkreślić, że to właśnie ich dokonania sprawiły, iż lokalna do niedawna impreza, jaka jest „Diastar", przekształciła się w ogólnopolską.

Rozmawiał
ADAM BERLEWICZ

RADIO I TELEWIZJA

SOBOTA

PROGRAM I

Wiadomości: 6.00, 6.30, 7.00, 8.00, 9.10, 10.00, 12.05, 14.00, 16.00, 18.00, 20.00, 22.00, 23.00.

5.30 Poranne sygnały 9.00 Cztery pory roku 15.00 Mój program w „Rytmie" 16.05 Muzyka i Aktualności 18.00 „Matysiakowie" 20.10 Komunikaty Totalizatora Sportowego 20.15 Koncert życzeń 22.15 Panorama świata.

PROGRAM III

Serwis Trójki: 7.00, 8.00, 9.00, 12.00, 15.00, 16.00, 17.00, 18.00

6.00 Zapraszamy do Trójki 10.00 Codziennie powieść w wydaniu dźwiękowym 18.00 Zapraszamy do Trójki 20.00 Lista przebojów programu III 23.20 Zapraszamy do Trójki

PROGRAM LOKALNY na UKF 70,49 MHz

6.30 „Aktualności dnia" — w oprac. R. Patygi 7.30 W nastroju relaksu 13.05 Tygodniowy przegląd wydarzeń w oprac. K. Irskiego 16.00 Koncert życzeń 16.30 „Śląskie życie" — rep. M. Karpińskiej 16.30 Przeboje sprzed lat.

PROGRAM I

7.25 TTR — Fizyka, sem. 4
7.55 TTR — Produkcja roślinna, sem. 4
8.25 „Tydzień na działce"
8.55 Program dnia
9.00 „Drops" — magazyn dla dzieci i młodzieży oraz film z serii: „Szagma, albo zaginione światy" (7)
10.30 DT — Wiadomości
10.40 „Stare, nowe, najnowsze"
11.30 „Bellona" — wojskowy magazyn publicystyczny
12.00 „Wędrówki dalekie i bliskie" — „Między zmierzchem a świtem" (1) — film dok. prod. fr.
12.40 „Bariery"
13.10 „Na krawędzi słowa"
13.30 Antologia dramatu powszechnego — August Strindberg: „Zabawa z ogniem"

Telewizja sobota

14.45 „Klub muzyczny"
15.20 Losowanie Dużego Lotka
15.30 Jan Marcin Szancer
16.00 „Telewizja prowincja"
16.25 „Galatea" — film baletowy
17.15 „Teleexpress"
17.30 „Gdzie są taśmy z tamtych lat"
18.15 „Włączamy kanał 5" — program kabaretowy
19.00 Dobranoc
19.10 Porozmawiajmy
19.25 Zaproszenie na wieczór
19.30 Dziennik
20.00 „Policja dziękuje" — film fabularny prod. włoskiej
21.40 „Mówiąc między nami" — program publicystyczny
22.10 „Tydzień w polityce"
22.20 Program rozrywkowy
22.40 „Polityka i sport"
23.00 „Hit'88"
23.45 Literatura i Eros: „Pod płatkiem róży" — film prod. francuskiej (30 min.)
0.15 Zakończenie programu

PROGRAM II

12.55 NURT — Wychowanie dla pokoju
13.25 NURT — Człowiek w ekosferze
13.55 NURT — Praktyki uczniowskie

Sobota w Dwójce

14.25 Powitanie
14.30 Telewizyjny Koncert Życzeń
15.00 Magazyn auto-sport
15.30 „Atlas nadziei" — „Zadłużenie i rozwój"
16.00 „Lombard'88" — recital zespołu
16.30 „Spektrum"
17.00 „W kręgu kina" — Jack Nicholson
18.00 Program lokalny
18.30 „Wielka Gra"
19.30 Galeria Dwójki — prof. Kazimierz Ostrowski
20.00 Koncert z okazji 100-lecia Akademii Muzycznej w Krakowie
21.00 Śpiewać każdy może
21.30 Panorama Dnia
21.45 „Dobre zachowanie" (2) — film fab. prod. ang.
22.45 „Moje piosenki" — Elżbieta Wojnowska
23.25 Wieczorne wiadomości

NIEDZIELA

PROGRAM I

Wiadomości: 1.00, 2.00, 3.00, 7.00, 8.00, 12.05, 16.00, 19.00, 20.00, 23.05

7.00 7 dni w kraju i na świecie 9.05 Echa sportowej soboty 14.30 „W Jeziorananch" 16.05 Teatr PR 19.30 Radio — dzieciom 20.05 Przy muzyce o sporcie 22.00 Teatr PR 23.15 Świat w tygodniu.

PROGRAM III

Serwis Trójki: 7.00, 13.05, 19.00

7.05 Melodie przebudzenia 10.30 Wydarzenia — mag. 15.00 Życie na gorąco — przegląd wydarzeń tygodnia 20.00 Baw się razem z nami 22.15 Lubię szum starej płyty.

PROGRAM LOKALNY na UKF 70,49 MHz

8.00 „Poezja jaka jest..." — aud. M. Karpińskiej 8.50 Kieleckie muzyczne spotkania — Roma Owsińska — aud. J. Wosia 9.30 „Klasztor ojców bernardynów w Radomiu" — aud. M. Bednarskiej 10.00 Graj, kapelo — goście programu 21.05 Lokalne wiadomości sportowe.

PROGRAM I

7.10 Program dnia
7.15 Alarm przeciwpożarowy trwa
7.25 Wszechnica rodziny wiejskiej
7.50 Po gospodarsku — magazyn spraw wiejskich
8.20 Tydzień
9.00 „Teleranek" oraz film z serii: „Goście" (5)
10.30 Wiadomości
10.35 „Osobliwości przyrody" — „Tygrys bengalski" — serial przyrodniczy prod. japońskiej
11.05 „7 anten"
11.35 „... świadomi swoich praw i obowiązków..."
12.05 Telewizyjny Koncert Życzeń
12.50 Wygraj szansę (1)
13.15 Teatr dla Dzieci: Maria Konopnicka — „Niezwykłe przygody krasnoludków i sierotki Marysi" (3) — „Czary i praca"
14.05 Wygraj szansę (2)
14.30 „Prezydenci"
15.00 „Urodziłem się na wsi"
15.15 Wygraj szansę (3)
15.40 W starym kinie: „Trzy serca" — film prod. polskiej
17.15 „Teleexpress"
17.30 Studio Sport
18.10 „Marek Sierocki zaprasza"
18.30 „Antena"
19.00 Wieczorynka
19.30 Dziennik
20.00 „Nad Niemnem" (2) — film prod. polskiej
20.55 Sportowa niedziela
21.25 „Urodziłem się na wsi"
21.40 „7 dni na świecie"
21.50 San Remo'88 (2)
23.05 Wiadomości

PROGRAM II

9.30 „Przegląd tygodnia" (dla niesłyszących)
10.05 Film dla niesłyszących: „Nad Niemnem" (2)
11.25 „W służbie tajnej oświaty" — wojskowy program dokumentalny

Niedziela w Dwójce

11.55 Powitanie
12.00 „Tajemnice starego Gdańska"
12.15 „Jutro poniedziałek"
12.45 „Sentymentalne ślady" — „Milczenie Sibeliusa"
13.30 „Być tutaj..." — „Dworek" — gawęda prof. dr Wiktora Zina
14.00 „Kino-Oko" — kalejdoskop filmowy — „Żółto-zielone, biało-czerwone" — film prod. polskiej — „Twórca z Polwicy" — film prod. polskiej
14.50 Kino familijne: „Wszystkie stworzenia duże i małe" (5) — „Amory" — serial prod. ang.
15.40 „Wideoteka"
16.25 „Przeboje Bogusława Kaczyńskiego" — „Łańcut moja miłość"
17.25 Podróże w czasie i przestrzeni": „Jedwabny szlak" (24) — „Lata świetności Samarkandy" — serial dokum. prod. japońskiej
18.15 „Spotkanie z Kalinką" — teleturniej wiedzy o ZSRR
19.00 „Goście Daniela Passenta" — prof. dr Czesław Bobrowski i prof. dr Jerzy Kleer
19.30 „Galeria 37 milionów" — IV salon zimowy rzeźby
20.00 Studio Sport — I liga siatkówki mężczyzn: Hutnik Kraków — Czarni Radom
21.00 „W cieniu historii"
21.30 Panorama Dnia
21.45 Wielkie filmy małego ekranu: „Korzenie — następne pokolenia" (11) — serial prod. USA
22.35 Wiadomości

● Ciekawe filmy ● Spektakle teatralne ● Muzyka poważna ● Sport

Na ekranach TVP

Sporo interesujących pozycji przygotowała na najbliższe dni telewizja. Nie zabraknie więc ciekawych filmów, spektakli teatralnych. Na nudę nie powinni narzekać miłośnicy muzyki poważnej, a także sportowi kibice.

W sobotę w programie I o godz. 13.30 kolejna prezentacja z cyklu „Antologia dramatu powszechnego". Tym razem pokazana zostanie sztuka **Augusta Strindberga „Zabawa z ogniem"** w reżyserii **Andrzeja Łapickiego** z udziałem znakomitych aktorów (**Władysław Hańcza, Zofia Mrozowska**... **Mołynicz, Ignacy Gogolewski, Pola Raksa, Andrzej Łapicki, Ewa Pokas**).

Tego samego dnia wieczorem o godz. 20 w Dwójce gratka dla sympatyków muzyki poważnej — **koncert z okazji 100-lecia Akademii Muzycznej w Krakowie w wykonaniu Orkiestry PRiTV w Krakowie pod dyrekcją Szymona Kawalli i solistów, Reginy Smendzianki** (fortepian) oraz **Tomasza Nowaka** (organy). O tej samej porze w programie pierwszym film produkcji włoskiej w reżyserii **Stefano Venzina „Policja dziękuje"**. Wieczorem — kolejny odcinek różowej serii, **„Pod płatkiem róży"** (godz. 23.45).

Wśród niedzielnych propozycji zwraca uwagę projekcja **„W starym kinie"**. Obejrzymy **„Trzy serca"** w reżyserii **Michała Waszyńskiego** w doborowej obsadzie aktorskiej (grają między innymi **Elżbieta Barszczewska, Mieczysława Ćwiklińska** oraz **Aleksander Żabczyński**).

Wieczór stać będzie pod znakiem seriali. W programie I drugi odcinek ekranizacji powieści **Elizy Orzeszkowej „Nad Niemnem"** (godz. 20), zaś w Dwójce **„Korzenie — następne pokolenia"** (godz. 21.45).

Emocje czekają też sympatyków sportu. W niedzielę będzie można obejrzeć **rywalizację narciarzy w Pucharze Świata** (program I godz. 17.30) oraz **mecz o mistrzostwo ekstraklasy siatkarzy: Hutnik Kraków — Czarni Radom** (program II, godz. 20).

W najbliższym tygodniu w Budapeszcie **mistrzostwa świata w łyżwiarstwie figurowym**. Będą one szeroko relacjonowane na ekranach tv, co z pewnością ucieszy sporą grupę telewidzów. Pierwsza transmisja już w środę w programie I o godz. 21.45.

(wid)

Z głębokim żalem zawiadamiamy, że 17 marca 1988 r.
zmarł nasz ukochany MĄŻ, OJCIEC I DZIADEK
płk rez. IRENEUSZ NABIAŁEK
Pogrzeb odbędzie się 21 marca 1988 r. o godz. 13 na cmentarzu w Cedzynie.
RODZINA
31096-g

Słowo Ludu. Redaguje kolegium. Redaktor naczelny BRONISŁAW ZAPAŁA. Adres redakcji: 25-953 Kielce 12, skr. pocztowa 171, pl. Obrońców Stalingradu 2. Telefony: centrala — 460-31, 460-32; redaktor naczelny: 424-80; zastępcy redaktora naczelnego: 466-85 i 459-19; sekretarz redakcji: 472-55; dział ekonomiczno-rolny: 422-63; dział społeczno-polityczny: 472-51; dział sportowy: 487-42; dział miejski: 443-45; dział łączności z czytelnikami: 447-25; redakcja nocna: 320-36, 502-43.
REDAKCJA W RADOMIU: 26-600 Radom, ulica Słowackiego 1, telefony: 237-36, 290-64.
WYDAWCA: Robotnicza Spółdzielnia Wydawnicza „Prasa-Książka-Ruch" — Kieleckie Wydawnictwo Prasowe, plac Obrońców Stalingradu 2, 25-367 Kielce, telefony: centrala — 460-31, dyrektor — 485-64.
Biuro Ogłoszeń Kielce, 448-58.
DRUK — Prasowe Zakłady Graficzne, ulica Sienna 2, 25-725 Kielce, centrala telefoniczna 516-51.
Red. prowadzący numer — Anna Orlicka
Red. dyżurny — Wojciech Ozimek
Red. depeszowy — Artur Jarosz
1 B-3

Nawet jedzenie nie przychodzi bez trudu.

http://sbc.wbp.kielce.pl/dlibra

sport sport sport

Futbolowa afera w Grecji

Tysiące kibiców Larisy w agresywnym proteście

Piłkarski świat ma nową aferę o niespotykanych rozmiarach. W greckim mieście Larisa dziesiątki tysięcy ludzi uczestniczy w demonstracjach. Dochodzi do rozruchów, palone są samochody, demolowane sklepy. Demonstranci zablokowali drogi wjazdowe do miasta. Wszystko z powodu piłki nożnej.

Miejscowa drużyna pierwszoligowa, trenowana przez jakiś nam znanego Jacka Gmocha, w tym sezonie spisuje się świetnie i nieustannie prowadzi w tabeli. A właściwie prowadziła...

27 grudnia ub.r. Larisa pokonała Panathinaikos Ateny 2:1. Po meczu przeprowadzono kontrolę antydopingową. Rozgrywki toczyły się dalej. Przed kilku dniami podano wyniki testu. Okazało się, że u jednego z zawodników Larisy stwierdzono obecność codeiny, która jest na liście środków zakazanych. Zawodnika zdyskwalifikowano na dwa lata, Larisie zaś odebrano cztery punkty. W ten sposób drużyna straciła przodownictwo w tabeli na rzecz zespołu AEK Ateny, któremu ustępuje teraz o jeden punkt.

W Larisie przyjęto tę decyzję jako niecny sposób wyprzedzenia ich zespołu przez drużynę stołeczną. I zaczęło się. Dla uspokojenia opinii publicznej zabrał głos rzecznik rządu greckiego, który oświadczył, iż sprawa będzie jeszcze raz dokładnie zbadana i z pewnością sprawiedliwe będą końcowe decyzje.

Kierownictwo klubu oświadczyło, że wystąpi do Sądu Najwyższego o unieważnienie decyzji związku piłkarskiego. Aż takie emocje potrafi wzbudzić futbol...

MIK

W Genewie odbyło się w piątek losowanie półfinałów europejskich pucharów w piłce nożnej. Oto jego wyniki:

PUCHAR EUROPY: **Real Madryt — PSV Eindhoven, Steaua Bukareszt — Benfica Lizbona**

PUCHAR ZDOBYWCÓW PUCHARÓW: **FC Malines — Atlanta Bergamo, Olympique Marsylia — Ajax Amsterdam.**

PUCHAR UEFA: **FC Brugges — Espanol Barcelona, Bayer Leverkusen — Werder Brema.**

Mecze półfinałowe zaplanowane zostały na 6 i 20 kwietnia. Na pierwszym miejscu znajdują się gospodarze pierwszych pojedynków.

Nowinki olimpijskie

SUKCES

■ Mówi się już nie tylko o organizacyjnym, ale i materialnym sukcesie calgaryjskich igrzysk. „Do Calgary przybyło przeszło milion turystów, połowę stanowili goście zagraniczni. Sprzedano łącznie 1,5 miliona biletów wstępu. Największą popularnością cieszyła się jazda figurowa na lodzie, na którą sprzedano 173 tys. biletów. Zaskoczeniem jest aż 40 tys. biletów sprzedanych na zawody biathlonistów.

ZŁOŚLIWI

■ Dziennikarze bywają złośliwi. Napisali więc, że jedyny reprezentant z Portoryko zdobył... trzy określenia „naj". Był najstarszym, najgrubszym i najsłabszym uczestnikiem zawodów saneczkowych.

MAŁE MIASTO

■ Michel Barnier, przewodniczący Komitetu Organizacyjnego XVI Zimowych Igrzysk Olimpijskich 1992 w Albertville na pożegnanie z Calgary powiedział dziennikarzom: „Nasze igrzyska muszą być całkiem inne. Calgary to duże, 650-tysięczne miasto, zaś Albertville ma tylko 20 tys. mieszkańców. To już mówi wiele, prawie wszystko. Największym dla nas problemem będzie sprawne połączenie komunikacyjne wszystkich miejscowości, w których rozgrywane będą olimpijskie zawody, a jest ich siedem".

W AUSTRALII?

■ Brisbane, Melbourne i Sydney zamierzają ubiegać się o organizację Igrzysk Olimpijskich w 1996 roku. Brisbane było już wśród kandydatów do przeprowadzenia najbliższych igrzysk, w Melbourne zaś igrzyska już raz były. Sydney ma najlepsze warunki do przeprowadzenia tak potężnej imprezy.

POWRÓCIŁ

■ Znany konflikt słynnego niegdyś narciarza, dziś działacza francuskiego Jeana Claude Killy'ego z członkami komitetu organizacyjnego zimowych igrzysk w Albertville znalazł szczęśliwe zakończenie. Po rozmowach, jakie przeprowadzili z zainteresowanymi — przew. MKOl. J. A. Samaranch oraz przew. FIS M. Hodler, Killy zdecydował się wrócić do pracy i będzie wspólnie z M. Barnierem przewodniczył pracom komitetu. Duet na czele, tego jeszcze nie było.

Ciekawe

PO RAZ CZWARTY?

Znakomity kierowca brazylijski **Nelson Piquet**, już trzykrotnie zdobył tytuł samochodowego mistrza świata formuły pierwszej. Po ostatnim treningu na torze **Jacarepagua**, Piquet oświadczył: „Mam świetny samochód i nadzieję, że nowy „lotus" umożliwi mi sięgnięcie po raz czwarty po ten zaszczytny tytuł". W przerwach w treningach Piquet występował w lokalnej telewizji prezentując się w operze „mydlanej" — Carmen. — „Nie przypuszczałem, że mam takie uzdolnienia. Cieszę się, bo gdy wycofam się z wyścigów, pozostanie mi drugi zawód".

POLECAMY na sobotę i niedzielę

PIŁKA NOŻNA

II LIGA. Piłkarze **Broni Radom** przyjmują zespół **Motoru Lublin**, który także znajduje się w dolnej strefie tabeli. Stadion przy ul. Narutowicza 9, sobota, godz. 11.

Błękitni Kielce goszczą **Hutnika Kraków**. I te zespoły są zagrożone degradacją. Stadion Błękitnych, ul. Ściegiennego 6, sobota, godz. 15.30.

Wznawiają rozgrywki piłkarki nożne. Radomianki z **Waltera** spotkają się z **Telpodem Kraków**. Stadion Broni, niedziela, godz. 12.

PIŁKA RĘCZNA

Mecz piłkarek **Budowlanych i Żaka Kielce** o mistrzostwo ligi regionalnej, niedziela godz. 11, hala Budowlanych, ul. Jagiellońska 90.

JUDO

Regionalne eliminacje młodzieżowych mistrzostw Polski w judo kobiet w niedzielę w Radomiu. Sala Radomiaka, ul. Struga 63, godz. 12.

SIATKÓWKA

Finałowy turniej mistrzostw regionu juniorek młodszych w Radomiu z udziałem Sygnału Lublin, Siarki Tarnobrzeg, AZS Biała Podlaska i Radomki. Sala LO im. Konopnickiej, ul. Kusocińskiego 8, sobota, godz. 10 i 16.30, niedziela godz. 10.

W Kielcach turniej siatkarzy nie stowarzyszonych zespołów PTHW z Gdańska, Wrocławia, Warszawy i Kielc. Sala Tęczy, ul. Dzierżyńskiego 110, sobota, godz. 10.

Także w Kielcach krajowe eliminacje siatkarek zespołów studenckich WSP. Startują — Bydgoszcz, Częstochowa, Rzeszów i Kielce. Sala Politechniki, al. Tysiąclecia, sobota i niedziela, godz. 10.

TENIS STOŁOWY

Drużynowe mistrzostwa okr. kieleckiego juniorów. Sala Kolejarza, Kielce, ul. Żelazna 40, niedziela godz. 10 dziewczęta, godz. 13 chłopcy.

Spartakiada młodzieży woj. radomskiego starszych juniorów. Hala Broni Radom, ul. Narutowicza 9, sobota godz. 13.

LEKKA ATLETYKA

W niedzielę w Skarżysku (Bzin, obok Szkoły Podstawowej) mistrzostwa okr. kieleckiego w biegach przełajowych. Początek o godz. 11.

Z bocznej trybuny

Pierwszy raz oficjalnie podano wysokość zarobków miesięcznych (zwanych „stypendiami") dla poszczególnych grup sportowców wyczynowych oraz okazjonalnych nagród za specjalne osiągnięcia.

Publiczne zaglądanie do cudzej kieszeni. A co, przecież to wszyscy lubimy. Jeżeli pisało się, ile zarabiają ministrowie, to czemu nie wiedzieć jakie są zarobki mistrzów sportu.

Nie wszystkim to jednak przypadło do gustu. Nie podwyżka, lecz jej spopularyzowanie. Odezwał się telefon w dziale sportowym...

— Dwa miliony za tytuł mistrza świata! Jak to się ma do humanistycznych treści sportu, o które pan tak walczy?

— Czy wiecie, ile dostałem za ważne usprawnienie przynoszące gospodarce milionowe zyski?

— Podajcie przy tym ile wynosi pierwsza nagroda państwowa...

— Po co się ośmieszać? Za takie kwoty piłkarze nie chcieliby dziś nawet wyjść na boisko. Zarabiają dwa i trzy razy więcej. Zakłamania ciąg dalszy?

Te dwa miliony, w tytułach wyeksponowane przez niektóre pisma, za mistrzostwo świata, najmocniej zakłuły. Tymczasem wystarczy choćby chwila zastanowienia, by stwierdzić, że przecież każdy człowiek, który w jakiejkolwiek dziedzinie życia zdobywa (po latach pracy) pierwsze miejsce w świecie, ma za to zwykle duże pieniądze. I bardzo dobrze. Proszę więc wszystkich, dla których ów komunikat miał smak cytryny lub nawet piołunu, powiedzcie — **chcecie byśmy mieli dobrych sportowców, których oklaskuje świat?**

Mają osiągnąć taką klasę pracując w hucie czy na roli, wystawać w kolejkach i jeszcze bić rekordy? Dla naszej i cudzej przyjemności, za ciepłe tylko oklaski? Takie mają być humanistyczne idee sportu?

Dzieła sztuki czy nawet znakomite usługi też dają autorom duże pieniądze, nie tracąc przez to swej wartości. To zbyt proste, by wymagało dłuższego tłumaczenia.

A „stypendia"? To państwowa gwarancja, że przynajmniej tyle otrzyma każdy, kto na to z a p r a c u j e ! Piłkarze nożni, czasem też przedstawiciele innych dziedzin sportu, dostają więcej. Zwłaszcza w klubach górniczych. Wymaga to jednak ich „zatrudnienia" na wysoko płatnych etatach z oddelegowaniem do klubu.

Są i będą zróżnicowane, nawet bardzo, zarobki sportowców. Kto ma więcej, więcej da. A może więcej mieć zarabiając bądź też zyskując bogatych opiekunów. Nie inaczej jest na całym świecie. Zdziwiła mnie więc telewizyjna wypowiedź trenera ŁKS, Leszka Jezierskiego, który stwierdził, że dotąd będziemy mieli słabą ligę, dopóki w jednych zespołach grać będą „stypendyści", w innych zaś „sztygarzy", zarabiający kilkakrotnie więcej za taką samą grę. Chciałby ten świetny fachowiec, aby urzędowo wyrównać zarobki piłkarzy? I trenerów też?

Jest w tym jakiś sens, ale po prostu już nie da się tego zrobić. Będzie chciała załoga (czy klub) mieć dobrych futbolistów, stać ją na to, więc sobie ich kupi. Biedni tego nie uczynią. Tego już nie cofniemy. **MIECZYSŁAW KALETA**

„Stypendyści" i „sztygarzy"

Serce jak dziecko, chce wszystkiego, co tylko dostrzeże.

CYTAT DNIA

„Nie będzie u nas wielkiego widowiska. Chcemy odnowić tradycje tych igrzysk i uczynić z nich święto zimowych sportów".

Organizatorzy ZIO 1992 w Albertville

Wizje i rewizje

Roztopy

Przedwiośnie spada zawsze na Kielce niczym jastrząb na nic nie przeczuwające pisklęta. Marcowe roztopy i lawiny schodzące ze szczytów Łysogór doszczętnie rujnują miasto. To, co pozostaje po zimie przypomina raczej jakiś przysiółek bez remizy, bez sołtysa i samorządu, a nawet bez koła gospodyń domowych.

Kiedy tylko zaczynają topnieć lody i śniegi rada ogłasza ogólnomiejską powódź. I jak w Biblii zaczyna się szukanie sprawiedliwych, a potem arki. Okazuje się jednak, że wybrany w demokratycznej elekcji na czteroletnią kadencję Noe, czując wodę nosem, już w lutym, na saniach miasto opuścił, zbudowany zaś z funduszu zapobiegliwego magistratu kuter ratunkowy, jakieś dzieci dla zabawy rozebrały. Nim więc roboty przy nowej arce ruszą, nim radiowęzeł ogłosi konkurs na jedynego sprawiedliwego, centrum metropolii pogrąża się w burej topieli. Silnica przemienia się w Rio Grande. Jej bystre fale zabierają ze sobą, gdzieś do morza, nie tylko dobytek, ale i ludzi. Najgorsze, że najświatlejszych. Co wiosna jest ich w mieście mniej. Ci zresztą, którzy gdzieś pod koniec kwietnia wypływają, potem przez wiele miesięcy muszą się tłumaczyć, dlaczego, wbrew logice i prawom nauk ścisłych, nie utonęli. Kiedy zdarza im się szczęśliwie objaśnić dlaczego nie poszli na dno, okazuje się, że są już bezużyteczni i niepotrzebni miejscowej nauce, ani gospodarce komunalnej, gdzie jak wiadomo, ceni się silne bary i muskuły, a nie zwiędły intelekt.

Każdy więc, kto lubi twardy grunt pod nogami stara się w porę grząskie miasto opuścić. Zresztą co by robił na starych śmieciach, gdzie wszystko topnieje i rozpływa się. Nie tylko lody, ale i tak zwany majątek trwały fabryk, i zasoby twardej waluty w bankach, i złotówki w miejskiej kasie, i nieśmiertelne zdawałoby się: mury Starówki oraz skały Kadzielni. W przedwiosennej patoce rozpływają się także i znikają popularne niegdyś wśród ludzi, nawet na wysokich stołkach: sprawiedliwość, życzliwość czy odpowiedzialność.

Zadowoleni pozostają jedynie miłośnicy mętnej wody. I ci wszyscy, którzy pływanie przedkładają nad inne zajęcia czy roboty publiczne.

W Radomiu roztopy wskutek oddalenia od wysokich gór mają łagodny przebieg. Wody co prawda ani w urzędowych papierach i przemówieniach, ani na ulicach i w Mlecznej nie brakuje, ale łatwiej utopić kogo w łyżce niż w tej wiosennej bryk. Specjalna straż przeciwpowodziowa czuwa, aby ktokolwiek nie utonął. Gdyby nawet poszedł na samo dno, zostaje wydobyty i powieszony do wyschnięcia. Na wszelki też wypadek wysmołowana arka przed magistratem czeka.

MaRyNiAk

Ucieczka z miasta?
CAF — K. Świderski

Spod klucza

„Plunę mu w oczy"

Zacznijmy od przypomnienia pewnej recenzji i króciutkiej prezentacji bohaterów dzisiejszego felietonu. Otóż, przed kilkoma miesiącami w Wojewódzkim Informatorze Kulturalnym „Plotkarka" ukazała się recenzja z książki kieleckiego pisarza. Recenzję napisał niedawny absolwent kieleckiej polonistyki, drukujący w „Słowie Ludu" od czasu do czasu również, człowiek młody. Wadą polonistycznej edukacji jest to, że trzeba przeczytać wiele lektur, nie tylko pisarzy miejscowych i co się z tym wiąże, mieć pewną skalę porównawczą, a to, jak się okaże, w kieleckiej karierze krytyczno-literackiej jest raczej przeszkodą niż pomocą. Pisarz, którego książkę zrecenzował ów młody polonista osiągnął wiek emerytalny, szmat drogi twórczej przeszedł. Debiutował w latach radosnego socrealizmu i nie mógł przewidzieć, że okres ten, który miał trwać wiecznie, skończy się, zanim ktoś zdąży napisać znaczące dzieło. W książkach pisarza rozkwitają kwiaty spółdzielni produkcyjnych wypierając kułacki chwast, a białe dymy uprzemysłowionych wsi wznoszą się nad polami zamiast burżuazyjnego nieba. Pisarz ma też na swym koncie kilka książek dla młodzieży, dobrych książek, bo mogą je czytać również dorośli i wiele się z nich nauczyć. W latach sześćdziesiątych napisał jeszcze jedną taką właśnie książkę, choć wydał dopiero w roku ubiegłym. Też nie jest to zła książka, choć czyta się ją może bez zapału, ale i bez przykrości.

Czas na prezentację recenzji tej właśnie ostatnio wydanej książki pisarza. W prasie centralnej uznano by ją za dyplomatyczną. Recenzentowi nie podoba się natrętny dydaktyzm, wszechwiedzący narrator i coś tam jeszcze, czyli nie podoba mu się to, co każdemu innemu poloniście krytykowi. Chwali zaś pisarza za doskonałe opisy przyrody czy żarty językowe. Można powiedzieć, nie ma sprawy, recenzja jak recenzja. Nic bardziej mylącego. W ubiegłą sobotę, w obecności wielu innych osób piszących, autor zrecenzowanej książki dusił w sobie jakiś żal, dusił, aż wreszcie nie wytrzymał i ryknął. Ryknął na nieobecnego recenzenta. Ryknął publicznie, więc nie będzie niegrzecznością, gdy przytoczę słowo po słowie wyryczane przez pisarza. „Zaatakowano mnie po chamsku i ordynarnie za pomocą wynajętego pismaka. Zostałem ośmieszony. A w «Trybunie Ludu» recenzje były pozytywne. Co za bydlę to pisało. Jako stary pisarz i kombatant nie mogę reagować inaczej. Szczeniak i cham wystąpił ordynarnie. Plunę mu w oczy". Co do oczu nie jestem pewien, może stary pisarz powiedział „ślepia", ale to nie taki ważny szczegół. Innych słów, które jeszcze padały, a zagłuszał je ryk, nie przytaczam, żeby broń Boże czegoś nie imputować.

Przed laty pisałem o tym, jak to kieleckie środowiska twórcze domagają się krytyka. Przewidziałem los takiego krytyka. Miał on mianowicie zostać wywieziony przez twórców na furze gnoju za miasto. Środowiska twórcze chcą rzecznika krytycznego, nie krytyka. Krytykowi twórca może plunąć w oczy, bo krytyk jeśli chce być uczciwy wobec siebie i czytelnika, to jest cham ordynarny i bydlę.

Napisałem tych słów parę ku przestrodze młodych, którzy kiedykolwiek wezmą na swój krytyczny warsztat dzieła twórców tego miasta. Chciałem napisać „swych starszych kolegów", ale jeszcze grzmi mi w uszach ryk starego pisarza i słowo „kolega" nie byłoby chyba właściwe. Chcę też przestrzec krytyków przed czyhającymi na nich niebezpieczeństwami. Odpowiedzi w prasie nie będzie. Najwyżej ktoś zza węgla plunie.

Piszę te słowa przekornie. Bo mam nadzieję, że nie ulękną się i powiedzą, co naprawdę o dziełach tych myślą. Że nie będą lizać wyciąganej łaskawie od czasu do czasu ręki. Że może wreszcie uwierzą, iż przyszłość literatury w tym mieście do nich również należy. Odradzam tylko jedno. By na plucie odpowiadali pluciem.

ANDRZEJ LENARTOWSKI

AGENCJA TAŚ-TAŚ donosi

Dar

Pewne kieleckie przedsiębiorstwo ofiarowało paniom w Dniu Kobiet po 1000 zł pod warunkiem, że przyniosą rachunek za prezent, który sobie same sprawią. I jedna z nich dostarczyła paragon za... watę.

Jako świadectwo ciężkiego okresu?

New Kortschin

Z Nowego Korczyna donoszą że lokalne władze podjęły decyzję o likwidacji kartek na mięso. Stanie się to mianowicie wtedy, gdy znany z serialu Zeb — Biały Orzeł doprowadzi swe stado nad Wisłę.

Zabiletowała się

Kobieta z białym workiem na plecach, która podejrzała na stacji PKP zamawianie biletów przez mikrofon, zastosowała analogiczny chwyt w autobusie miejskim. Podeszła do kasownika, wrzuciła tam dwie monety i powiedziała do otworu: — Jeden do Bęckowa, panie.

Ćwiczenia

W Szkole Podstawowej nr 2 w Pińczowie na pytanie inspektora, dlaczego dzieci z zerówki ćwiczą boso na brudnej podłodze, wychowawczyni odpowiedziała: — I tak przychodzą z brudnymi nogami.

Wrosły im w ziemię przy takiej pani.

Twór

Rozdano ściereczki do kurzu w kieleckim zakładzie. Były uszyte przez producenta w Pniewie i opatrzone metką „Skurzowka".

Nie dość, że strzępią ścierki, to jeszcze i język.

Pączki

Piekarnia w Rudkach, podległa GS w Nowej Słupi przez tydzień nie czyściła urządzeń, które posłużyły jej do wypieku pączków na Dzień Kobiet.

Czuje się w bałaganie jak pączek w maśle.

Talony

Aby otrzymać talony na benzynę, inwalidzi muszą co kwartał dostarczać zaświadczenia, że są nadal ułomni i np. amputowane nogi albo ręce im nie odrosły.

Ach, gdyby ZOZ objął opieką jaszczurki!

Poplątanie

Na Kielecczyźnie jest droga, przy której z jednej strony stoją domy należące do wsi Polichno, z drugiej domy należące do Korzecka. Gdy ostatnio był tam wypadek, obcy długo nie mogli dojść — jak to się stało, że te same samochody, w tym samym momencie zderzyły się w dwóch miejscach — w Polichnie i w Korzecku.

Zwolnienie

Pewien kielecki dyrektor na próżno pojechał do Warszawy, aby go centrala zwolniła ze stanowiska, gdyż zamierzał wybrać się na wieloletni kontrakt. Nie mógł tego zrobić, bo stary resort został zlikwidowany, a nowy jeszcze nie wiedział — czy może zwolnić czy nie?

Centrum zwolniło uścisk, ale nie dyrektora.

Członkinie

W komitetach członkowskich PSS, w punktach „Praktycznej Pani" są zniżki za usługi. I nagle okazuje się, że niektóre uprzywilejowane członkinie z Kielc mają po 100 par rajstop i dają je jednocześnie do reperacji. Nie, niech nikt nie sądzi że zdzierają je z sąsiadek, przyjaciółek i rodziny, by „załapać się" na zniżkę, ale jednak...

Paskudne stonogi.

Czarny las

Zagraniczna studentka z kieleckiej WSP za nic nie mogła zrozumieć, dlaczego jej uczelnia ma za patrona Jana z Czarnolasu. W końcu wytłumaczyła sobie, że to ktoś na podobieństwo Robin Hooda, który skrywał się w Czarnym Lesie.

Lipne wytłumaczenie.

Postanowienie

Fragment zaświadczenia wydanego przez Urząd Gminy w Kunowie: postanawia się odmówić wydania zaświadczenia o stanie posiadania gospodarstwa rolnego oraz budynków mieszkalnych i gospodarczych na terenie tutejszej gminy. W złożonym przez obywatela podaniu nie wymieniony jest cel przedłożenia oświadczenia.

Jak to? Uświęcenie środków.

KRZYŻÓWKA (100)

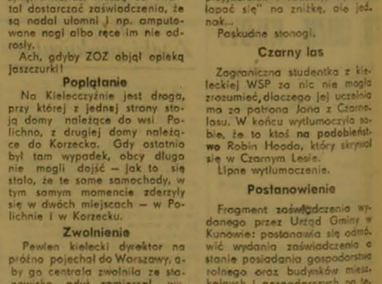

POZIOMO: 1) na pierwsze, 7) założyciel (podobno) podwawelskiego grodu, 8) rio, 9) homo sapiens z rodziny leniwców, 10) syn bogini Eos i Titonosa (anagr. MIASTO+E), 11) bożek leśny, koźlorogi i kopytny, 12) przyszkolne uczniowskie mieszkanie, 15) wzbogaca praktykę, 17) bohater powieści F. Molnara „Chłopcy z placu broni", 19) rozdział „Pana Tadeusza", 21) miasto Zagłębia Ruhry, j e ś ć bynajmniej nie wołające, 22) akt prawny przez Sejm uchwalony.

PIONOWO: 1) na niebie i ziemi wskazują, 2) statek parowy, 3) aerofon dęty blaszany, 4) dla dzieci sznur z rączkami, 5) miejsce urodzenia autora „Kordiana" i „Beniowskiego", 6) przesadnie dokładny, 13) olej z nasion rącznika, 14) najbardziej hodowlany (bydło) stan USA, 16) roślina pływająca, 18) specjalność St. Kierbedzia, 20) oddział jazdy w rzymskim wojsku.

(MASZ)

Wśród tych, którzy w ciągu najbliższego tygodnia nadeślą rozwiązanie, losujemy dobrą książkę. Pod adresem redakcji dopiszcie „Krzyżówka (100)".

Rozwiązanie krzyżówki (98)

Poziomo: cudzoziemiec, eon, Gołubiew, amator, łanie, Opole, krosno, takt, troska, auto, atak, tulipan. **Pionowo:** ciekawostka, Dania, igła, Ilion, groteska, wielomian, amok, akt, opona, ramol, strop, aut, tu.

Nagrodę wysyłamy **Leszkowi Świstakowi** z Ostrowca, ul. J. Kochanowskiego 10/32.

http://sbc.wbp.kielce.pl/dlibra